Cena egz. 20 groszy | 14 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy **2650** (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

**Numer 58** | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 marca 1938 r.** | **Rok XXXII.**

## Idzie o wielką stawkę.

Mord luboński wywołał wstrząs głęboki w całej Polsce. Lekko potraktowały go tylko gazety socjalistyczne. Tygodnik socjalistyczny „Tydzień Robotnika“ pisze wyraźnie: „Zamordowanie ks. Streicha byłoby normalnie jedną z pozycji kroniki kryminalnej. i na szpalty naszego pisma w ogóle by nie trafiło“.

A czemu trafiło? Bo... endecja zbrodnię tę wyzyskuje do celów propagandy reakcyjnej „antyludowej i antydemokratycznej“.

Otóż **nieprawdą** jest, że tylko endecja czyli Stronnictwo Narodowe ruszyło do ataku na okopy bezbożnictwa,. szerzonego u nas nie tylko przez komunistów, ale również przez rozmaitych liberałów, obojętnie jakim pieczętują się znakiem. Wręcz przeciwnie. **Całe** społeczeństwo katolickie poruszone zostało świętokradczymi strzałami w Luboniu i gotuje się do czynnej walki z wszelakiego rodzaju bezbożnictwem, nie tylko z komunizmem.

Kto uważnie śledzi prasę polską, łatwo dostrzeże, że najrozmaitsi pisarze poza potępieniem ohydnej zbrodni przede wszystkim szukają **źródeł zła.** Są one dwojakiego rodzaju. Złe wychowanie młodzieży w domu rodzicielskim jako skutek powojennego zamętu, nędzy materialnej i zaniku moralności. Drugim źródłem jest niewątpliwie **atmosfera** w szkolnictwie naszym panująca.

Gdy szkoła i dom rodzicielski zawodzą, wyrastają typy w rodzaju zbrodniarza lubońskiego. Jeżeli jeszcze dodamy najrozmaitsze przejawy lekceważenia zasad moralnych w życiu publicznym, wtedy nie trudno będzie zrozumieć powszechne zdziczenie, gwałtowny wzrost przestępstw kryminalnych i rosnącą falę komunizmu.

Jedną z przyczyn jest niewątpliwie także zbytnia **bierność społeczeństwa katolickiego.** Nic to, że kościoły są przepełnione, że organizacje katolickie działają. Ich działalność zamyka się w zbyt ciasnych ramach i nie dociera tam, gdzie pracują wrogowie Kościoła i Boga. Czas przeto najwyższy zastanowić się nad tym, jak ją ożywić, rozszerzyć i nadać jej taki rozmach i kierunek, aby skutecznie przeciwdziałać mogła posiewowi wszelakiej nienawiści.

Bo nad Polską rozpętała się burza, której z założonymi rękami przyglądać się nie wolno. Zwrócił na to uwagę w pierwszym kazaniu postnym znany kaznodzieja ks. arcybiskup Teodorowicz we Lwowie, z którego przemówienia przytaczamy najwięcej na uwagę zasługujące momenty:

„Wiele błędów można wyrozumieć w narodzie zbudzonym tak świeżo do samodzielności i stawiającego swe pierwsze kroki pośród takiego straszliwego orkanu piekieł; wiele cierpliwości należy okazać dla pewnej karty dziejów Polski, wiele można i należy wyrozumieć i uwzględnić.

Ale nie wolno nikomu się tym pocieszać, iż nic w tym dziwnego, gdy nas porywa wicher straszliwej burzy, skoro i silniejszych porywa ona poza nami.

Bo czy wolno stać z założonymi rękoma, gdy iskry ognia padają na nasze domy i pocieszać się tym, że silniejsze od naszych domostwa i starsze także się palą i płoną? A gdyby nas nie przekonały o niebezpieczeństwie pożaru ogólnoświatowego u nas przeliczne przeja-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

### Senat a ministrowie rolnictwa i komunikacji.

# Czy reforma rolna krzywdzi mniejszości narodowe?

## Rolnictwo pomorskie popada w coraz to nowe długi. — Na ziemiach zachodnich minister Poniatowski nie znajduje uznania.

*(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).*

**Warszawa,** 11 marca.

Senat rozpatrywał wczoraj **budżet ministerstwa rolnictwa.** Przeciwko ministrowi Poniatowskiemu podniesiono raz jeszcze te wszystkie zarzuty, z jakimi się on spotkał w Sejmie i komisji budżetowej Senatu.

Dyskusja nie wniosła jednak momentów nowych, ciekawszych. Podtrzymane zostały również przez referenta **dwie rezolucje, nieprzyjemne dla ministra rolnictwa,** którym się też p. Poniatowski sprzeciwił. W obronie ministra wystąpiła przede wszystkim „Naprawa“ i przedstawiciele drobnych rolników. Senatorowie niemieccy i ukraińscy oświadczyli, że głosować będą przeciw budżetowi uważając, że **reforma rolna krzywdzi przede wszystkim mniejszości w Polsce.** Na wszystkie zarzuty odpowiadał minister Poniatowski.

## Rolnictwo polskie nie może wydźwignąć się z kryzysu.

Budżet ministerstwa rolnictwa referował sen. Rdultowski. Oświadcza on, że od paru lat rolnictwo nasze dźwiga się z kryzysu. A jest bardzo wiele do odrobienia, gdy **tak niepomiernie nisko spadliśmy w porównaniu z innymi krajami i obecnie o wiele wolniej się podnosimy z kryzysu.** Spadkowi produkcji rolnej towarzyszy spadek wartości całego majątku rolniczego i coraz mniejsza płynność, a to pozostaje w związku z opłacalnością.

Pomimo słusznego postawienia na pierwszym miejscu sprawy obronności państwa i uprzemysłowienia kraju, rolnictwo musi znaleźć właściwe sobie miejsce w programie naszej polityki gospodarczej. **W Polsce stan rolnictwa decyduje dziś o stanie naszego rynku wewnętrznego.**

Referent podtrzymuje rezolucję, która wzywa rząd do wzmożenia działalności w kierunku podniesienia produkcji rolnej **i zapewnienia opłacalności gospodarstwom wiejskim.** Podtrzymuje również krytyczną dla ministerstwa rezolucję w sprawy gospodarki leśnej.
cję w sprawie gospodarki leśnej.

## Kto atakuje ministra Poniatowskiego?

Sen. Malinowski staje w obronie ministra Poniatowskiego. Twierdzi, że ataki na ministra mają swoje źródło **w nastawieniu rolnictwa ziem zachodnich (bo też na ziemiach zachodnich działalność min. Poniatowskiego daje najprzykrzejsze owoce! — Red.).** Na pomoc p. Poniatowskiemu mówca przywołuje m. in. i taką opinię, że minister skarbu wicepremier Kwiatkowski sprzyja zamierzeniom ministerstwa rolnictwa.

Na zakończenie mówca stwierdza, że występowanie przeciw ministrowi rolnictwa nie jest zgodne z opinią, panującą w kraju. Oczywiście, że powołał się też na powagę marszałka Piłsudskiego, który gdyby żył musiałby bronić polityki p. Poniatowskiego. **W roku 1914 marszałek miał powiedzieć, że ziemię należy oddać temu, kto jest istotnym gospodarzem wiejskim. A i stąd wniosek: dobrze robi minister, gdy nadmiernie rozdrabnia gospodarstwa na karłowate działki.**

### Reforma rolna krzywdzi Niemców?

Sen. Hasbach wypowiada się — rzecz zupełnie naturalna — przeciwko reformie rolnej, która parceluje również majątki niemieckie. Twierdzi on, **że Niemcom odebrano od 1926 r. 111 tys. ha, gdy przy sprawiedliwym podziale Niemcy winni byli oddać tylko 50 tys. ha.** (P. senator Hasbach zapomina o tym, w jaki sposób niemiecka własność w Wielkopolsce i na Pomorzu się kształtowała. A możeby p. senator przypomniał sobie **działalność komisji kolonizacyjnej?** Pamięć historyczna zawsze się przyda! — Red.).

### Zadłużenie rolnictwa pomorskiego wzrasta.

Sen. Serożyński wyjaśnia, że **zadłużenie rolnictwa pomorskiego w r. 1932-35 wzrosło o 5%, aczkolwiek we wszystkich innych dzielnicach zmalało poważnie.** W tym stanie rzeczy rolnictwo pomorskie wysuwa konieczność dalszej akcji oddłużeniowej i oczekuje przychylnego ustosunkowania się rządu do zgłoszonych w bież. sesji projektów ustaw oddłużeniowych.

W związku z pryszczycą mówca apeluje **o przydział dla Pomorza kilkunastu nowych etatów lekarzy weterynarii,** gdyż dotychczasowy stan jest niewystarczający. Tymczasem zaś należy upoważnić do tej akcji lekarzy samorządowych. Apeluje przy tym o **przyśpieszenie otwarcia kredytów siewnych oraz nowych kredytów na zakup paszy,** jak również przyśpieszenia załatwienia zalegającej od września sprawy zawieszenia części raty osadniczej.

### Nie można parcelować w nieskończoność.

W odpowiedzi zabrał głos sprawozdawca sen. Rdułtowski. Sen. Płocek zarzucał ministerstwu rolnictwa, że reforma rolna za wolno idzie. A dalej, że **ziemia polska jest dla wszystkich Polaków i że niesłusznym jest, aby chłop w Małopolsce gospodarował na 1 lub 2 ha, a w Poznańskim na 20 ha.** Jeżeli głęboko się nad tym zastanowimy, powiada referent, to musimy dojść do jednego pytania, a mianowicie co będzie po tym, gdy rozparcelujemy folwarki i dalej będzie bieda i bezrobotni na wsi, a już nic nie będzie można parcelować? **I mali, i więksi, i średni rolnicy muszą się zejść na wspólnej platformie wzajemnego zaufania i zrozumienia, a nie tracić siły na wzajemne walki i tarcia.** Im wcześniej uznamy tę prawdę wszyscy, tym lepiej, gdyż inaczej za lat kilka lub kilkanaście dojdziemy do tego, że i te 20 hektarowe

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Książę Bernard holenderski u króla Anglii.



Książę Bernard holenderski i brat jego książe Ernest von Lippe-Biesterfeld przybyli do Londynu, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez króla angielskiego.

## Idzie o wielką stawkę.

(Ciąg dalszy).

wy komunizmu, tego tworu kusiciela i antychrysta, gdyby nam nic nie mówiły kongresy, takie, jak np. tu we Lwowie, złożone z ludzi ze sfery inteligencji, a wznoszących okrzyki na cześć komunizmu w Rosji, gdyby niczym dla nas były różne promyki, przekształcające się w złowieszcze płomyki, gdybyśmy chcieli przymknąć oczy na krwawe pochody kierowane tajną ręką zagranicy, jak pochód sprzed 2 lat we Lwowie, gdybyśmy przymknęli oczy na propagandę szeroką haseł komunizmu we wsi polskiej, w warsztatach robotniczych i dalej jeszcze, gdybyśmy zatkali uszy na krzyki i wołania o paleniu kościołów, by na ich zgliszczach wznieść królestwo krwawego demona Wschodu, to — pytam, — czyż nas nie ocknie strzał świeżo oddany w kościele jednej ze wsi poznańskich? **Czyż będziemy się dalej czuć bezpieczni, kołysząc się pieśnią fałszywego spokoju?** Strzał ten, godzący w wzorowego kapłana w chwili spełniania przezeń misji kapłańskiej, jest prawdziwym **uderzeniem w wielki dzwon i na ostrzeżenie, że i u nas się pali.** Takie strzały nie padały dotąd w Polsce, nie padały też w innych kulturalnych państwach, nawet w tych, gdzie prześladują religię. Są one jedynie przeszczepione z wzorów zdjętych z krwawego komunizmu rosyjskiego, są też one czynione i zaprawione jego duchem, są dzieckiem tego ducha. Padły te strzały, godząc śmiertelnie ofiarę, dobijaną jeszcze w kościele nowymi strzałami, pośród okrzyku triumfalnego komunisty-zbrodniarza, przemieniającą ambonę Chrystusa w mównicę antychrysta, okrzykiem: „Niech żyje komuna — dla idei to zrobiłem!".

Wszystko w tej duszy zbrodniarza odczłowiecza się, wszystko zaprawione jest duchem satanizmu. Sama nawet nienawiść nie ludzka już jest, ale szatańska. Bo człowiek nienawidzi za jakąś krzywdę prawdziwą czy urojoną. A tu wszelki, choćby tylko pozór krzywdy nie istnieje. Hasło wzniesione na cześć komuny żywcem wyjęte jest z zapasów szatańskich o podbój świata. Strzał nawet sam, chociaż uśmierca kapłana, w istocie jednak godzi w Chrystusa.

Tu więc w tym strzale zwarły się ze sobą Królestwo Boże i Królestwo Beliala. Dziś strzał ten ugodził w sługę ołtarza — ale czy nie słyszymy haseł idących z Kremlu, głoszonych cynicznie przez urzędowych reprezentantów, iż dążeniem ekspozytur komunizmu jest wszcząć pożar we wszystkich krajach i państwach! Zasiąg więc tego strzału dopełniony okrzykiem: „Niech żyje komuna" — sięga daleko poza ofiarę zbrodni: kapłana i poza Kościół.

Zrozumiejmyż nareszcie, że **idzie dziś o wielką stawkę. I to nie o Kościół tylko w Polsce, ale i o samą Polskę.** Zrozumiejmyż, że skończył się czas wszelkich połowiczności, niedomówień i niedociągnień. Zrozumiejmy, że przepadają połowiczni i muszą przepaść. Ale oby tylko przepadli! Co gorsza, że odgrywają oni osławioną rolę nawet nie wiedząc o tym, rolę tak zwanej kiereńszczyzny przed nadciągającą najgroźniejszą burzą".

Powyższe słowa wielkiego kapłana i patrioty powinny głęboko zapaść w serca wszystkich katolików w Polsce. Niech z nich zrodzą się **czyny**, odradzające dusze i hartujące je do walki o zdrową moralnie, katolicką Polskę.

## Czy reforma rolna krzywdzi...

(Ciąg dalszy)

gospodarstwa chłopskie będziemy musieli parcelować (oklaski).

**Minister komunikacji w łasce u senatorów.**

O godz. 19 Senat przystąpił do obrad nad **budżetem ministerstwa komunikacji.** Działalność min. Ulrycha spotkała się z przychylniejszą oceną pp. senatorów, któremu też budżet uchwalono bez najmniejszych zmian.

Wysoki Senat, przez usta sprawozdawcy budżetowego znalazł cieplejsze słowa dla **pracowników z wyższym wykształceniem, którzy otrzymują zbyt niskie pobory.** Natomiast nie wspomniał referent o fatalnych płacach najszerszych mas pracowników kolejowych. Dlaczego? (r)

# Austria w oczekiwaniu plebiscytu.

## „Nazi" czują się zaskoczeni i usiłują protestować.

**Wiedeń, 11. 3. (PAT.)** Wczoraj rano powrócił z Insbruku kanclerz Schuschnigg, powitany przez przedstawicieli rządu, frontu patriotycznego oraz niezliczone tłumy publiczności, które mu zgotowały burzliwą owację. Orkiestry odegrały **pieśń Andrzeja Hoffera, która rozbrzmiewać będzie całą niedzielę w czasie głosowania ludowego.**

Wiedeń już dziś żyje pod znakiem głosowania. Na słupach i domach rozwieszone są plakaty z podobizną Schuschnigga i jego odezwą wyborczą. Ulicami miasta **przeciągają samochody oblepione plakatami i zaopatrzone w instalacje głośnikowe.** Od wczoraj wieczór całą Austrię ogarnęło ogromne podniecenie. **Najbardziej zaskoczeni zapowiedzią plebiscytu są austriaccy narodowi socjaliści.**

Wczoraj doszło w szeregu miast austriackich, jak w Linzu, Grazu itp. do manifestacji narodowych socjalistów. Manifestacje te miały na celu **zaprotestowania przeciwko zapowiedzi głosowania,** a przede wszystkim przeciwko wysokiej granicy wieku (w głosowaniu uczestniczą obywatele **ponad lat 24),** co wyłącza od głosowania młodzież, będącą w głównej mierze zwolennikami narodowego socjalizmu. **Narodowi socjaliści wyrażają też wielkie niezadowolenie z powodu jawnej formy głosowania,** wskazując, iż uniemożliwi ona zupełnie swobodę głosowania, szczególnie wśród urzędników państwowych.

* * *

Jeśli wziąć pod uwagę, że plebiscyt został ogłoszony na 4 dni naprzód, że wyłączono młodzież i że narzucono głosowanie jawne — jasnym jest, iż **Schuschnigg pragnie zadać Hitlerowi niesłychanie bolesny cios, wykazując, że tak się wyrazimy, „austriackość" Austrii.**

Prasa berlińska już zapowiada gołosłownie „reakcję". Austriaccy „nazi" już się burzą. **Niedziela nadchodząca może być bardzo gorącym dniem.** Hitler będzie pewnie uważał podstęp Schuschnigga za zdradę, za „Treubruch", za zerwanie układu z dnia 4 lutego. Przecież Seysse-Inquart minister gabinetu Schuschnigga, z przekonania „nazi", nie wiedział zapewne o plebiscycie, który został przygotowany poza jego plecami. **Jak będzie wyglądała zemsta Hitlera? — red.**

### Naprężenie w Wiedniu wzrasta.

**Berlin, 11. 3. (PAT.)** Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Naprężenie sytuacji w społeczeństwie austriackim **jest coraz większe.** Dziś w Wiedniu napłynęły do centrum miasta wielkie **tłumy tak, że częściowo ruch uliczny musiał być zatrzymany.** Ulice zasypane były **milionami ulotek agitacyjnych.** Wśród tłumów jedne grupy wznosiły okrzyk **„Heil Schuschnigg"**, inne znów **„Heil Hitler"**.

Wieczorem zarówno w Wiedniu, jak i w wielu miastach prowincjonalnych, odbywały się liczne wiece „frontu patriotycznego". Policja przedsięwzięła szereg środków, mających zapewnić bezpieczeństwo i spokój w miastach.

### Wielkie oburzenie w Berlinie.

**Berlin, 11. 3. (PAT.)** Zapowiedziany na najbliższą niedzielę plebiscyt w Austrii zaskoczył tutejsze czynniki miarodajne i wywołał konsternację. Pierwsze nieurzędowe wieści, zapowiadające możliwość plebiscytu w Austrii nadeszły do Berlina w środę, nie chciano jednak przywiązywać do nich zbytniej wagi, zachowując daleko idącą rezerwę.

Urzędowe potwierdzenie wiadomości o decyzji kanclerza Schuschnigga **przyjęto tu jako wyzwanie w stosunku do narodowych socjalistów austriackich, a pośrednio szkodzące dążeniom Berlina do znalezienia „wspólnej platformy między Rzeszą a Austrią" i utrwalenia hasła „pokój niemiecki".**

Pierwszym objawem tych krytycznych nastrojów Berlina było całkowite przemilczenie wiadomości o plebiscycie przez poranną i południową prasę niemiecką. Dopiero wieczorne wydania przynoszą ją na widocznych miejscach z dokładnym opisem rozporządzeń wykonawczych do plebiscytu. W tytułach i krótkich zresztą komentarzach **prasa zajmuje zdecydowanie negatywne** (przeciwne) **stanowisko wobec decyzji kancl. Schuschnigga.** „Angriff" pisze, iż fałszowanie wyników głosowania jest całkiem możliwe i kończy: **reakcji(!) na tę niewiarogodną wiadomość należy oczekiwać z napięciem...**

W podobnych słowach wyrażają się inne dzienniki, powtarzając w różnej formie te same zarzuty. Charakterystyczne jest, iż końcowe zdanie każdego komentarza mówi **w różnej formie o napięciu, z jakim oczekiwać należy wiadomości o przyjęciu decyzji kanclerza Schuschnigga.** „Boersenztg." ujmuje to zdanie w formie następującej: **„Należy z napięciem wyczekiwać skutków tej omal że niezrozumiałej wiadomości".**

(A więc „nazi" urządzą nowy „pucz"? Czy Schuschnigg nie podzieli losu Dollfussa? — redakcja.)

### „Nazi" manifestują w Wiedniu.

**Wiedeń, 11. 3. (PAT.)** Stanowisko austriackich narodowych socjalistów jeszcze nie jest znane. Wśród narodowych socjalistów **panuje wielkie rozgoryczenie** w stosunku do rządu, któremu zarzucają nielojalną interpretację zobowiązań, powziętych w Berchtesgaden. Rozmowy te przewidywały plebiscyt. W kołach nar.-socjalistycznych twierdzą jednak, że termin i techniczne jego **przeprowadzenie jest sprzeczne z duchem zobowiązań. Wczoraj w Wiedniu, począwszy od godzin wieczornych, odbywają się nieustanne manifestacje nar.-socjalistów.**

## *Stronnictwo Pracy w Bydgoszczy do Księdza Prymasa:*

# Pomagając do zwycięstwa idei sprawiedliwości społecznej,

### przyczynimy się do wyplenienia zbrodniczych instynktów... i uniemożliwienia podobnych zbrodni jak w Luboniu.

Rada powiatowa Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy na zebraniu w dniu 9 marca 1938 r. powzięła jednogłośnie uchwałę wysłać następujące pismo do Księdza Prymasa Kardynała dra Hlonda:

**Zapewniamy Waszą Eminencję o naszym gorącym przywiązaniu do wiary katolickiej. Zaręczamy, że działamy i działać zawsze będziemy w duchu zasad religijnych i walczyć o zdrowie moralne społeczeństwa, a pomagając do zwycięstwa idei sprawiedliwości społecznej w myśl Encyklik Papieskich wierzymy, że tylko tym sposobem przyczynimy się do wyplenienia zbrodniczych instynktów w społeczeństwie i uniemożliwienia podobnych zbrodni jak w Luboniu.**

**Zapewniając Waszą Eminencję o synowskim naszym przywiązaniu składamy Jej szczery i głęboki hołd.**

**Za Radę powiatową Stronnictwa Pracy:**

**Kazimierz Beyer. Henryk Trzebiński.**

# Prezydent Hoover w Poznaniu.

## Serdeczne przemówienie b. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

**Poznań, 11. 3. (PAT.)** Przybywającego wczoraj o godz. 14,25 pociągiem berlińskim b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera witali na dworcu poznańskim, udekorowanym bogato zielenią i flagami o barwach polskich i amerykańskich, liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Wysiadającego z wagonu prez. Hoovera powitała uczennica jednej ze szkół poznańskich chlebem i solą, wręczając mu wiązankę kwiatów. Po przedstawieniu mu obecnych, amerykański mąż stanu opuścił dworzec wśród okrzyków licznie zebranej publiczności „Niech żyje!" i udał się samochodem do „Bazaru", gdzie zamieszkał.

O godz. 16 przybył Herbert Hoover w towarzystwie prezydenta m. Poznania inż. Ruge do Parku Wilsona. Od ul. Marsz. Focha przez cały park Wilsona aż do wrót palmiarni tworzyły szpaler dzieci szkolne z chorągiewkami o barwach polskich i amerykańskich. Dookoła pomnika ustawiły się delegacje kilkudziesięciu organizacyj ze sztandarami. Gościa przywitały trzy dziewczynki szkolne, ubrane w wielkopolskie stroje ludowe, które wręczyły mu wiązanki kwiatów.

Herbert Hoover złożył u stóp pomnika Wilsona wieniec, przepasany szarfami o barwach czerwonej, białej i niebieskiej, a prezydent miasta Ruge złożył drugi wieniec z szarfami o barwach narodowych polskich. Orkiestra odegrała hymny narodowe amerykański i polski.

Po ceremonii złożenia wieńca b. prez. Hoover udał się pod pierwszy pamiątkowy kamień, ustawiony w parku Wilsona ku czci prezydenta Stanów Zj., gdzie zatrzymał się przez chwilę, po czym wśród okrzyków zgromadzonej dziatwy „niech żyje" wszedł do palmiarni, gdzie odbył się podwieczorek w ścisłym gronie.

Po skończonych uroczystościach Herbert Hoover udał się **z wizytą do ks. kard. Prymasa Hlonda.**

Wieczorem odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego **uroczysta akademia na cześć dostojnego gościa.** Herberta Hoovera wkraczającego na salę w towarzystwie ks. kard. Prymasa Hlonda, rektora UP prof. dr. Peretiatkowicza i senatu akademickiego powitała wypełniająca szczelnie dużą aulę publiczność przez powstanie z miejsc i długotrwałe oklaski.

Były prezydent Hoover zajął miejsce na estradzie, przybranej zielenią i kwiatami oraz chorągwiami o barwach amerykańskich i polskich. Po obu jego bokach zasiadł senat akademicki w togach. Z tyłu ustawiły się korporacje akademickie ze sztandarami i szpadami. Rektor UP prof. dr Peretiatkowicz wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował działalność i zasługi b. prezydenta. Po tym przemówieniu wygłosił odczyt w języku angielskim na temat znaczenia kultury amerykańskiej prof. UP dr Florian Znaniecki.

Z kolei zabrał głos Herbert Hoover, który oświadczył, iż **jest wzruszony swoim powrotem do Polski po 19 latach.** Nawiązując do swej dawnej działalności, mówca oświadczył, że jest szczęśliwy, iż naród amerykański jego właśnie wybrał, aby stał się instrumentem współpracy w odrodzeniu Polski i był przez to świadkiem tego odrodzenia. Naród amerykański jego misją przed 19 laty spłacił tylko dług Polsce za tę pomoc, jaką ona udzieliła Ameryce w czasie walk o jej niepodległość.

Przemówienia prez. Hoovera publiczność przyjęła długotrwałymi oklaskami. Orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po akademii prez. Hoover odjechał do Bazaru, skąd następnie udał się na obiad, wydany na jego cześć przez miasto.



Były prezydent Stanów Zjednoczonych p. Hoover witany przez dzieci w strojach krakowskich w Poznaniu w parku Wilsona.

## Na marginesie

*Na strychu chałupy chłopskiej pod Mińskiem Mazowieckim wymierzył sobie sprawiedliwość straszliwy morderca ze Skierniewic, który w zbrodniczym szale pozbawił życia cztery bezbronne istoty. Kula z własnej ręki zastąpiła stryczek, który niewątpliwie czekał zwyrodniałego zbira. Jeśli więc nikomu nie będzie udowodnione wspólnictwo, sprawa ponurego mordu skierniewickiego zostanie umorzona, na aktach osiądzie kurz. Może ze względu na niezwykłość tej zbrodni wspominać ją jeszcze będą kryminolodzy, ale opinia — w nawale zdarzeń i sensacyj, które niesie każdy dzień — zapomni o niej.*

*Pewnie, że lepiej jest o takich ponurych momentach nie pamiętać, pewnie, że trzeba wymazać na zawsze z pamięci imię tego, który potrafił splamić w ohydny sposób rzecz jedną z najpiękniejszych i najbardziej szanowanych — mundur żołnierza polskiego. Zbrodnicza jednostka nie może rzucić cienia na zbiorowość, do której należała. Ale sprawa sama wymaga jednak zastanowienia, jest bowiem zjawiskiem nie tylko kryminalnym, ale przede wszystkim — społecznym.*

*Zbrodnia w Skierniewicach, jak i niedawna zbrodnia w Luboniu — są w swej grozie i napięciu złej woli wydarzeniami wyjątkowymi. Natomiast regułą zaczyna się stawać tło, na którym te zbrodnie wyrosły.*

*Tym tłem jest ogólne obniżenie poziomu moralnego, wyłączenie hamulców moralnych. Tym tłem jest lekceważenie życia ludzkiego, tym tłem jest niepohamowana niczym skłonność do rozlewu krwi.*

*Żyjemy w czasach pokojowych. I w tych czasach pokojowych — powojennych i przedwojennych zarazem! — ginie rocznie z rąk zabójców 1300 osób, poważnym, często śmiertelnym uszkodzeniom ciała ulega 8000 osób, z rozpraw nożowych wynosi ciężkie kalectwo — 6000 osób. Co roku na terenie Polski ma miejsce 60.000 bójek, o których dowiaduje się policja, a o iluż bójkach policja nie wie? Więzienia są przepełnione, 120 tysięcy skazanych przestępców, przeważnie właśnie nożowników, nie ma gdzie odsiadywać kar!*

*Ponury to obraz, na którego tle pojawiły się, jak dwie ostrzegawcze, krwawe plamy, zbrodnie w Luboniu i Skierniewicach. Obraz, który musi obudzić czujność. Czujność ministra sprawiedliwości, odpowiedzialnego za politykę karną, czujność ministra oświaty, odpowiedzialnego za wychowanie młodzieży, czujność wreszcie — całego społeczeństwa!*

## Narodowi radykali łączą się.

Jak donosi prasa warszawska, w tych dniach odbył się w Warszawie **zjazd kierowników organizacyj i pism narodowo-radykalnych,** na którym powołano do życia Komitet Porozumienia Organizacyj Narodowo-Rądykalnych. **Kierownictwo komitetu objął przywódca grupy Falangi, Bolesław Piasecki.** Do komitetu tego przystąpiły m. in.: grupa „Kuźnicy" (podpisał Paweł Musioł, Sekcja Młodych Stronnictwa Narodowego (W. Kulewski?), Narodowa Organizacja Pracy (S. Holtorp), Polski Front „Falanga" (K. Hałaburda), Narodowo-Radykalny Obóz Ruchu Młodych (Wiszniewski), „Falanga" (Wojciech Wasiutyński), „Przełom" (Wojciech Kwasieborski), Podhalański Ruch Narodowo-Radykalny (Kamiński) i in. W związku z powołaniem do życia tego komitetu, nastąpiły również zmiany w redakcjach pism tych organizacyj. **Powołany został do życia nowy miesięcznik programowy p. n. „Przełom",** zaś kierownictwo tygodnika „Falanga" objął z dniem 1 marca Wojciech Wasiutyński.

* * *

Ktoby myślał, że wśród nielicznych „falangistów" było aż tyle odłamów? Obecne zespolenie nie jest jeszcze całkowite: **na uboczu został poważny odłam O. N. R. spod znaku „ABC", tzw. „rossmanowców".**

***List z Francji.***

# Z ZA KULIS STALINOWSKIEGO TERRORU...

*(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").*

**Paryż**, w marcu 1938 r.

Wspominaliśmy już, że poza „L'Humanité" (Doriot udowodnił niedawno, że udziały tego pisma pozostają niemal wyłącznie w rękach zagranicznych) — cała prasa francuska zajęła wobec procesu moskiewskiego stanowisko na wskroś zdecydowane, to jest potępiające metody stalinowskie, jako sprzeczne nie tylko z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, ale wprost urągające zdrowym zasadom myślenia. Objaw bardzo charakterystyczny: jednym z najostrzejszych wystąpień przeciwko stosunkom sowieckim były artykuły w socjalistycznym „Populaire". Jeden jeszcze dowód pogłębiającej się różnicy zdań między SFIO a partią komunistyczną. Na skrajnej lewicy zajął zdecydowane antysowieckie stanowisko tygodnik „La Fleche", organ partii froncistów posła Bergery'ego.

Ostatnio „La Fleche" z okazji procesu moskiewskiego przyniosła sensacyjne rewelacje, które odbiły się wielkim echem w całej prasie światowej. Mianowicie wywiad z Kriwickim i zapowiedź wywiadu z Borisem Suwarinem. Jeden i drugi należy do najświeższej emigracji z Rosji. Borys Suwarin był poprzednikiem Dimitrowa w sekretariacie międzynarodówki komunistycznej. Kriwickij, były współpracownik Tajrowa, pełnił jeszcze bardzo niedawno funkcje szefa drugiego oddziału sowieckiego sztabu generalnego (oddział wywiadowczy). Służbę opuścił dopiero w grudniu 1937 r., uchodząc z Rosji. Zerwał z Stalinem, ogłaszając słynny list otwarty dnia 5 grudnia 1937 r., w którym przestrzega całą klasę robotniczą przed Stalinem i tymi stosunkami, jakie panują w Rosji.

Zapytany przez redaktora „Le Fleche" o zdanie w sprawie obecnego procesu, Kriwickij oświadczył:

— Proces moskiewski odbywa się według metod, jakie stosowano w czasie poprzednich rozpraw **Zinowiewa i Piatakowa.** Jest to sztuczny amalgamat, grupujący ludzi, których stanowczo nic ze sobą nie łączy. Więc przede wszystkim dwie główne osobistości: Bucharin i Rykow, ostatni członkowie leninowskiego Politbiura. Obaj politycy o tendencjach umiarkowanych, którzy sprzeciwiali się przymusowej kolektywizacji rolniczej.

Dalej Jagoda, człowiek, **który na rozkaz Stalina** likwidował za pomocą najgwałtowniejszych środków opozycję i opozycjonistów. Następnie tacy ludzie, jak Grinko i Rosenhol" którzy przeszli wszystkie szczeble kariery w ewolucji stalinowskiej biurokracji. Wreszcie lekarze, między nimi 70 lat liczący profesor Pletniow, kierownicy kliniki na Kremlu, uczeni, którzy nigdy w życiu nie zajmowali się polityką.

— Co pan sądzi o wersji, jakoby oskarżeni uczestniczyli w zamachu na Kirowa?

— Mogę dać odpowiedź, dotyczącą faktów, **o których wiem, że istniały na pewno.** Natychmiast po zabójstwie Kirowa **Stalin wyjechał do Leningradu,** aby osobiście kierować śledztwem. I tu nastąpiło coś, co nie miało dotychczas precedensu w sądownictwie sowieckim: Stalin, sekretarz partii i faktyczny dyktator Rosji przesłuchiwał osobiście zarówno mordercę Kirowa, którym był komunista Nikołajew, jak i innych oskarżonych. Śledztwo ujawniło z całą pewnością, że Nikołajew nie mógł dokonać zabójstwa bez współudziału GPU w Leningradzie. Jagoda, który bezpośrednio po zamordowaniu Kirowa wyjechał do Leningradu, był również tego zdania i na te tory skierował śledztwo. Stalin był z takiego obrotu sprawy mocno niezadowolony. Starał się przeszkodzić porozumieniu Jagody z Medwiediewem, szefem GPU w Leningradzie. I wtedy to mieliśmy **drugi zamach, tym razem na Jagodę.** Na auto wiozące naczelnego dyrektora GPU najechał samochód ciężarowy: Jagoda tylko cudem uniknął śmierci.

Sprawa zabójstwa Kirowa jest niesłychanie tajemnicza. Otacza ją mrok tak wielki, że nawet najbardziej odpowiedzialni członkowie GPU boją się rozmawiać na ten temat między sobą.

W początkach r. 1937, kiedy z otoczenia Jeżowa zaczęły przenikać wieści, że **Rykow i Bucharin są zamieszani w sprawę zabójstwa Kirowa,** obaj członkowie dawnego Politbiura, przebywający już zresztą w więzieniu, zostali na rozkaz Stalina zawezwani przed oblicze komitetu centralnego. Przyprowadzono ich pod strażą na posiedzenie. Obaj robili wrażenie ludzi, wyczerpanych do najwyższego stopnia nerwowo i fizycznie. Bucharin prosił o głos. Ze łzami w oczach, przerywanym głosem oświadczył z całą stanowczością, **że nigdy nie należał do jakiegokolwiek spisku.** Stalin pozostał jednak niewzruszony:

— To nie jest obrona — mówił. — Powinieneś dać dowody, że nie uczestniczyłeś w spisku. Mogłeś złożyć je w więzieniu.

Słowa te były hasłem do potępienia obu twórców rewolucji przez centralny komitet. Rozległy się okrzyki:

— Rozstrzelać zdrajców, niech wracają do więzienia!

— Co pan sądzi o oskarżeniu lekarzy o zabójstwo Kubiszewa, Mienżyńskiego i Maksyma Gorkija?

— Nigdy i nigdzie nie było mowy o tym zabójstwie. **Mienżyński i Gorgij byli od długiego czasu ciężko chorzy.** Umarli naturalną śmiercią, co zdarza się od czasu do czasu nawet i w Sowietach. Jeżeli Stalin twierdzi, że zachodzi tu wypadek otrucia, to muszę oświadczyć wprost, **iż jedynym człowiekiem zainteresowanym w zniknięciu ofiar, był właśnie sam Stalin.** Co więcej, **tylko Stalinowi mogło zależeć na śmierci Gorkija.** Ten ostatni bowiem podczas swego pobytu w Rosji, starał się wykorzystać swoje stosunki, aby wpłynąć na zmniejszenie terroru. M. in. Gorkij potępiał otwarcie tajny proces Kamieniewa, którego oskarżono o spisek na życie Stalina.

Stosunki między Stalinem a Gorkijem zaczęły się psuć do tego stopnia, **że Stalin sprzeciwił się wyjazdowi Gorkija na kongres pisarzy antyfaszystowskich.** Sprzeciw nastąpił w ostatniej chwili, kiedy Gorkij miał już paszport i kiedy dano go pod ochronę niejakiego Umanskiego, członka GPU, tego samego, którego przydzielono do straży nad osobą Lavala, podczas pobytu francuskiego ministra spraw zagranicznych w Moskwie w 1935 (nawiasem mówiąc, ten Umanski został niedawno rozstrzelany za „zdradę").

W ostatnich miesiącach swego życia Gorkij bardzo pragnął wyjechać z Rosji, tym bardziej, że wyjazd ten zalecali mu gorąco lekarze. Jednakowoż Stalin wolał ryzykować życie wielkiego pisarza, aniżeli zgodzić się na jego podróż za granicę. Zresztą obawiał się go do tego stopnia, iż **cała korespondencja Gorkija przechodziła przez najostrzejszą cenzurę.** M. in. Gorkij pozostawał w stosunkach listowych z Romain-Rollandem. Otóż wszystkie listy pisarza francuskiego zostawały w rękach niejakiego Steskiego, szefa sekcji kultury i propagandy, któremu Stalin polecił kontrolę nad Gorkijem. Romain-Rolland zdołał drogą okrężną powiadomić Gorkija, iż listy do niego adresowane, nie dochodzą. Gorkij protestował, naturalnie bez skutku. Powtarzam jeszcze raz, że nie sądzę, jakoby Gorkij i inni zostali zatruci. Jednakowoż nie mogę ukrywać faktu, że po nominacji Jeżowa naczelnym szefem GPU, **ta ostatnia instytucja otrzymała polecenie używania trucizny w celu pozbycia się niewygodnych osobistości.** Przypominam sobie, że w maju 1937 roku, jeden z najwybitniejszych funkcjonariuszy GPU oznajmił mnie, że w taki sposób usunięto ze świata Ordżonikidże, który sprzeciwił się dalszym egzekucjom. **Najwyższy szef, Stalin, działa zawsze według jednej i tej samej metody: oskarża kłamliwie swych przeciwników o stosowanie tych środków, jakimi sam się posługuje.**

I były dygnitarz sowiecki kończy rozmowę oświadczeniem:

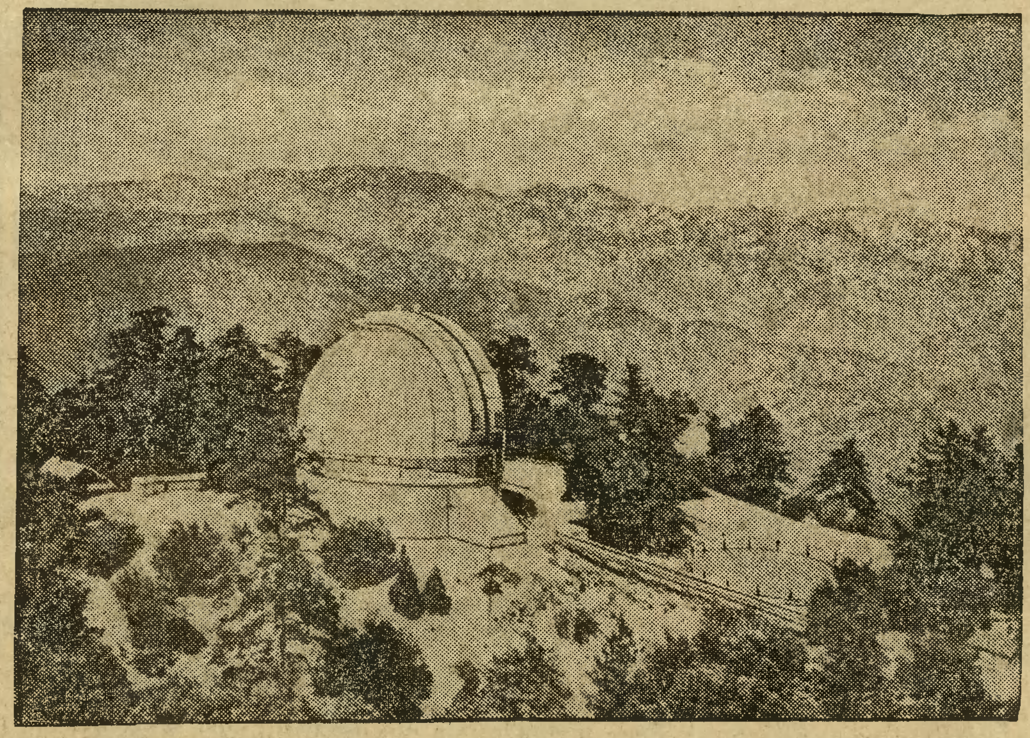
— Polityka Stalina w ciągu ostatnich 10 lat, naraziła państwo na niesłychane wprost straty. Nie mówię już o egzekucjach, o rozstrzelaniu Tuchaczewskiego i jego przyjaciół, o zdziesiątkowaniu kadr armii rosyjskiej. Wspomnę jednak o fakcie bardzo mało znanym a na wskroś prawdziwym: wyniki ostatniego spisu ludności nie zostały ogłoszone. Dlaczego? **Albowiem zamiast 171 milionów mieszkańców, którą to cyfrą operowała sekcja Propagandy Komitetu Centralnego — znaleziono mniej, niż 145 milionów.** To jest o blisko 30 milionów mniej, aniżeli przewidywano. Spadek ten jest wynikiem masowych deportacyj (skazań na wygnanie) oraz zwiększonej liczby zgonów przy zmniejszonym przyroście urodzin, na skutek **fatalnych warunków bytu w Sowietach.** Oto rezultat bezsensowej polityki wiejskiej Stalina. Dzisiaj, kiedy katastrofalne następstwa tej akcji rzucają się w oczy, Stalin przygotowuje legalne zabójstwo **Rykowa i Bucharina,** którzy przestrzegali przed tym szaleństwem. Oto zwykła taktyka dyktatora Rosji.

Państwo sowieckie stoi na skraju przepaści. **Stalin zdezorganizował całkowicie przemysł. W Leningradzie i Moskwie aresztowano 75% dyrektorów i kierowników zakładów przemysłowych.** Stalin pozbawił armię sowiecką głowy (w tekście: Stalin a décapité l'Armée) **powodując fakt, że na czele bardzo ważnych działów militarnych stoją analfabeci.** Stalin prowadzi Sowiety ku nieuchronnej zgubie..."

Te deklaracje Kriwickiego nie potrzebują komentarzy. Zaznaczmy tylko, że nie podaje ich żaden dziennik „burżuazyjny", **lecz na wskroś lewicowy „La Fleche".** Zaznaczmy również jeszcze raz, że autor tych rewelacyjnych szczegółów należał jeszcze kilka miesięcy temu do najwybitniejszych dygnitarzy w ZSRR i od dwudziestu lat jest bojowym komunistą...

**Dr Tadeusz Kiełpiński.**

## Obserwatorium na Mount Wilson odcięte od świata.



Groźna powódź w Kalifornii, która pociągnęła za sobą liczne straty w ludziach i w pieniądzach, odcięła od świata jedno z największych obserwatoriów astronomicznych na świecie — na Mount Wilson. Zamkniętym astronomom dostarcza się żywności za pomocą samolotów.

# Premier Składkowski a ZNP.

### Odpowiedź na memoriał wileńskich Mężów Katolickich.

**Wilno,** 11. 3. (Tel. wł.). Katolickie Stowarzyszenie Mężów okręgu wileńskiego, zrzeszające kilkanaście kół, zwróciło się do premiera Składkowskiego z obszernym memoriałem w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mężowie katoliccy **domagają się rozwiązania ZNP i uwolnienia nauczycielstwa od jego szkodliwego wpływu.**

Premier Składkowski natychmiast odpowiedział autorom memoriału. Kancelaria osobista p. premiera zawiadamia, że memoriał został **skierowany do ministerstwa oświaty i wyznań religijnych do kompetentnego załatwienia.**

Należy przy tym zaznaczyć, że Kat. Stow. Mężów wysłało odpis tego memoriału do min. Świętosławskiego oraz przedłożyło arcybiskupowi metropolicie wileńskiemu Jałbrzykowskiemu i wojewodzie wileńskiemu płk. Bociańskiemu.

## Z KRAJU

**Znowu jedna wieś poszła z dymem...** We wsi Cimochy powiatu wołkowskiego spłonęły 63 budynki. Poszkodowanych jest 31 gospodarzy. Przyczyną pożaru była nieostrożność jednego z mieszkańców.

**Ziemia nasza kryje wielkie bogactwa.** W kilku punktach północnej granicy gór Świętokrzyskich w okolicach Ozarowa i Iłży odkryto bogate złoża fosforyzowe. Fosforyty były dotychczas wydobywane w okolicach wsi Rachów.

**Wyjazd żydów do Palestyny.** Z dworca Gdańskiego w Warszawie odszedł żegnany przez tłumy żydów pociąg, wiozący do Konstanzy 300 żydów, którzy na statku „Polonia“ odjadą do Palestyny. Transport ten obejmował przeważnie młodzież. Do pociągu dołączone będą we Lwowie dwa wagony, którymi jechać będzie jeszcze stu żydów. Ogółem statkiem „Polonia“ odjedzie do Palestyny 550-ciu żydów, z czego 450 z Polski.

**Napad bandycki na plebanię.** Na plebanię ks. proboszcza Czesława Rubaszka w Trąbach pow. Garwolin dokonali napadu trzej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery. Bandyci zrabowali broń, naboje, biżuterię oraz około 500 zł gotówki, po czym zbiegli.

**Żona ordynansa-mordercy przewieziona do Skierniewic.** Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego Władysława Kwiatkowska-Janowska została przewieziona do Skierniewic. Jest ona przygnębiona i złamana duchowo. Twierdzi, że w Skierniewicach nic nie wiedziała, że mąż jej dokonał ohydnego mordu, jedynie przypuszczała, że dopuścił się on kradzieży w mieszkaniu generałostwa. Śledztwo ustaliło, że zbrodni dokonał ordynans Janowski sam i wyłącznie w celach rabunkowych.

**Handel, handel...** Na skutek starań eksporterów zboża, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło na wywóz z Polski 45.000 ton żyta i mąki żytniej. W pierwszym rzędzie ma być wywieziona część żyta do Austrii na poczet zamrożonych w Polsce należności obywateli austriackich.

**Aden i Birmania przystąpiły do konwencji lotniczej polsko-angielskiej.** Zostało zgłoszone rządowi polskiemu przez rząd brytyjski przystąpienie kolonii Adenu i Birmanii do konwencji o ujednostajnieniu niektórych prawideł, dotyczących międzynarodowego przewozu lotniczego i do protokółu dodatkowego, podpisanego w Warszawie, dnia 20 października 1929 r.

**Wilno przed kanonizacją błog. Andrzeja Boboli.**

Społeczeństwo katolickie Wilna, gdzie błog. Andrzej Bobola kształtował swą duszę apostolską i zamieszkiwał przez 23 lata, żywo interesuje się uroczystością kanonizacyjną Świętego Patrona. W pielgrzymce do Rzymu z terenu Wileńszczyzny weźmie udział przeszło 200 osób. Gorącym pragnieniem wszystkich archidiecezjan jest posiadanie świętych relikwii św. Andrzeja w Wilnie — ośrodku religijnym i kulturalnym wschodnich terenów Polski. W dniu 6 bm. zorganizował się Komitet w celu podjęcia starań w Rzymie o relikwie św. Męczennika dla Wilna. Północna część Wileńszczyzny — jak wiadomo — stale urządzała pielgrzymki do Połocka, gdzie przeszło 100 lat przechowywane były relikwie Świętego.

# Czy Rotary-Cluby są zależne od masonerii?

Sprawa tzw. Rotary-Clubów ciągle zajmuje opinię publiczną, która była i jest skłonna **uważać te międzynarodowe zrzeszenia wzajemnej adoracji za leżące w sferze wpływów masonerii.** Rotary-Cluby starają się zwalczyć tę opinię, lecz na ogół bezskutecznie.

Ostatnio znowu miano Rotary-Clubów padło w sejmie w związku **z dyskusją nad interpelacją posła Dudzińskiego w sprawie masonerii.** W odpowiedzi na to niedwuznaczne stwierdzenie wzajemnej zależności prezes polskich Rotary-Clubów inż. Piotr Drzewiecki i p. W. Sągajło imieniem polskich Rotary-Clubów rozesłali do marszałka sejmu i do prasy oświadczenie, że **organizacja ta „nie ma żadnej łączności z masonerią“.**

To oświadczenie również nie potrafiło przekonać nikogo. „Warsz. Dziennik Narodowy“ przytoczył już dowody z paryskiej publikacji „Les catholiques et le Rotary“, tudzież z „Księgi Niebieskiej masoneri światowej“, stwierdzające, że same władze masońskie **ujawniają punkty styczności między lożami a Rotary-Clubami,** że masoni mienią się „starszymi braćmi Rotarian“.

Jednak nie tylko na podstawie wydawnictw zagranicznych, ale i w oparciu o polskie, dobrze poinformowane źródła można ustalić ponad wszelką wątpliwość zależność Rotary-Clubów od międzynarodowej masonerii.

W roku 1937 masoneria wydała polski przekład raportu Rady Związku Szwajcarskiego o organizacjach wolnomularskich pt. „Wolnomularstwo w świetle raportu rządu szwajcarskiego“ (Warszawa, 1937). Raport utrzymany jest w duchu przychylnym dla lóż, to też wydano go, by — jak się powiada w przedmowie — **paraliżować akcję, prowadzoną przeciw wolnomularstwu,** by napiętnować(!) „polityczną i moralną szkodę, płynącą z niemoralnych metod walki i z płytkiej atmosfery publicznej, która ją toleruje“. Jest to więc niewątpliwie oficjalna publikacja masońska.

W broszurze tej na stronie 64 omówiono także **stowarzyszenia „afiliowane“, tzn. związane organicznie z masonerią,** takie jak: Martinistów, Różokrzyżowców, Dobrych Templariuszy, „Bnai-Brith“ i właśnie „Rotary“. O klubie tym czytamy, że założony został w Chicago r. 1905 przez adwokata Harrisa.

„Celem jego jest wzajemne popieranie członków w życiu zawodowym, drogą znajomości i stosunków... Ponieważ rozstrząsanie kwestyj religijnych i politycznych jest niedozwolone, **do klubu nie przyjmuje się duchownych.** Do zasad klubu należy ideał służenia, wysokie pojęcie pracy zawodowej oraz dążenie... do międzynarodowego pokoju. Klub ten liczy 150.000 członków w 67 krajach“.

Czy można powiedzieć wyraźniej, o co chodzi?

Pp. rotarzyści zbłaźnili się swoim oświadczeniem. Po co mydlić oczy opinii publicznej, skoro „starsi bracia“ w masonerii odznaczają się taką kompromitującą szczerością?

Nawiasem warto zapytać, **co się dzieje z Rotary-Clubem w Bydgoszczy,** o którym w swoim czasie było dość głośno? Ostatnio przycichł. Czyżby się rozwiązał? Może wymieniani niegdyś z nazwiska członkowie jego zechcą wyjaśnić?

# Jakie obowiązki i prawa
## przysługują robotnikom portowym w Gdyni?

**Warszawa,** 10. 3. (Tel. wł.) We wtorek pod przewodnictwem posła Waszkiewicza rozważano **projekt ustawy o robotnikach portowych.** Komisja przyjęła poprawkę posła Kopcia, iż zmiany pracy (szychty) winny być regulowane ustawowo. Odrzucono natomiast jego drugą poprawkę, zmierzającą do ustalenia urlopów dla robotników portowych na równi z robotnikami w przemyśle. Przyjęto natomiast, iż **po roku pracy w porcie przysługuje robotnikowi 5 dni, a po trzech latach 10 dni urlopu.** Fundusz urlopowy winien być utworzony na podstawie prawa przemysłowego, a gdyby pracodawcy w terminie wyznaczonym przez ministra przemysłu i handlu tego nie uczynili, minister ma prawo stworzyć taki fundusz w drodze rozporządzenia.

Komisja przyjęła poprawki, ograniczające uprawnienia komisji kwalifikacyjnej do skreślania robotników z rejestru robotników portowych w wypadku zaniedbywania pracy oraz nie udowodnionego przez sąd usiłowania kradzieży.

Komisja postanowiła, iż **orzeczenie o niezdolności robotnika do pracy może być wydane przez komisję lekarską, złożoną z lekarza portowego, powiatowego oraz lekarza z ramienia zainteresowanego robotnika, o ile robotnik tego się domaga.** W skład komisji kwalifikacyjnej wchodzą 3 przedstawicieli pracodawców oraz 3 reprezentacji najsilniejszych liczebnie organizacyj zawodowych robotników portowych w Gdyni.

Komisja postanowiła, iż **zatrudnienie robotników może się odbywać wyłącznie za pośrednictwem Biura Pośrednictwa Pracy robotników portowych.** Poprawki posła Kopcia, ustalając w ustawie, iż zapośredniczanie winno się odbywać w kolejności zgłaszania się do pracy, nie uzyskały większości na komisji. Za poprawką wypowiedziało się 6 członków, przeciw 7, a dwóch wstrzymało się od głosowania.

Przyjęto natomiast projekt rządowy, upoważniający ministra opieki społecznej do wydawania zażądzeń, które mają określać sposób rozkładu pracy i zatrudniania. Poseł Kopeć podtrzymał swoją poprawkę, jako wniosek mniejszości.



## Ze Świata

— **Cała prasa niemieska uczciła długimi artykułami 50-tą rocznicę zgonu cesarza Wilhelma I** jako twórcy Rzeszy. „Voelkischer Beobachter“ podkreśla, że „Wilhelm I był ostatnim wielkim monarchą w Niemczech“. (Za młodu kochał się on w Elizie Radziwiłłównie z Antonina, lecz rodzina Hohenzollernów przeszkodziła małżeństwu królewicza z Polką).

— **Śruba podatkowa we Włoszech.** Rząd włoski podwyższył podatek pobierany od zużycia gazu świetlnego z 2,5 na 6 centów od metra sześciennego. Równocześnie podwyższono ceny papierosów monopolowych oraz soli.

— **„Polacy“ nie mówiący po polsku.** W nadchodzących wyborach miejskich ubiega się w Chicago o różne urzędy 34 Polaków, z których 29 na liście stronnictwa demokratycznego. Czołowymi kandydatami są: Edmund Jarecki i Jan Przystalski, kandydujący na urząd sędziego powiatowego.

— **W Pittsburgu odbył się zjazd b. oficerów i pracowników rekrutacji armii polskiej we Francji** oraz członków komitetów obywatelskich. Przewodniczył dr Smykowski. Wynikiem zjazdu była uchwała powołania do życia „Towarzystwa historii czynu zbrojnego Polonii amerykańskiej“ z siedzibą w Cleveland. Uchwalono również zebrać fundusze na pomnik poległych żołnierzy polskich z Ameryki.

— **Z okazji wizyty Hitlera we Włoszech,** która ma nastąpić w maju, odbędą się na wodach Neapolu wielkie manewry floty włoskiej z udziałem 200 jednostek.

— **Portret Hitlera na miejsce krucyfiksu.** W ostatnich czasach w coraz więcej szkołach na miejsce krucyfiksu, który w każdej szkole wyznaniowej zajmował zawsze honorowe miejsce na ścianie nad katedrą nauczyciela, umieszcza się portret kanclerza Hitlera. W niektórych uczelniach dochodzi nawet do tego, że w ogóle usuwa się tę pamiątkę Męki Pańskiej ze szkoły. I tak np. w Trewirze przewodniczący regencji trewirskiej wydał następujące rozporządzenie: „Pokój klasowy winien być jako miejsce pobierania nauk w duchu narodowo-socjalistycznym godnie urządzony. Na środku głównej ściany winien figurować tylko portret Führera. Portrety czołowych działaczy ruchu oraz wszelkie wartościowe z punktu widzenia historycznego i pedagogicznego obrazki mogą być użyte jako ozdoby“. W szkołach niemieckich nie ma miejsca na krucyfiks.

**Valentine Williams.**




Tłumaczyła z angielskiego Karolina Czetwertyńska.

30)

(Ciąg dalszy)

Nieufnie patrzał wokoło. Sposób, w jaki rzucił kapelusz na fotel, wskazywał na silne podenerwowanie.

— Gerry, kochana — rzekła lady Julia — przedstawiam ci inspektora Marsinghama...

— Przepraszam, Manderton jestem.

— Pan Manderton, prawda. Chce ci zadać kilka pytań.

Gerry, siedząca na ławeczce przed kominkiem, wzruszyła nieznacznie ramionami.

— Nie będę pani długo zatrzymywał — zaczął detektyw. — Chciałem tylko wiedzieć, kiedy pani się widziała ostatni raz ze zmarłym.

— Przedwczoraj — rzekła krótko i pewnie.

— A gdzie?

— Tutaj. — Gerry spojrzała żywo na Alinę. — Tego dnia kiedyś, Alino, wróciła z Paryża.

— We wtorek pan Swete przyszedł do nas na brydża. A ty Alino, byłaś wtedy w teatrze z państwem Maxeter.

Czy Manderton wyczuł, że skierowują rozmowę na inny temat? Żeby temu zapobiec zapytał obojętnym głosem:

— Czy nie była pani przypadkiem wczoraj wieczorem u pana Swete'a?

— Nie.

— O której przyjechała pani do teatru?

Gerry wydawała się zaskoczona tym pytaniem.

— O której przyjechałam do teatru...? — powtórzyła pytanie.

— Tak, proszę pani, o której?

Zaśmiała się krótko.

— Naprawdę nie mam pojęcia — rzekła rozglądając się po obecnych. — Na którą się idzie do teatru? — dodała żartobliwie.

Rodney zaśmiał się z kolei.

— Chcę pana uprzedzić, panie Manderton, że kwestia godzin dla mojej bratowej nie istnieje. Jej niepunktualność jest tematem ciągłych żartów w rodzinie.

— Jednakże — odparł inspektor z przesądną grzecznością — pani Rossway powinna wiedzieć o której przybyła do Covent Garden?

— Prawdę mówiąc przypominam sobie teraz — odrzekła Gerry szorstko — przyszłam na czas na przedstawienie. Może mój zegarek się spieszył albo... — Roześmiała się, ale twarz inspektora pozostała nadal surowa.

— Jakkolwiek było, przyjechałam na podniesienie kurtyny.

Spojrzała tym razem na lady Julię.

— Mona telefonowała do mnie zaraz po waszym wyjściu na przyjęcie dworskie. Musiało być pół do dziewiątej.

— Było przeszło dwadzieścia po ósmej — odrzekła lady Julia. — Sir Charles się niecierpliwił, więc wyjechałyśmy trochę wcześniej.

Inspektor ostrym tonem wstrzymał opowiadanie, które znowu odbiegało od przedmiotu.

— Więc pojechała pani do opery bezpośrednio po telefonie?

— Tak. Byłam już gotowa.

Inspektor zamilkł. Błądził oczyma po dywanie.

— Pani mówiła, że przyjechała na podniesienie kurtyny?

— Tak.

— A więc po uwerturze?

Podniósł głowę i spojrzał Gerry prosto w oczy.

— Nie wiedziałam, że w „Tosce“ jest uwertura — odrzekła szorstko.

— Nie zaznaczyła pani przecież, że grano „Toskę“.

— Pan mnie o to nie pytał.

Spojrzała przed siebie znudzona.

— Czy ma pan jeszcze jakieś zapytania?

— Jeszcze kilka pytań — odpowiedział niewzruszony. — Jakie miejsce zajmowała pani?

— Lożę.

Wziął do ręki notatnik, przewrócił parę kartek i z ołówkiem w ręku pytał:

— Jaki numer loży?

Zaśmiała się nerwowo.

— Czy myśli pan że pamiętam? Loża pani Claude Harringay.

— Dziękuję. Wpisał parę słów do notatnika i pytał dalej: — Pozostała pani do końca przedstawienia?

— Tak.

— Potem udała się pani na kolację?

— Tak.

— A następnie wprost do ambasady?

— Tak.

Starała się opanować głos, aby nie wykazać ogarniającego ją rozdrażnienia.

— O której przybyła pani do ambasady?

— Skądże, u licha, chce pan....? — opanowała się zaraz. — Chwileczkę. Zdaje się, że będę mogła panu powiedzieć dokładną godzinę. Przy wejściu spytałam odźwiernego czy panna Innesmore już przybyła? Powiedział, że jeszcze nie. Wtedy zapytałam go o godzinę. Było dwadzieścia pięć minut po jedenastej.

— Nie ma pani własnego zegarka?

— Owszem, nawet dwa. Ten... tu wyciągnęła delikatną rękę w stronę detektywa — i jeszcze inny. Zwykle jednak zapominam je nakręcać. — Uśmiechnęła się, ale inspektor nie zmienił ponurego wyrazu twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Jakie ulgi inwestycyjne

## uchwaliła Rada Ministrów?

**Warszawa,** 11. 3. (PAT.) W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego **posiedzenie rady ministrów.** Rada ministrów przyjęła projekt ustawy **o ulgach inwestycyjnych.** Projekt przewiduje ulgi podatkowe i inne dla inwestycyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym i na całym obszarze państwa.

Przyjęto też projekt ustawy **o ulgach podatkowych dla akcyj Banku Polskiego.** Akcje te oraz wypłacana od nich dywidenda i superdywidenda mają być wolne od podatków i innych danin publicznych państwowych i samorządowych.

Przyjęto projekt ustawy **o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich.** Projekt dotyczy przede wszystkim tych gospodarstw, które są zadłużone powyżej 100 proc. wartości szacunkowej i których właściciele nie wywiązują się z zobowiązań płatniczych.

### Budujący się przemysł będzie korzystał z poważnych ulg podatkowych.

Uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych stanowi pewnego rodzaju **zbiór szeregu przepisów w zakresie ulg podatkowych dla różnych rodzajów inwestycyj,** które to ulgi były zawarte dotychczas w kilku odrębnych aktach ustawodawczych i uregulowane w sposób niejednolity.

W dotychczasowym systemie ulg podatkowych **przeważały ulgi dla budownictwa mieszkaniowego, z wielką szkodą dla inwestycyj przemysłowych.** Te ostatnie korzystały z ulg jedynie w ograniczonych rozmiarach. Uchwalony projekt, pozostawiając nadal poważne ulgi dla domów o mieszkaniach małych, stawia na pierwszym planie **ulgi dla inwestycyj przemysłowych, ze szczególnym uwzględnieniem Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz poszukiwawczego wiertnictwa naftowego.**

Ulgą podstawową, z wyjątkiem ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych, jest **prawo potrącenia z dochodu kosztu inwestycji lub zapłaconej ceny emisyjnej akcji, bądź ceny udziału.** Oprócz tej ulgi działa na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego jeszcze ulga w postaci **10-letniego zwolnienia od podatku dochodowego dochodu,** płynącego z nowo założonych przedsiębiorstw, które uznane będą za szczególnie ważne ze stanowiska obrony kraju oraz ulga w postaci **10-letniego zwolnienia od podatku dochodowego dochodów z produkcji ropy naftowej i gazu ziemnego,** uzyskanych w otworach wiertniczych poszukiwawczych.

Poza ulgami w podatku dochodowym przewidziane są jeszcze **ulgi w podatku specjalnym dla nabywców akcyj i dla osób budujących domy,** oparte również na zasadzie potrącenia z wynagrodzeń podlegających temu podatkowi, ceny akcyj lub kosztów budowy domów mieszkalnych, **ulgi w podatku od nieruchomości oraz ulgi w opłatach stemplowych,** polegające na zwolnieniu od tych opłat szeregu pism, stwierdzających zawarcie umów o nabycie obiektów potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa itp.

Ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych i statków powietrznych istnieją w podatku dochodowym i w podatku specjalnym i oparte są na zakazie **potrącenia 15% ceny nabycia pojazdu lub statku z ogólnej sumy tych podatków.**

Podkreślić należy, że ulgi dla nowo wznoszonych budowli przewidziane w ustawie projektowanej, **wchodzą w życie dopiero z dniem 1 października br.** Do tego zaś czasu obowiązywać będą nadal ulgi dotychczasowe. Prawo do ulg dotychczasowych przysługiwać będzie w myśl projektu każdemu, kto budowę domu rozpocznie pod rządem przepisów dotychczasowych i wykaże, że w dniu 1 października 1938 r. założone były fundamenty pod przyszły dom.

### Polscy inżynierowie budują drogi w Afganistanie.

**Bombaj,** 11. 3. (PAT) Na pokładzie parowca „Biancomano" przybył do Bombaju trzej inżynierowie polscy: **M. S. Okęcki, Andrzej Kalinowski i Franciszek Wichrzycki.**

Inż. Okęcki w rozmowie z korespondentem P. A. T. oświadczył, że trzej polscy inżynierowie z polecenia rządu afgańskiego budować będą drogi w Afganistanie. Praca ich potrwa około trzech lat.

Inż. Okęcki był członkiem [illegible]isji Ligi Narodów do spraw robót public[illegible]ch oraz był delegowany przez Ligę N[illegible]ów do Chin jako znawca spraw komu[illegible]cyjnych i transportowych.

Inżynierowie polscy **udali się do Afganistanu przez Peszawor.**

### Schacht pozostał.

**Berlin,** 11. 3. (PAT) Z dniem 16 marca upływa kadencja dr. Hjalmara Schachta jako prezesa Banku Rzeszy. W związku z tym kanclerz Hitler na podstawie paragrafu 6 statutu banku **przedłużył na okres dalszych 4 lat kadencję dr. Schachta** w charakterze prezesa dyrekcji Banku Rzeszy.

### Rząd czeski spełnia żądania mniejszości polskiej.

**Praga,** 11. 3. (tel. wł.). Zgodnie z deklaracją rządu czeskosłowackiego w sprawach mniejszościowych, ministerstwo kolei oraz ministerstwo poczt i telegrafów wydaje w tych dniach rozporządzenia, regulujące prawa językowe mniejszości polskiej w dziedzinie administracji kolejowej i pocztowej w bezpośredniej styczności z ludnością. Według tych rozporządzeń uregulowane mają być **napisy na dworcach kolejowch i budynkach urzędów pocztowych,** jak również obwieszczenia, przeznaczone dla informacji stron. Napisy umieszczone będą **w języku czeskim i polskim.** Również druki kolejowe i pocztowe, przeznaczone do użytku obywateli, wydawane będą w przyszłości **w języku czeskim i polskim.** Zarządzenia powyższy dotyczy wszystkich gmin, w których żyje co najmniej 20 procent Polaków.

Organ stronnictwa rolników „Venkov" stwierdza, że rozporządzenia te oznaczają dalszy etap w spełnianiu żądań, jakie w jesieni ub. r. przedłożył rządowi komitet porozumiewawczy stronnictw polskich w Czeskim Cieszynie. Pismo dalej oznajmia, że czynniki rządowe rozpatrują jeszcze dalsze żądania przedłożone przez wspomniany komitet przede wszystkim dotyczące **szkolnictwa i spraw kulturalnych,** jako też spraw gospodarczych i administracyjnych.

### 5 prowincyj zostało opanowanych.

**Pekin,** 11. 3. (PAT) Wojska japońskie po 4-tygodniowych działaniach wojennych całkowicie opanowały prowincję Szansi. Obecnie wszystkie prowincje północno-chińskie **w liczbie pięciu zostały opanowane przez Japończyków.**

### Tancerka i jej przyjaciel - rabusiami.

**Lwów,** 11. 3. (PAT) Dziś o godz. 2,15 nad ranem ogłoszony został wyrok w procesie tancerki Rogozińskiej i jej wspólnika Chmielowicza, oskarżonych o zabójstwo ś. p. Zakrzewskiej w celach rabunkowych. Sąd skazał Rogozińską na 15 lat więzienia, Chmielewicza zaś na dożywotnie więzienie.

## Chautemps podał się do dymisji

### bez odczekania na dyskusję i głosowanie.



Premier francuski Chautemps, podając się po raz drugi w ostatnich dwóch miesiącach do dymisji, oświadczył, że wycofuje snę na zawsze z czynnego życia politycznego. Trudno mu się dziwić!

**Paryż,** 11. 3. (PAT). Przesilenie rządowe, które koła parlamentarne i cała niemal prasa paryska nazywają jednomyślnie bezprzykładnym w swoich powodach i przebiegu, rozwija się w dalszym ciągu w atmosferze chaotycznej, nacechowanej niepewnością i niezdecydowaniem. Premier świadomie i celowo nie dopuścił nie tylko do głosowania nad wotum ufności dla rządu, ale nawet do dyskusji, ażeby dyskusja i głosowanie nie wykazały, że większość rządowa właściwie w obecnej sytuacji wyraźnie się rozbiła. Faktyczne posunięcia premiera w czasie posiedzenia izby deputowanych, zaskoczyły nawet do pewnego stopnia członków rządu, premier bowiem po zakończeniu swego przemówienia opuścił trybunę i skierował się ku wyjściu, gdy pozostali ministrowie w dalszym ciągu siedzieli na swych ławach. Dopiero wychodząc, premier **dał im znak, wzywając do opuszczenia ławy rządowej i sali posiedzeń.** I wtedy dopiero cały rząd opuścił izbę, by złożyć dymisję. Te posunięcia taktyczne miały właśnie na celu **uniemożliwienie dyskusji i głosowania,** które by, wskazując na **rozpadnięcie się przynajmniej w sprawie pełnomocnictw obecnej większości frontu ludowego,** utrudniły powstanie nowego gabinetu, opartego na tej samej większości.

W przemówieniu swym premier wyraźnie obarczył odpowiedzialnością za kryzys rządowy partię socjalistyczną, wskazując tym samym **z góry na b. premiera Bluma, prezesa partii socjalistycznej, jako na swego następcę.**

### Blum tworzy gabinet.

**Paryż,** 11. 3. (PAT). Blum został wezwany do prezydenta Lebruna wczoraj o godz. 15. Opuszczając pałac elizejski o godz. 15 min. 15 Blum oświadczył, że **powierzono mu misję tworzenia gabinetu,** którą zamierza doprowadzić do końca, **formując trwały rząd(?).** Z pałacu udał się kolejno do przewodniczących: senatu — Jeanneney i izby deputowanych — Herriot. Następnie Blum ma zamiar odbyć rozmowy z Daladier i Chautemps.

### Czy Blum ma szanse?

#### Francja przed nową inflacją?

**Paryż,** 11. 3. (PAT). W kuluarach parlamentarnych panuje **całkowita niepewność co do szans misji, powierzonej przez prezydenta republiki Blumowi,** szczególniej z tego powodu, że obecny kryzys parlamentarny uwydatnił bardzo dobitnie **głęboko sięgającą rozbieżność w dziedzinie polityki społecznej i finansowej pomiędzy poszczególnymi stronnictwami frontu ludowego.**

Nie tyle bowiem sama zasada pełnomocnictw wywoływała opozycję socjalistów, ile użytek, jaki prem. Chautemps miał zamiar z pełnomocnictw uczynić, a w szczególności zapowiedź **odroczenia ustawy o emeryturach starczych dla robotników, która by stworzyła nowy 3—4-miliardowy wydatek w budżecie,** jak również projekty ustaw społecznych, które rząd chciał w drodze dekretów załatwić.

## Natarcie wojsk gen. Franco rozwija się pomyślnie

### Zdobycie miasta Fuendetodos.

**Salamanka,** 11. 3. (PAT) Wojska gen. Franco podczas dotychczasowego natarcia zdobyły 18 miejscowości, docierając do m. Hueza del Comun. Straty wojsk rządowych wynoszą około tysiąca zabitych i rannych oraz kilkaset wziętych do niewoli. Wojska gen. Franco straciły 7 zabitych i 101 rannych.

**Madryt,** 11. 3. (PAT) Wojska gen. Franco ruszyły ubiegłej nocy do natarcia w Sierra Guadarrama, zajmując szereg umocnionych stanowisk przeciwnika, który wycofał się na drugą linię obrony.

**Paryż,** 11. 3. (PAT) Havas donosi z Barcelony, że wojska gen. Franco zdobyły miasto Fuendetodos (20 km od szosy Saragossa-Teruel). Natarcie odbywa się **wzdłuż szosy Montablan—Belchite,** gdzie przerwano front wojsk rządowych. Umocnienia, broniące Belchite od północy, padły dzięki silnej przewadze ogniowej wojsk gen. Franco. Wojska rządowe znajdują się w odwrocie. **Walka na całym froncie trwa.** Samoloty gen. Franco zbombardowały szereg miejscowości, leżących wzdłuż szosy Saragossa — Tarragona.

### I w Hiszpanii tropią trockistów.

**Bilbao,** 11. 3. (PAT) W Walencji odbywa się obecnie jako odpowiednik do procesu moskiewskiego, **rozprawa sądowa przeciwko ocalałym jeszcze członkom hiszpańskiej organizacji trockistowskiej „Poum".**

Jak komunikują z pewnych źródeł, t. zw. hiszpańscy trockiści przebywali już od dłuższego czasu wraz z przewódcami partii anarchistycznej w dawnym klasztorze św. Urszuli, służącym obecnie jako więzienie, **kierowane przez agentów G. U. P.**

Komendantem tego więzienia jest **żyd Kinderman.** Wielu więźniów zostało już straconych.

### Marokańczycy i „Czarne strzały" zdobyli Belchitę.

**Salamanka,** 11. 3. (PAT) Główna kwatera powstańcza komunikuje, że oddziały marokańskie oraz „czarnych strzał" (to jest Włosi!) wraz z pierwszą dywizją nawarską **zdobyły Belchite** po przełamaniu zaciętego oporu nieprzyjaciela. Wykorzystując ten sukces oraz załamanie się nieprzyjacielskiej linii obronnej, wojska powstańcze zajęły **Amlonacit de la Cuba,** cztery wzgórza, wieś Codo oraz szereg innych mniej ważnych pozycyj nieprzyjacielskich.

Na środkowym froncie również zdołano **przełamać opór nieprzyjaciela** i zająć pięć miejscowości. W ciągu ubiegłej nocy po odparciu szeregu przeciwnatarć, prawe skrzydło posunęło się naprzód i zdobyło 4 miejscowości i 4 wzgórza. Nieprzyjaciel w czasie tych operacji poniósł bardzo ciężkie straty. Wojska powstańcze **wzięły do niewoli 3.500 jeńców, zdobyły olbrzymie ilości materiału wojennego, m. in. 5 tanków pochodzenia sowieckiego.**

### Czerwoni przyznają się do klęski.

**Barcelona,** 11. 3. (PAT) Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że na odcinku armii wschodniej ofensywa powstańców trwa nadal. Wojska rządowe zostały zmuszone do ewakuowania 4 miejscowości.

### Nowe fabryki w C. O. P.

**Z Warszawy** donoszą:

Dobiegają końca rokowania w sprawie budowy na terenie Mielca **fabryki obuwia jednej z firm bydgoskich** oraz budowy walcowni stali z Dziedzic. Obie fabryki zatrudniać będą około 500 robotników.

### Znienacka zaatakowany przez buhaja.

Przeprowadzający buhaja z obory dominialnej 49-letni robotnik Banaszkiewicz z Białcza w chwili, gdy znajdował się kilkadziesiąt metrów za wsią, został znienacka zaatakowany przez buhaja uderzeniem łba. Uderzenie było tak silne, że robotnik upadł. Rozjuszone bydlę zaczęło tratować nieszczęśliwego tak gwałtownie, że zanim zdołano przybyć z pomocą, strasznie zmasakrowany Banaszkiewicz wyzionął ducha.

### Drzewa owocowe na Pomorzu zagrożone przez gąsienice.

Pomorska Izba Rolnicza informuje, że we wielu sadach pomorskich stwierdzono masowe zimowanie na drzewach owocowych 3 gatunków gąsienic motyli: kuprówki rudnicy, niestrzępa głogowca i prządki pierścienicy, które grożą ponownym gołożerem naszym drzewom owocowym.

### Chłopi grudziądzcy czczą pamięć zmarłych.

**Grudziądz.** Podczas Walnego Zebrania Pomorskiego Tow. Kółek Rolniczych z pow. grudziądzkiego **został zgłoszony wniosek uczczenia pamięci zmarłych chłopów w sierpniu ub. roku.** Wniosek uchwalono, zarządzając minutę ciszy.

CZECH W STRACHU.



— Czy ta lina długo mnie utrzyma?

## Przesilenie rządowe na Węgrzech.



Krótkotrwałe przesilenie rządowe na Węgrzech skończyło się drobną zmianą w gabinecie. Premierem pozostał nadal **Daranyi.**

## Przedstawiciele angielskich robotników mówią Stalinowi prawdę w oczy.

**Londyn,** 11. 3. (PAT). Skrajnie lewicowi posłowie izby gmin, wchodzący w skład frakcji parlamentarnej niezależnej partii pracy **Maxton, Buchanan, Macqoern i Stephen** wraz z sekretarzem generalnym tego stronnictwa **Brockwy'em** doręczyli ambasadorowi sowieckiemu Majskiemu **ostry protest przeciwko odbywającemu się w Moskwie procesowi Bucharina i towarzyszy.** Memoriał adresowany do Stalina, **pełny jest dosadnych określeń, piętnujących stosunki wewnętrzno-polityczne w Sowietach.**

Dokument, wręczony amb. Majskiemu, stwierdza, że barbarzyński terror w związku sowieckim poderwał w społeczeństwie W. Brytanii opinię Sowietów. Procesy i egzekucje i t. zw. „samobójstwa“

**przyczyniły się do skompromitowania związku sowieckiego w oczach klasy robotniczej**

i wzmocniły dążenia do izolacji Sowietów. Omawiając akt oskarżenia i przebieg ostatniego procesu, autorzy memoriału stwierdzają, że dają one materiał do wniosku, że

**najwyższe stanowiska w Sowietach zajmują zdegenerowane typy.**

Procesy polityczne w Sowietach dają się porównać **tylko z wymiarem sprawiedliwości u barbarzyńców.** W zakończeniu autorzy memoriału wzywają do wypuszczenia z więzień sowieckich tysięcy niewinnych ludzi i zaprzestania masowych rzezi.

### Przerwa w procesie.

**Moskwa,** 11. 3. (PAT). Proces Bucharina, Rykowa i tow. został wczoraj przerwany, aby dać możność prokuratorowi przygotowania mowy oskarżycielskiej.

Rozprawa podjęta ma być dzisiaj.

### Człowiek jaskiniowy pod Poznaniem.

**Poznań,** 11. 3. Przed kilku dniami, w lesie miejskim pod Koźminem znaleziono w ziemiance z gałęzi i chrustu nieznanego człowieka, z którym nie można było się porozumieć. Obecnie okazało się, że nieznajomym, którego umieszczono w miejscowym zakładzie opieki społecznej, jest 51-letni umysłowo chory August Glagow, urodzony w Łosienicach — Klukowa Huta w powiecie kartuskim. Glagow jest znany policji, gdyż notowany był kilkakrotnie podczas włóczęgi.

### W Luboniu nie ma posterunku policyjnego?

**Poznań,** 11. 3. W związku z ostatnio dokonaną zbrodnią w Luboniu, podnieść należy, że w Luboniu, która jest osadą fabryczną liczącą 4.000 mieszkańców nie ma policjanta. Najbliższy posterunek policyjny przeniesiono z Żabikowa do Fabianowa. W razie jakichkolwiek awantur mętnych elementów wystarczy zerwać połączenia telefoniczne, aby 4.000 ludzi pozbawić kontaktu z Poznaniem na długie godziny. Zwracano się kilkakrotnie do władz poznańskich o posterunek policyjny, o należytą ochronę mieszkańców — niestety prośby nie dały wyniku.

# Skwierawski skazany na karę śmierci.

## Sąd nie znalazł okoliczności łagodzących. - Morderca złamany przyjął wyrok spokojnie.

**Warszawa,** 11. 3. (PAT). **Wczoraj o godzinie 15 Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok, skazujący Władysława Skwierawskiego, mordercę szofera Szlendaka, na karę śmierci. Powództwo cywilne w wysokości symbolicznej złotówki zostało zasądzone.**

*

Z rozprawy podajemy niektóre charakterystyczne i ciekawsze momenty:

### Co zeznali świadkowie.

Komisarz Motoczyński prowadził dochodzenie przeciw Skwierawskiemu i wyraził pogląd, że zbrodniarz musiał mieć zamiary utworzenia większej bandy w Warszawie spośród ludzi, z którymi siedział w „zakładzie dla idealistów“, jak sam pisał w jakimś liście. Co do znaku krzyża na piasku, gdzie były zakopane zwłoki Szlendaka, nie udało się ustalić prawdziwości tego faktu.

Córka ziemianina z Siedleckiego, której biuro matrymonialne przekazało ofertę Skwierawskiego, zeznała, iż oskarżony podawał się za wyższego urzędnika kolejowego. Młodszy brat oskarżonego, 18-letni Klemens, który z Bydgoszczy wysyłał list, mający wprowadzić w błąd właściciela taksówki — odmówił składania zeznań przeciwko bratu.

Wyw. Barski ze Lwowa, opowiadając o aresztowaniu Skwierawskiego, zaznaczył, że zgubiły go pozostawione w hotelu pantofle nocne, po które posłał tragarza. Z tyłu za tragarzem kroczył wywiadowca i założył Skwierawskiemu kajdanki na ręce.

Właściciele przedsiębiorstwa, u których pracował szofer Szlendak, zeznali, że był to człowiek porządny, religijny, pomagał pieniężnie rodzicom. Miał przy sobie 30 zł zarobionych pieniędzy i 8 zł własnych. Pieniądze te zginęły.

Grabarz w Młocinach, od którego Skwierawski pożyczył oskarda do wykonania dołu w zmarzniętej ziemi, mówił, że oskarżony był wtedy zupełnie spokojny.

### Ojciec patrzy na mordercę syna.

W drugim dniu rozprawy w sali tłok nie do opisania. Na pierwszej ławce, przeznaczonej dla świadków, siedzi staruszek — ojciec zamordowanego, ogrodnik spod Góry Kalwarii. Po zbolałej twarzy, zoranej zmarszczkami, płyną łzy, ilekroć świadkowie mówią o zamordowanym jedynaku. Jednego miał syna. Uczył się, był dobry, pracowity, znalazł wreszcie stałą pracę i cieszył się, że dopomoże rodzicom. Zbrodnicza ręka człowieka, „w którego naturze tkwiła działalność przestępcza“ (jak to sam Skwierawski określił), przecięła pasmo życia młodego, uczciwego człowieka, pozbawiła staruszków podpory starości.

Przewód sądowy został ukończony. Zbadanie przeszło 30 świadków odbyło się w tempie niezwykle szybkim, gdyż drobiazgowe śledztwo ustaliło wszystkie okoliczności i świadkowie jedynie potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie. Wszystkie szczegóły potwornej zbrodni, przygotowanie do niej, a następnie zacieranie jej śladów, zostały ustalone. Wyjaśniono najdrobniejsze okoliczności, z których układa się niezwykle ponury obraz duszy zbrodniarza, człowieka, który na parę godzin przed zbrodnią częstował swą ofiarę mlekiem i bułkami, prowadząc z nim beztroską rozmowę o aucie.

### Prokurator mówi...

Zabrał głos oskarżyciel publiczny prokurator Turski, który w godzinnej zwartej mowie domagał się wyroku śmierci, określając Skwierawskiego jako typ doskonale opanowany, robiący wszystko z zimną premedytacją, nie wahając się nawet w swych dalszych czynnościach przed dokonaniem ohydnej zbrodni.

— Oskarżony nie jest chory psychicznie, wszedł na drogę zbrodni i występku własną wolą, opracowaną w najdrobniejszych szczegółach. Spryt i pozorna naiwność przewija się przez etapy działalności oskarżonego a ostatni jego etap — mord — dokonany był na zimno, bez najmniejszego ryzyka. Tylko egoizm pchnął oskarżonego do zbrodni, którą zresztą wykonał. Ponieważ uderzył w całość życia społecznego, naruszając jego prawa, domagam się wyroku śmierci — zakończył swe przemówienie prokurator Turski.

### Przemówienie obrońców.

Obrońcy oskarżonego, adw. Szczepański i Jeziorski mieli niezwykle trudne zadanie do spełnienia.

Przypomnieli oni zarówno fakt choroby psychicznej siostry oskarżonego, niedorozwinięcia jego brata, fakt iż oskarżony był bliźniakiem jak i jego spóźniony rozwój w dzieciństwie.

Zdaniem obrońców, czyny oskarżonego przestępcze były wynikiem jego nienormalności, chorobliwej chęci wyżycia się.

Szereg okoliczności, towarzszących zbrodni, jak np. lekkomyślne narażanie się na ujęcie go przez policję, zupełny brak zatarcia śladów (np. noszenie munduru po zbrodni, pokazywanie auta i legitymacji) przemawia za tym, iż jednak oskarżony nie jest człowiekiem normalnym.

Adw. Jeziorski zaznaczył, iż niewątpliwie oskarżony jest osobnikiem dla społeczeństwa niebezpiecznym, lecz nie znaczy to, by nie móc skorzystać z art. 18 k. k., mówiącym o odosobnieniu jednostek niebezpiecznych, unikając najsurowszego wymiaru kary, kary śmierci.

### Ostatnie słowo mordercy.

Po przemówieniach obrony przewodniczący zapytuje oskarżonego, co chce powiedzieć w ostatnim słowie.

Skwierawski, podtrzymywany przez eskortujących go policjantów, wstaje, słaniając się z ławy i z twarzą zalaną łzami, łkając mówi przerywanie:

„Przysięgam na Boga i na duszę śp. Szlendaka, który niewinnie padł z mojej ręki... Przyznaję się do czynu a nie do winy... Zdaję się na łaskę wysokiego Sądu“.

Sąd opuszcza salę, udając się na naradę.

### Wyrok śmierci.

Sąd uznał oskarżonego Władysława Skwierawskiego winnym zarzuconego mu w akcie oskarżenia przestępstwa i postanowił skazał go z art. 225 § 1 na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze. Powództwo cywilne w wysokości 1 złotówki na rzecz rodziców oskarżonego sąd postanowił zasądzić.

### Motywy wyroku.

Sąd wydając wyrok, oparł się na następujących motywach: Skwierawski do winy się przyznał, a wszelkie okoliczności wymienione w akcie oskarżenia znalazły potwierdzenie w czasie przewodu sądowego. Biegli psychiatrzy stwierdzili bezspornie poczytalność oskarżonego. Sąd wziął pod uwagę przede wszystkim pobudki zbrodni: bezpośrednią pobudką zbrodni była chęć zdobycia samochodu. Sam oskarżony dał dwie odpowiedzi co do celu, dla jakiego postanowił zdobyć samochód. W śledztwie Skwierawski stwierdził, że samochód był mu potrzebny dla dobrego ożenku, w sądzie twierdził, że pchał go do tego bliżej nieokreślony impuls. Wyjaśnienie to w świetle przewodu sądowego sąd uznał za kłamliwe, gdyż przewód sądowy wykazał, iż plan zdobycia samochodu oskarżony miał od dawna i wszystko sobie na zimno obmyślił. Już w grudniu zapowiadał wszystkim, że będzie miał samochód.

Całą działalność postępową oskarżonego cechował spokój i zimna krew.

Sąd stwierdził, że sylwetka oskarżonego jest wybitnie ujemna. Od wczesnej młodości był w kolizji z prawem. Jest on jednostką wewnętrznie zakłamaną. Podobne jednostki muszą być usunięte ze społeczeństwa.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Adw. Jeziorski zapowiedział apelację.

Sąd opuścił salę, po czym policja wyprowadziła oskarżonego, który zaledwie trzymał się na nogach.

# Beck pojechał odpocząć do Neapolu.

**Rzym,** 11. 3. (PAT). Wczoraj o godzinie 12 min. 40 minister Beck wraz z małżonką wyjechał **specjalnym pociągiem z Rzymu do Neapolu.** Ceremoniał pożegnania był taki sam, jak przy przyjeździe. Na dworcu, udekorowanym bogato sztandarami obu państw i kwiatami, żegnali min. Becka, minister spr. zagr. hr Ciano, minister stanu sekretarz generalny partii faszystowskiej Starace i inni dostojnicy.

Zjawili się również przedstawiciele prasy włoskiej, polskiej i zagranicznej, Przybywającego na dworzec ministra powitały dwa szwadrony spieszonych lansjerów królewskich, którzy przy dźwiękach fanfar sprezentowali broń.

Tłumy licznie zgromadzonej na placu dworcowym publiczności powitały ministra oklaskami i okrzykami na cześć Polski.

Na dworcu orkiestra honorowa oddziału karabinierów w galowych mundurach odegrała hymn **„Jeszcze Polska nie zginęła“** oraz oba hymny włoskie.

Min. Beck pożegnał się z przedstawicielami rządu i innymi osobami, które go oczekiwały, po czym uścisnął dłoń przedstawicielom kolonii polskiej.

Pani Jadwidze Beckowej wręczono mnóstwo pięknych kwiatów.

Przy odjeździe pociągu orkiestra **ponownie odegrała hymn polski.**

Pobyt min. Becka na południu Włoch **posiada charakter prywatny.**

## Proces złoczowski.

# Trzeci i czwarty dzień procesu zabójców śp. Jasińskich.

**Złoczów,** 11. 3. W trzecim dniu procesu przeciwko członkom O. U. N. zabójcom Jasińskich w Bełżcu, przesłuchano dalszych 5 oskarżonych oraz 14 świadków. Osk. Wasyl Hałapa przyznaje, że był przewodnikiem dwóch osobników, których poprowadził z Dąbrowy do Narajowa w powiecie brzeżańskim. Zaprzecza jednak, by to byli Kuk i Cyca. Osk. Włodz. Iwachów przyznaje się do udzielenia pomocy Cycy i Kukowi, Hałapy zaś jak twierdzi, nie zna. Dwaj bracia Jarosława Dziadygi potwierdzają pobyt Cycy i jego dwóch towarzyszy u ich brata. Ostatni oskarżony Andrzej Majba nie przyznaje się do przynależności do O. U. N.

Z zeznań świadków oskarżenia wymienić należy zeznania kucharki we dworze śp. Jasińskich, która rozpoznaje Kuka jako jednego z napastników.

W czasie przesłuchania osk. Iwachowa, powód cywilny adw. Moszyński wnosi o przesłuchanie sędziów śledczych na okoliczność, że protokóły ich spisywane były zgodnie z zeznaniami podsądnych, oraz wnosi o obejrzenie wózka, w którym porwano Jasińskich, a który stoi na dziedzińcu sądowym. Prokurator poparł wniosek adwokata, a obrona oskarżonych sprzeciwiła się mu. Sąd po naradzie wniosek odrzucił.

W czwartym dniu procesu o zamordowanie rodzeństwa Jasińskich przez członków O. U. N. zbadano 14 świadków oskarżenia. Siostra zamordowanej, p. Młodnicka, zeznawała na okoliczność znaków na banknotach dolarowych, zrabowanych przez sprawców mordu. Inż. Młodnicki, kierownik oddziału N. I. K. we Lwowie, zeznawał w sprawie broni, jaką widział u śp. Miecz. Jasińskiego. Pozostali świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego. Jeden ze świadków widział dwóch osobników, którzy go w nocy na drodze oświetlili latarkami elektrycznymi. Poza tym na wczorajszej rozprawie odczytano protokół sekcji zwłok i ekspertyzy broni, której dokonała centrala służby śledczej w Warszawie, a dzięki której można ustalić, że z broni oskarżonego Kuka i Cycy strzelano do śp. Jasińskich dopiero, gdy oboje leżeli już na ziemi. Na tym rozprawa została przerwana.

### Sensacyjna afera obyczajowa w Grudziądzu.

**W Grudziądzu całe miasto mówi o wykryciu sensacyjnej afery erotycznej. Według krążących pogłosek, policja aresztowała czterech starszych panów pod zarzutem deprawowania nieletnich dziewcząt. Afera budzi tym większą sensację i komentarze, że aresztowani należą do rzędu ogólnie znanych obywateli, zajmujących wybitne stanowiska. Szczegóły afery są niezwykle rewelacyjne. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegółów ani nazwisk ujawnić na razie nie możemy.**

# Trzech polskich rozbitków z statku „Birma“.

Z Gdyni donosi nasza przedstawicielka: Do Gdyni przybyli z portu szwedzkiego Malmö na pokładzie ss „Blenda“ trzej polscy marynarze, ocaleni z katastrofy okrętowej ss „Bermy“, która zatonęła na morzu północnym w pobliżu Skagerraku. Są to palacze **Julian Sutor i Andrzej Mikusek z Gdyni** oraz **Ryszard Rahicki,** Polak, obywatel łotewski.

Wszyscy trzej zaangażowani zostali za pośrednictwem firmy Em-Te-Ha na szwedzki tramp ss „Birmę“, która przybyła 22 lutego do Gdyni po ładunek 1000 ton cukru. 23 lutego o godz. 19 wieczorem statek opuścił port gdyński, udając się do Hull nie przez kanał Kiloński, lecz przez Skagerrak. Kapitanem statku był A. R. Carlsson, załoga składała się z 14 członków Szwedów, wśród których z cudzoziemców był tylko 1 Fin i naszych trzech Polaków.

W dniu 28 rano gdy statek już minął Skagerrak podczas szalejącego sztormu, zauważono w kotłowni — wodę.

Sztorm spowodował pęknięcie, przez które zaczęło się wdzierać — morze.

Załoga rzuciła się do pomp. Kapitan wydał rozkaz zawrócenia z drogi i skierowania się ku najbliższemu portowi.

Pomimo nadludzkich wysiłków pracujących bez wytchnienia marynarzy woda podnosiła się coraz wyżej.

O północy ponownie rozpoczęto rozpaczliwie wzywać ratunku. Woda wciąż przybywała. 1 marca nad ranem ukazał się holenderski statek rybacki „K. W. 159 Jawa“, który zaczął konwojować tonącą „Birmę“, płynącą jeszcze ostatnimi siłami.

Na rozkaz kapitana śmiertelnie znużona załoga gorączkowo szukała tragicznego pęknięcia, przez które wdzierała się woda.

Jednocześnie trzeba było walczyć z niszczycielskim żywiołem. Na konającym statku, smaganym bezlitośnie falami 9-metrowej wysokości, pompy odmówiły posłuszeństwa i zapaliły się po 48 godzinach piekielnej służby.

—Mieliśmy na sobie gumowe ubrania — opowiadają jeden przez drugiego trzej uratowani palacze i pracowaliśmy zanurzeni po pas we wodzie, wylewając ją kubłami, gdy pompy przestały działać. Jedną nogą stałem na drabinie — mówi p. Andrzej Mikusek — trzymałem się ze wszystkich sił, **rękami rzucałem węgiel.** Wszystkie narzędzia, płyty żelazne z podłogi pływały dokoła mnie. Fala rzucała okropnie statkiem, grożąc nam każdej chwili śmiercią od uderzeń pływających dokoła po ginącym statku ciężkich przedmiotów. Woda zaczęła się już dostawać do popielników. Każdej chwili mogła nastąpić eksplozja. Wówczas zorientowano się, że **nie ma już ratunku!** Kapitan wydał rozkaz opuszczenia statku, dając w myśl zwyczajów morskich **sygnał osobiście: jeden długi gwizdek syreny i siedem krótkich.**

Statek ratowniczy „Jawa“ zbliżył się wówczas do nas i z jego pokładu rzucono nam linę.

Pierwszy przymocowany do liny skoczył bosman. Wyciągnęli go z wody jak rybę. Drugi z kolei rzucił się do wody pierwszy oficer. Tymczasem drugi mechanik zaczął krzyczeć, że to **trwa zbyt długo, bo każdej chwili „Birma“ może wylecieć w powietrze.** Trudno było spuścić szalupę wśród miotającej się nawałnicy. Rzuciliśmy się wszyscy do morza.

Tymczasem zbliżył się pasażerski statek duński „Skagen“. Pasażerowie przyglądali się nam i fotografowali.

Przed samym opuszczeniem „Birmy“ drugi oficer udał się na rufę. Przyjętym zwyczajem morskim, gdy statek idzie na dno, jeden z oficerów przywiązuje do flagmasztu linkę opatrzoną krzyżykiem i rzuca ją za burtę. **Jest to pogrzeb okrętu.**

Krzyżyk nasz wykonany był z płótna białego i czerwonego, w środku znajdowała się maleńka bandera szwedzka.

Po dokonaniu tego smutnego obrzędu myśleliśmy już tylko o ratowaniu życia.

Szalupa nasza miotana sztormową falą zbliżała się i oddalała od ratującej nas „Jawy“. Stokroć podnosiliśmy się na grzbietach zbałwanionych wód ku statkowi, marynarze z „Jawy“ chwytali nas jak się dało: za ręce, za włosy i wyciągali na pokład.

Byliśmy tak straszliwie przemęczeni, że zobojętnieni na wszystko nie patrzyliśmy nawet na „Birmę“, znikającą we wzburzonych odmętach. Zaprowadzono nas do kabin, gdzie przede wszystkim ubrano nas w ciepłe i suche ubrania.

„Jawa“ dobiła do najbliższego duńskiego portu w Friderikshaven, gdzie zameldowaliśmy się bezzwłocznie w konsulacie szwedzkim, który przydzielił nam mieszkanie w hotelu i sfinansował nasze zakupy toaletowe.

Istotnie wszyscy trzej rozbitkowie ubrani są jak z igły w zupełnie nowe ubrania, od szalików na szyję po buty.

Po wyprawieniu bankietu dziękczynnego na cześć załogi „Jawy“ uratowani odpłynęli szwedzkim pasażerskim statkiem „Kronprincessin Ingrid“ do Göteborga, gdzie Szwedzi pozostali, trzej Polacy natomiast odjechali koleją do Malmö, gdzie wsiedli na pokład „Blendy“, by powrócić do rodzinnej Gdyni.

**Z. M.**

# Teddy płynie przez dwa oceany

Kto to jest „Teddy“? Przez wiosnę i lato swego życia służyła jako łódź pilocka przy usianych skałami, niebezpiecznych brzegach Norwegii Miała swą przeszłość — przeszłość zaprawdę wspaniałą.

Znałem ją od wielu lat, od czasu gdy byłem małym chłopcem, a „Teddy“ była na ustach wszystkich malców od czasu, gdy łódź ta, bajeczne połączenie wytrzymałości i szybkości, była przedmiotem zazdrości wszystkich pilotów, którzy nie mogli poszczycić się statkiem tak silnym i szybkim. Ileż to razy wychodziła ona na morze, w ciemność, poprzez bryzgi piany i fale, gdy ryczące sztormy zimowe smagały wściekłe morze i zmuszały wszelkie inne łodzie do szukania schronienia w porcie? O tak, wysłużyła się ona w tych latach“.

Tymi to słowy zaczyna swą opowieść p. **Erling Tambs,** który na tym starym, trzynastometrowym kutrze przepłynął **przez dwa oceany** w warunkach, które swym bohaterskim romantyzmem biją o głowę wyczyny kap. Slocuma lub Francuza Gibault-te'a. Ci jechali wprawdzie sami, ale rozporządzali wielką wiedzą marynarską, znali się na nawigacji, mieli w porządku wszystkie przyrządy, posiadali mapy. Inaczej Tambs. Ten pojechał na wariata. Skromne środki pieniężne jakie posiadał, wystarczyły mu zaledwie na kupno łodzi i jakie takie jej wyposażenie. Gdy trzeba było zakupić barometr, sekstans i mapy, pieniędzy nie starczyło. **Podróż rozpoczął z 1 złotym i 50 groszami gotówki.**

Ale gdyby to Tambs był sam. Gdy się w takim Norwegu obudzi zew morza i zagrają w nim skłonności dawnych Wikingów — Bóg z nim. Niech się topi lub nie, na pierwszym brzegu, na którym nie będzie mógł określić pozycji i nie będzie wiedział jakie to latarnie morskie dają mu znaki swym mruganiem. Tambs był wielkim wariatem, ale jeszcze większym była ta młoda dziewczyna, która go poślubiła przed wyprawą i miała odwagę pojechać w podróż poślubną trwającą aż trzy i pół roku.

Jakiś dobry duch statku, jak go nazywają Niemcy „Klabauterman“ tkwił w starym drzewie „Teddy“. Zaraz po opuszczeniu brzegów Norwegii spotyka „Teddy“ ciężki sztorm. Tambs nie wie gdzie jest i burza znosi go na ławice piasków północnego wybrzeża Niemiec. Zaczyna iść pod wiatr, gdy fale podnoszą z dna żółte smuki piasku. Oboje krwawią sobie ręce, manewrując żaglami, ale „Teddy“ wypływa na pełne morze.

I po tym szczęście idzie długo za nimi krok w krok, jakby urzeczone tą odwagą dwojga ludzi zagubionych na przestworzach wód na małym stateczku. Tambs jest tak lekkomyślny, że nie wywiesza nocami świateł pozycyjnych. Na Kanale Angielskim duch statku budzi go i każe w ostatniej sekundzie umknąć spod dzioba wielkiego transportowca.

Najrozkoszniejsze przy czytaniu wspomnień z tej podróży („Teddy płynie przez dwa oceany“ wyd. Książnica Atlas w Bydgoszczy u Gjeryna), jest niewiarygodna szczerość Tambsa, opromieniona z jednej strony wisielczym humorem, a z drugiej skromnością, na którą może sobie pozwolić tylko człowiek o wielkim charakterze. Tambs nie wstydzi się swych błędów i niedopatrzeń. Przyznaje się do nich i z każdą kartką robi się czytelnikowi coraz bliższy.

Wróćmy jednak do dalszych przygód „Teddy“ i jego załogi. W Vigo na wybrzeżu portugalskim przyplątuje się pies. Zostaje ochrzczony nader niemiłym (z psiego punktu widzenia) mianem „Prowiant zapasowy“. Staje się on nieodłączną częścią statku. Pilnuje go przed obcymi i swą wiernością zdobywa nie tylko serca swych państwa, ale i czytelników, którzy z westchnieniem ulgi dowiadują się, że „Prowiant zapasowy“ nigdy prowiantem się nie stał.

W Las Palmas przybywa nowy członek załogi. **Bosman od urodzenia. Jest to syn Tony.** Jeszcze dobrze na oczy nie przejrzał już płynie po oceanach. Razem z nauką chodzenia pobiera lekcje łowienia ryb na wędkę. Przywiązany na sznurku do masztu raz o mało nie ginie od uderzenia bomu. Na Oceanie Spokojnym „Teddy“ musi zmienić kurs, aby ojciec mógł wyratować małe blaszane wiaderko Toniego. Tony to Wiking, jakich chyba mało było nawet za czasów Wikingów.

Na Oceanie Spokojnym przychodzą złe chwile. Kapitan statku ma zakażenie ręki i grypę. Jego stan pogarsza się z dnia na dzień. I w tej chwili nie opuszczą go odwaga. Uczy żonę jak ma doprowadzić statek do najbliższego portu i jak ma postąpić z „ciałem“... „Jasnym jest — pisze — że gdybym umarł, Julii brakłoby sił, aby unieść me ciężkie zwłoki z koi i wynieść na pokład. A przecież jeśli tak się skończy choroba, stanie żona przed koniecznością natychmiastowego oddania mnie ... Trzeba pamiętać, że byliśmy w okolicach podzwrotnikowych. Ilekroć jednak ... chodziłem na ten temat żona zatykała sobie uszy i uciekała na pokład. Tak więc tylko stopniowo i ostrożnie udało mi się wskazać jej, jak ma wnieść talię kliwerfału do kajuty, jak zamocował ją i potem pójść na pokład wybrać fał, a wreszcie — za burtę z tym!“

Skończyło się to wszystko uzdrowieniem, ale chyba nie wielu jest ludzi, którzyby mogli dawać takie nauki w obliczu śmierci.

„Teddy“ znów miała szczęśliwe dni wśród wysp południowych. Przyszła w tym czasie na świat córeczka Tuja. Z „Prowiantem zapasowym“ załoga „Teddy“ liczy już pięć żywych istot.

Stara łódź, która wysłużyła się w ciągu lat 38 jako łódź pilota, która przemierzyła dwa oceany i nawet wygrała wyścig z Nowej Zelandii do Australii kończy swój żywot. Na rafach małej wysepki Kawau prąd znosi „Teddy“ ku katastrofie. Prawdziwym cudem ratują się wszyscy, ale ze starej wysłużonej „Teddy“, kochanej przez Tambsa i jego rodzinę niemal jak matkę, zostaje tylko parę drzazgów, zabranych na pamiątkę.

„Opowiedziałem dzieje naszych podróży — kończy Tambs. Wydaje mi się, że są to raczej dzieje dzielnej łodzi, która jak wierny pies lub starzejący się koń, wiary i miłości dochowują temu panu, który ich niecnie nadużywa.

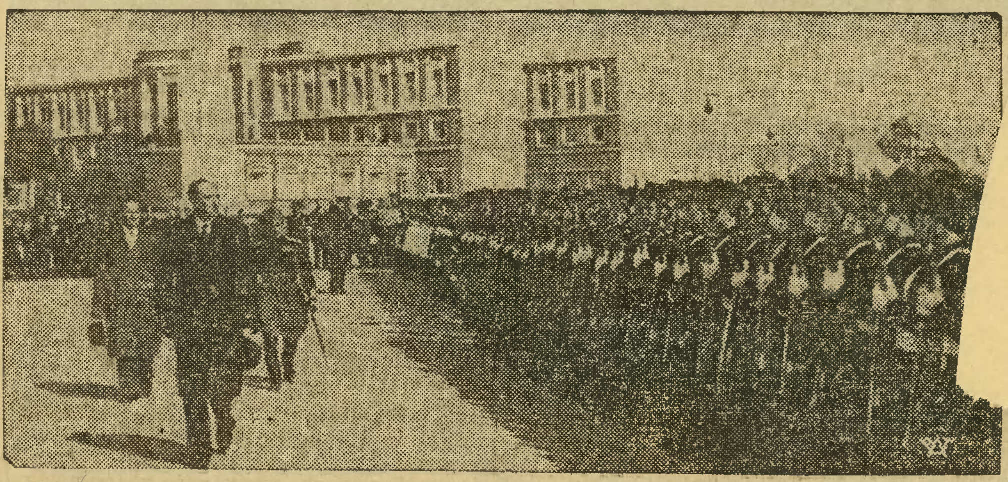
Droga stara „Teddy“!

I jeszcze jedno. Tych parę przytoczeń i ten maleńki skrót nie może sobie rościć pretensji do oddania choć w części czaru tego opisu, tym bardziej, że jest on od początku do końca tak bliski raczej nie marynarzom, ale właśnie szczurom lądowym.

**St. Strąbski.**



## Młodzież włoska wita min. Becka.



Min. Beck w towarzystwie min. Ciano i generalnego sekretarza partii faszystowskiej min. Starace przed frontem włoskich organizacyj młodzieżowych podczas zwiedzania Forum Mussoliniego w Rzymie.

# Hrabina Wielopolska stanie w kwietniu przed niemieckim sądem specjalnym.

**Warszawa,** 11. 3. Przed sądem grodzkim w Warszawie odbyła się sensacyjna **rozprawa o eksmisję z mieszkania przy ul. Szustra 3 hr. Oktawii Wielopolskiej, przebywającej od szeregu miesięcy w więzieniu w Moabicie.**

Pełnomocnik aresztowanej adw. Rambach prosił sąd o odroczenie eksmisji i rozłożenie zaległego komornego na szereg rat, podnosząc wyjątkową okoliczność, iż z powodu uwięzienia hr. Oktawii Wielopolskiej nie można było jej doręczyć wezwania.

Sąd uwzględnił wniosek obrony, odraczając wykonanie eksmisji i rozkładając należność, zgodnie z wnioskiem obrony, na szereg drobnych rat.

Jak informują z Berlina, **śledztwo przeciwko hr. Wielopolskiej, które było już na ukończeniu,** zostaje uzupełnione przez przesłuchanie kilku nowych świadków. Spowoduje to opóźnienie wyznaczenia rozprawy, która wbrew zapowiedziom odbędzie się nie w marcu, lecz dopiero w końcu kwietnia. Zgodnie z przepisami sądownictwa niemieckiego, **hr Oktawia Wielopolska sądzona będzie przez sąd specjalny — wyjątkowy.**

Obrony jej przed sądem niemieckim podjąć się mają dwaj adwokaci berlińscy.

# Odsłaniamy tajemnicę dokoła wynalazcy Gutenberga.

**Napisał dr A. Ruppel, dyrektor Muzeum Gutenberga w Moguncji.**

Już za dwa lata cały cywilizowany świat obchodzić będzie pięćsetlecie drukarstwa, które wzięło swój początek w Moguncji i stamtąd zdobyło sobie całą kulę ziemską. Stało się ono matką wszelkiego postępu w świecie. I tak jak pierwsi uczniowie słynnego wynalazcy druku Jana Gutenberga przed 500 laty wyruszyli z Moguncji do przeróżnych miast i krajów, ażeby rozpowszechnić ten tak bardzo doniosły wynalazek, podobnie w 1940 roku drukarze z całego świata, jak i tysiące innych osób — odbędą pielgrzymkę do Moguncji, celem złożenia hołdu przy grobie tego genialnego człowieka, który był jednym z największych dobroczyńców ludzkości.

Do niedawna jeszcze niezupełnie wyjaśnione były dwie kwestie: kiedy zmarł Gutenberg i gdzie dokładnie został pochowany? Oto co wykazały ostatnie badania naukowe:

Istnieje dokument z dnia 17 stycznia 1465 r., w którym wynalazca sztuki drukarskiej Jan Gensfleisch zum Gutenberg — tak brzmiało dokładnie nazwisko wynalazcy — mianowany został dworzaninem przez arcybiskupa Moguncji i elektora Adolfa von Nassau. Inny dokument, to pokwitowanie obywatela Moguncji i syndyka miejskiego dr. Konrada Humery'a z odbioru urządzenia drukarni w spadku po Gutenbergu. Pokwitowanie ma datę 26 lutego 1468 r. Z zestawienia tych dwóch dokumentów wynika zatem, że Gutenberg żył jeszcze w roku 1465, lecz już w dniu 26 lutego 1468 nie żył. Był on ostatnim z rodu Gensfleisch zum Gutenberg.

Ostatnio archiwariusz W. Roth odnalazł książkę do nabożeństwa wydrukowaną jak brzmi w tekście „około roku 1475“ — a więc bez ścisłej daty, w której jednakże znajduje się na ostatniej stronicy cenny zapisek ręką napisany: „W roku Pańskim 1468 zmarł czcigodny i zacny mistrz Jan Gensfleisch zum Gutenberg“. Aczkolwiek w owych czasach w Moguncji dużo mieszkało osób prowadzących to samo imię i nazwisko, jednak jeżeli mowa już o „czcigodnym i zacnym“ mistrzu“ to niewątpliwie jest nim wielki wynalazca. Data śmierci Gutenberga, jak ustalono, przypada zatem na dzień 3 lutego 1468 r., a w każdym razie nie ma dowodu, ażeby inna była data.

Druga kwestia sporna dotyczy miejsca pochowania zwłok genialnego wynalazcy. Czy zwłoki jego leżą w małym miasteczku, Eltville, położonym niedaleko Moguncji, czy też w samej Moguncji? Niektórzy z historyków przypuszczają, że Gutenberg powołany na dwór arcybiskupa Adolfa von Nassau, którego siedzibą był zamek obronny w pobliżu Eltville, spędził tam ostatnie lata swego żywota. Historycy wysuwający taką tezę nie mają racji. Z odnalezionego bowiem ostatnio dekretu nominacyjnego z 17 stycznia 1465 r. wynika, że Gutenberg mianowany zostaje honorowym dworzaninem, przy czym zwalnia się go wyraźnie z obowiązków pełnienia służby na dworze arcybiskupa w Eltville. Gutenberg nie potrzebował zatem przebywać na dworze. W tym dokumencie udziela mu się szereg przywilejów i zwalnia się go od różnych ciężarów i świadczeń, jakie ponosić muszą inni obywatele Moguncji. Wszystkie te udogodnienia miały oczywiście tylko wówczas sens i znaczenie, o ile był rzeczywistym obywatelem miasta Moguncji. I jeszcze inne bardzo ważne trzecie postanowienie znajduje się w tym dokumencie a mianowicie, zawiera ono przyrzeczenie arcybiskupa, stałej dostawy rocznej swemu dworzaninowi Gutenbergowi 20 korców żyta, oraz 2 wozów wina bez pobrania jakichkolwiek opłat, do jego siedziby w Moguncji z wyraźnym podkreśleniem, że wspomnianych przedmiotów nie wolno mu sprzedać, ani też rozdać, lecz zużyć je należy w własnym gospodarstwie domowym. Wspomniane dokumenty są przekonywującym dowodem, że wynalazca drukarstwa, mimo, iż piastował godność dworzanina w Eltville, stale przebywał i zamieszkał w Moguncji. Skoro więc Gutenberg ostatnie lata swego żywota spędził w Moguncji przyjąć należy, że zmarł również w swym mieście rodzinnym. Przemawia za tym także szereg innych odnalezionych w międzyczasie ciekawych dokumentów.

W jednym z dokumentów dr Konrad Humery stwierdza, że pozostawiona mu w spadku po Gutenbergu drukarnia jest jego własnością i składa zarazem zobowiązanie elektorowi, że „drukarnia pozostanie w Moguncji“, a „w razie sprzedaży prawo pierwokupu gwarantuje się zasiedziałemu obywatelowi Moguncji“. Wynika więc z tego dokumentu jasno, że wspomniana drukarnia znajdowała się w Moguncji, gdzie mieszkać musiał jej właściciel Jan Gutenberg, który posiadał drukarnię do końca swego życia.

Nie ulega wątpliwości, że zwłoki wynalazcy druku pochowane są w Moguncji, o czym świadczą zapiski znalezione później w przeróżnych dokumentach. Jeden z dokumentów mówi wyraźnie, że „zwłoki mistrza spoczywają w kościele św. Franciszka z Moguncji“. Wspomniany kościół został jednak w 1742 r. zburzony. W jego miejsce wybudowano później kościół jezuicki, który podczas wojen napoleońskich padł pastwą płomieni. Pozostawiono miejsce, w którym rzekomo spoczywają zwłoki Gutenberga, lecz z całą pewnością nie można powiedzieć czy to jest właściwe miejsce. W każdym razie zarząd miasta Moguncji zadecydował, że tam właśnie należy postawić wspaniały nagrobek.

## Aparat do pisania nut.



Kompozytor, układając melodię, musiał wstawać od fortepianu, aby zanotować ją w nutach. Obecnie wynaleziono aparat, który automatycznie rejestruje dźwięki i zapisuje nuty. Aparat jest zbudowany na zasadzie kamery fotograficznej i jest ogromnym ułatwieniem dla muzyków.

## Szklanka soku pomarańczowego.

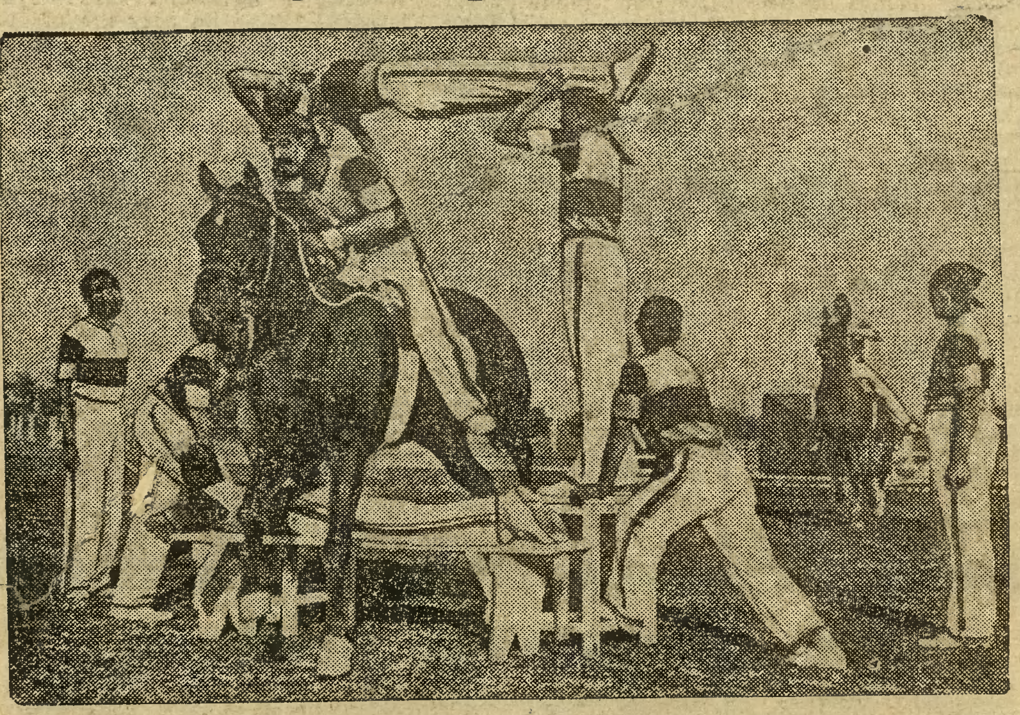
Z powodzeniem stosują Amerykanie **cyfry** w swoich ogłoszeniach. A czym dokładniejsze są obliczenia, tym skuteczniejsza reklama. Tak więc pewna firma, trudniąca się rozsprzedażą pomarańczy, głosi w swoich ogłoszeniach, że zwyczaj amerykański wypijania dziennie dwóch szklanek soku pomarańczowego, o godz. 12-tej w południe i o godz. 16-tej, wywiera zbawienny wpływ na organizm ludzki: otóż dzięki witaminom C, A i B pomarańczy sprawił, że w ciągu 3 lat spadł stan zachorzeń dziąseł o 83%, a zachorzeń zębów o 57%. Graniczyło by ze zdradą stanu, gdybyście nie przyczynili się do podwyższenia tych cyfr procentowych. A więc: wypijcie jeszcze jedną szklankę soku pomarańczowego!

## Pamiętnik eks-księdza.

**Warszawa.** (KAP). W jednym z pism socjalistycznych, wydawanych przez „radę naczelną PPS“, od dłuższego czasu ukazują się pamiętniki eks-księdza, który odmówiwszy wykonania polecenia swej władzy przełożonej przeszedł do obozu socjalistycznego i został współpracownikiem ich czasopism. „Pamiętniki“ te uprzednio zostały silnie zareklamowane, czytujących je jednak spotkał duży zawód, nie znaleźli tam bowiem ani rewelacji ani też talentu literackiego, ani sensacji. Jedno tylko zostało ustalone, że autor tych pamiętników wszedł do stanu kapłańskiego nie mając wcale powołania. Czy to jest zgodne z etyką, pozostawiamy ocenie każdego uczciwego człowieka.

Gdyby ktoś wystąpił z obozu socjalistycznego i począł drukować pamięt- [illegible]

## Skok przez żywą przeszkodę.



V Delhi odbyły się w obecności wicekróla Indyj wielkie popisy konne, w ramach których hinduskie oddziały konne wykazały wspaniałą sprawność.

## Amerykańskie tempo powodzenia.

**Eskadra królowej lodu. — Zakłady z klientami dźwignią handlu.**

Nie wystarczy, iż mała ładniutka i tak dobrze znająca się na interesach Sonia jest gwiazdą sportu łyżwiarskiego. Z takimi zdolnościami można najwyżej zostać mistrzynią świata i zdobyć pierwszą nagrodę na zawodach olimpijskich. Do zawodu podziwianej łyżwiarki należy także, że jest ona honorowym wodzem jakiegoś plemienia indiańskiego, że gdzieś w Kanadzie drwale wystawiają pomnik królowej lodu, że posiada ona własną eskadrę samolotów, które unoszą się nad Stanami Zjednoczonymi i wypisują nazwisko Soni Henie w obłokach.

Tak, Sonia posiada własną eskadrę samolotów. Lata ona w towarzystwie 50 girls z miasta do miasta, ażeby wywiązać się ze swoich zobowiązań i kontraktów. Jest to doskonała reklama i podróże słynnej łyżwiarki stają się — przez to intratniejsze. Każdy Amerykanin spogląda w niebo pełen podziwu i mówi:

Oto eskadra lotnicza Soni Henie.

A potem chętnie gotów jest zapłacić 5 lub 10 dolarów za bilet wejściowy. Sonia daje wywiady. Sonia występuje w filmach. Sonia odpisuje kontrakty. Sonia tańczy. Sonia przemawia w języku Indian. Sonia składa podziękowanie drwalom za wystawiony jej pomnik. Dopóki trwać będzie ten ruch, interesy „królowej lodu“ będą trwale kwitły.

*

Rząd amerykański celem ochrony pewnych produktów przemysłowych i celem uniknięcia niegodnego współzawodnictwa wyznaczył niedawno minimalne ceny na rowery, aparaty radiowe itp. Sprzedawcy jednak, którzy czują się pokrzywdzeni przez to zarządzenie odkryli pewną lukę w prawie, dzięki której przekraczają oni w oryginalny i wyrafinowany sposób owe przepisy dotyczące cen, a mianowicie „zakłada je“ się ze swymi klientami.

Gdy klient np. uważa, iż urzędowo ustalona cena jest zbyt wysoka, sprzedawca, któremu zależy na tym, by interes doszedł do skutku zwraca się do niego w następujący sposób:

— Założę się z panem o 5 dolarów, że nie wie pan jak się zapala cygaro?

Oczywiście, że klient wie, jak się zapala cygaro i w ten sposób już wygrał 5 dolarów tzn. iż towar kalkuluje się o 5 dolarów taniej, prawo zaś nie zostało naruszone. Ten pomysł szybko zdobył popularność. Sprzedawca, który chce robić wielkie obroty, musi się zakładać. Zakłada się ze swymi klientami o wszystkie możliwe rzeczy. Klienci wygrywają, sprzedawca przegrywa, ale równocześnie robi dobre interesy i w ten sposób prawodawca zostaje wywiedziony w pole. Nad niektórymi sklepami wisi dziś nawet już zachęcający plakat z napisem:

— Tutaj można się zakładać!

# „Godzina niebezpieczeństwa“

**Godzina 4 po południu jest krytycznym okresem dla człowieka.**

[Na]jkrytyczniejszym okresem w ciągu [doby] dla każdego człowieka jest 4-ta go[dzi]na po południu, tak twierdzi amerykański profesor Lowel, który niedawno wygłosił odczyt w seminarium psychologicznym uniwersytetu londyńskiego na temat „Godzina niebezpieczeństwa“. Godzina 4-ta po południu jest krytycznym okresem dla każdego człowieka, nie umie on bowiem wtedy panować nad swymi nerwami i zdolny jest do najgorszych rzeczy. W tym czasie zapewnia profesor, dochodzi do licznych katastrof rodzinnych, przestępstw, kłótni itp. O godzinie czwartej po południu małżeństwa się rozwodzą, zaręczyny się rozwiązują, a nawet polityczne decyzje powodujące przewroty i wojny na ogół podobno zdarzają się właśnie o tej porze.

Nie można bez zastrzeżeń zgodzić się z tą teorią, która jest wprawdzie oryginalna, nie jest natomiast oparta na fundamentach naukowych. Co się tyczy prywatnego życia ludzi trudno jest stwierdzić prawdziwość tej niezwykłej teorii. Wydaje się jednak nieprawdopodobne, iż właśnie o godzinie czwartej po południu szczególnie wiele małżeństw się rozwodzi, gdyż o tej porze po większej części małżonek opuścił już dom, by wrócić do biura lub fabryki. Jeżeli zaś chodzi o polityczne wydarzenia, to badanie teorii profesora Lowela dało wręcz ujemne rezultaty. Podajemy poniżej kilka przykładów:

Żadna z licznych rewolucji, które miały miejsce za dawnych czasów w Portugalii nie wybuchnęła o godzinie czwartej po południu. Francuska rewolucja rozpoczęła się wczesnym rankiem. Marsz Mussoliniego na Rzym nastąpił wieczorem i trwał aż do rana. Król Aleksander i królowa Draga serbska zamordowani zostali w roku 1903 we wczesnych godzinach rannych, — podczas gdy amerykański prezydent Lincoln zastrzelony został podczas wieczornego przedstawienia w teatrze. Możliwe jest oczywiście, iż jakieś ważne fakty historyczne istotnie miały miejsce o godzinie 4-tej po południu, na tej podstawie jednak nie można tworzyć teorii.

## Najdłuższy cień na ziemi.

Na jednej z wysp Kanaryjskich wznosi się wprost z morza góra El Titon, która sięga swą stromą ścianą na wysokość 4.000 metrów. Cień rzucany przez tę górę na wodę został zmierzony o wschodzie słońca i przekonano się, że istnienie jego udało się stwierdzić na powierzchni morza w odległości 300 kilometrów od wyspy.

# Trzech polskich rozbitków
## z statku „Birma".

Z Gdyni donosi nasza przedstawicielka:

Do Gdyni przybyli z portu szwedzkiego Malmö na pokładzie ss „Blenda" trzej polscy marynarze, ocaleni z katastrofy okrętowej ss „Bermy", która zatonęła na morzu północnym w pobliżu Skagerraku. Są to palacze **Julian Sutor i Andrzej Mikusek z Gdyni** oraz **Ryszard Rahicki,** Polak, obywatel łotewski.

Wszyscy trzej zaangażowani zostali za pośrednictwem firmy Em-Te-Ha na szwedzki tramp ss „Birmę", która przybyła 22 lutego do Gdyni po ładunek 1000 ton cukru. 23 lutego o godz. 19 wieczorem statek opuścił port gdyński, udając się do Hull nie przez kanał Kiloński, lecz przez Skagerrak. Kapitanem statku był A. R. Carlsson, załoga składała się z 14 członków Szwedów, wśród których z cudzoziemców był tylko 1 Fin i naszych trzech Polaków.

W dniu 28 rano gdy statek już minął Skagerrak podczas szalejącego sztormu, zauważono w kotłowni — wodę.

Sztorm spowodował pęknięcie, przez które zaczęło się wdzierać — morze.

Załoga rzuciła się do pomp. Kapitan wydał rozkaz zawrócenia z drogi i skierowania się ku najbliższemu portowi.

Pomimo nadludzkich wysiłków pracujących bez wytchnienia marynarzy woda podnosiła się coraz wyżej.

O północy ponownie rozpoczęto rozpaczliwie wzywać ratunku. Woda wciąż przybywała. 1 marca nad ranem ukazał się holenderski statek rybacki „K. W. 159 Jawa", który zaczął konwojować tonącą „Birmę", płynącą jeszcze ostatnimi siłami.

Na rozkaz kapitana śmiertelnie znużona załoga gorączkowo szukała tragicznego pęknięcia, przez które wdzierała się woda.

Jednocześnie trzeba było walczyć z niszczycielskim żywiołem. Na konającym statku, smaganym bezlitośnie falami 9-metrowej wysokości, pompy odmówiły posłuszeństwa i zapaliły się po 48 godzinach piekielnej służby.

—Mieliśmy na sobie gumowe ubrania — opowiadają jeden przez drugiego trzej uratowani palacze i pracowaliśmy zanurzeni po pas we wodzie, wylewając ją kubłami, gdy pompy przestały działać. „Jedną nogą stałem na drabinie — mówi p. Andrzej Mikusek — trzymałem się ze wszystkich sił, **rękami rzucałem węgiel.** Wszystkie narzędzia, płyty żelazne z podłogi pływały dokoła mnie. Fala rzucała okropnie statkiem, grożąc nam każdej chwili śmiercią od uderzeń pływających dokoła po ginącym statku ciężkich przedmiotów. Woda zaczęła się już dostawać do popielników. Każdej chwili mogła nastąpić eksplozja. Wówczas zorientowano się, że **nie ma już ratunku!** Kapitan wydał rozkaz opuszczenia statku, dając w myśl zwyczajów morskich **sygnał osobiście: jeden długi gwizdek syreny i siedem krótkich.**

Statek ratowniczy „Jawa" zbliżył się wówczas do nas i z jego pokładu rzucono nam linę.

Pierwszy przymocowany do liny skoczył bosman. Wyciągnęli go z wody jak rybę. Drugi z kolei rzucił się do wody pierwszy oficer. Tymczasem drugi mechanik zaczął krzyczeć, że to **trwa zbyt długo, bo każdej chwili „Birma" może wylecieć w powietrze.** Trudno było spuścić szalupę wśród miotającej się nawałnicy. Rzuciliśmy się wszyscy do morza.

Tymczasem zbliżył się pasażerski statek duński „Skagen". Pasażerowie przyglądali się nam i fotografowali.

Przed samym opuszczeniem „Birmy" drugi oficer udał się na rufę. Przyjętym zwyczajem morskim, gdy statek idzie na dno, jeden z oficerów przywiązuje do flagmasztu linkę opatrzoną krzyżykiem i rzuca ją za burtę. **Jest to pogrzeb okrętu.**

Krzyżyk nasz wykonany był z płótna białego i czerwonego, w środku znajdowała się maleńka bandera szwedzka.

Po dokonaniu tego smutnego obrzędu myśleliśmy już tylko o ratowaniu życia.

Szalupa nasza miotana sztormową falą zbliżała się i oddalała od ratującej nas „Jawy". Stokroć podnosiliśmy się na grzbietach zbałwanionych wód ku statkowi, marynarze z „Jawy" chwytali nas jak się dało: za ręce, za włosy i wyciągali na pokład.

Byliśmy tak straszliwie przemęczeni, że zobojętnieni na wszystko nie patrzyliśmy nawet na „Birmę", znikającą we wzburzonych odmętach. Zaprowadzono nas do kabin, gdzie przede wszystkim ubrano nas w ciepłe i suche ubrania.

„Jawa" dobiła do najbliższego duńskiego portu w Friderikshaven, gdzie zameldowaliśmy się bezzwłocznie w konsulacie szwedzkim, który przydzielił nam mieszkanie w hotelu i sfinansował nasze zakupy toaletowe.

Istotnie wszyscy trzej rozbitkowie ubrani są jak z igły w zupełnie nowe ubrania, od szalików na szyję po buty.

Po wyprawieniu bankietu dziękczynnego na cześć załogi „Jawy" uratowani odpłynęli szwedzkim pasażerskim statkiem „Kronprincessin Ingrid" do Göteborga, gdzie Szwedzi pozostali, trzej Polacy natomiast odjechali koleją do Malmö, gdzie wsiedli na pokład „Blendy", by powrócić do rodzinnej Gdyni.

**Z. M.**

# Teddy płynie przez dwa oceany

Kto to jest „Teddy"? Przez wiosnę i lato swego życia służyła jako łódź pilocka przy usianych skałami, niebezpiecznych brzegach Norwegii Miała swą przeszłość — przeszłość zaprawdę wspaniałą.

Znałem ją od wielu lat, od czasu gdy byłem małym chłopcem, a „Teddy" była na ustach wszystkich malców od czasu, gdy łódź ta, bajeczne połączenie wytrzymałości i szybkości, była przedmiotem zazdrości wszystkich pilotów, którzy nie mogli poszczycić się statkiem tak silnym i szybkim. Ileż to razy wychodziła ona na morze, w ciemność, poprzez bryzgi piany i fale, gdy ryczące sztormy zimowe smagały wściekłe morze i zmuszały wszelkie inne łodzie do szukania schronienia w porcie? O tak, wysłużyła się ona w tych latach".

Tymi to słowy zaczyna swą opowieść p. **Erling Tambs,** który na tym starym, trzynastometrowym kutrze przepłynął **przez dwa oceany** w warunkach, które swym bohaterskim romantyzmem biją o głowę wyczyny kap. Slocuma lub Francuza Gibault-te'a. Ci jechali wprawdzie sami, ale rozporządzali wielką wiedzą marynarską, znali się na nawigacji, mieli w porządku wszystkie przyrządy, posiadali mapy. Inaczej Tambs. Ten pojechał na wariata. Skromne środki pieniężne jakie posiadał, wystarczyły mu zaledwie na kupno łodzi i jakie takie jej wyposażenie. Gdy trzeba było zakupić barometr, sekstans i mapy, pieniędzy nie starczyło. **Podróż rozpoczął z 1 złotym i 50 groszami gotówki.**

Ale gdyby to Tambs był sam. Gdy się w takim Norwegu obudzi zew morza i zagrają w nim skłonności dawnych Wikingów — Bóg z nim. Niech się topi lub nie, na pierwszym brzegu, na którym nie będzie mógł określić pozycji i nie będzie wiedział jakie to latarnie morskie dają mu znaki swym mruganiem. Tambs był wielkim wariatem, ale jeszcze większym była ta młoda dziewczyna, która go poślubiła przed wyprawą i miała odwagę pojechać w podróż poślubną trwającą aż trzy i pół roku.

Jakiś dobry duch statku, jak go nazywają Niemcy „Klabauterman" tkwił w starym drzewie „Teddy". Zaraz po opuszczeniu brzegów Norwegii spotyka „Teddy" ciężki sztorm. Tambs nie wie gdzie jest i burza znosi go na ławice piasków północnego wybrzeża Niemiec. Zaczyna iść pod wiatr, gdy fale podnoszą z dna żółte smuki piasku. Oboje krwawią sobie ręce, manewrując żaglami, ale „Teddy" wypływa na pełne morze.

I po tym szczęście idzie długo za nimi krok w krok, jakby urzeczone tą odwagą dwojga ludzi zagubionych na przestworzach wód na małym stateczku. Tambs jest tak lekkomyślny, że nie wywiesza nocami świateł pozycyjnych. Na Kanale Angielskim duch statku budzi go i każe w ostatniej sekundzie umknąć spod dzioba wielkiego transportowca.

Najrozkoszniejsze przy czytaniu wspomnień z tej podróży („Teddy płynie przez dwa oceany" wyd. Książnica Atlas w Bydgoszczy u Gieryna), jest niewiarygodna szczerość Tambsa, opromieniona z jednej strony wisielczym humorem, a z drugiej skromnością, na którą może sobie pozwolić tylko człowiek o wielkim charakterze. Tambs nie wstydzi się swych błędów i niedopatrzeń. Przyznaje się do nich i z każdą kartką robi się czytelnikowi coraz bliższy.

Wróćmy jednak do dalszych przygód „Teddy" i jego załogi. W Vigo na wybrzeżu portugalskim przyplątuje się pies. Zostaje ochrzczony nader niemiłym (z psiego punktu widzenia) mianem „Prowiant zapasowy". Staje się on nieodłączną częścią statku. Pilnuje go przed obcymi i swą wiernością zdobywa nie tylko serca swych państwa, ale i czytelników, którzy z westchnieniem ulgi dowiadują się, że „Prowiant zapasowy" nigdy prowiantem się nie stał.

W Las Palmas przybywa nowy członek załogi. **Bosman od urodzenia. Jest to syn Tony.** Jeszcze dobrze na oczy nie przejrzał już płynie po oceanach. Razem z nauką chodzenia pobiera lekcje łowienia ryb na wędkę. Przywiązany na sznurku do masztu raz o mało nie ginie od uderzenia bomu. Na Oceanie Spokojnym „Teddy" musi zmienić kurs, aby ojciec mógł wyratować małe blaszane wiaderko Tonego. Tony to Wiking, jakich chyba mało było nawet za czasów Wikingów.

Na Oceanie Spokojnym przychodzą złe chwile. Kapitan statku ma zakażenie ręki i grypę. Jego stan pogarsza się z dnia na dzień. I w tej chwili nie opuszczą go odwaga. Uczy żonę jak ma doprowadzić statek do najbliższego portu i jak ma postąpić z „ciałem"... „Jasnym jest — pisze — że gdybym umarł, Julii brakłoby sił, aby unieść me ciężkie zwłoki z koi i wynieść na pokład. A przecież jeśli tak się skończy choroba, stanie żona przed koniecznością natychmiastowego oddania mnie falom. Trzeba pamiętać, że byliśmy w okolicach podzwrotnikowych. Ilekroć jednak schodziłem na ten temat żona zatykała sobie uszy i uciekała na pokład. Tak więc tylko stopniowo i ostrożnie udało mi się wskazać jej, jak ma wnieść talię kliwerfału do kajuty, jak zamocował ją i potem pójść na pokład wybrać fał, a wreszcie — za burtę z tym!"

Skończyło się to wszystko uzdrowieniem, ale chyba nie wielu jest ludzi, którzyby mogli dawać takie nauki w obliczu śmierci.

„Teddy" znów miała szczęśliwe dni wśród wysp południowych. Przyszła w tym czasie na świat córeczka Tuja. Z „Prowiantem zapasowym" załoga „Teddy" liczy już pięć żywych istot.

Stara łódź, która wysłużyła się w ciągu lat 38 jako łódź pilota, która przemierzyła dwa oceany i nawet wygrała wyścig z Nowej Zelandii do Australii kończy swój żywot. Na rafach małej wysepki Kawau prąd znosi „Teddy" ku katastrofie. Prawdziwym cudem ratują się wszyscy, ale ze starej wysłużonej „Teddy", kochanej przez Tambsa i jego rodzinę niemal jak matkę, zostaje tylko parę drzazgów, zabranych na pamiątkę.

„Opowiedziałem dzieje naszych podróży — kończy Tambs. Wydaje mi się, że są to raczej dzieje dzielnej łodzi, która jak wierny pies lub starzejący się koń, wiary i miłości dochowują temu panu, który ich niecnie nadużywa.

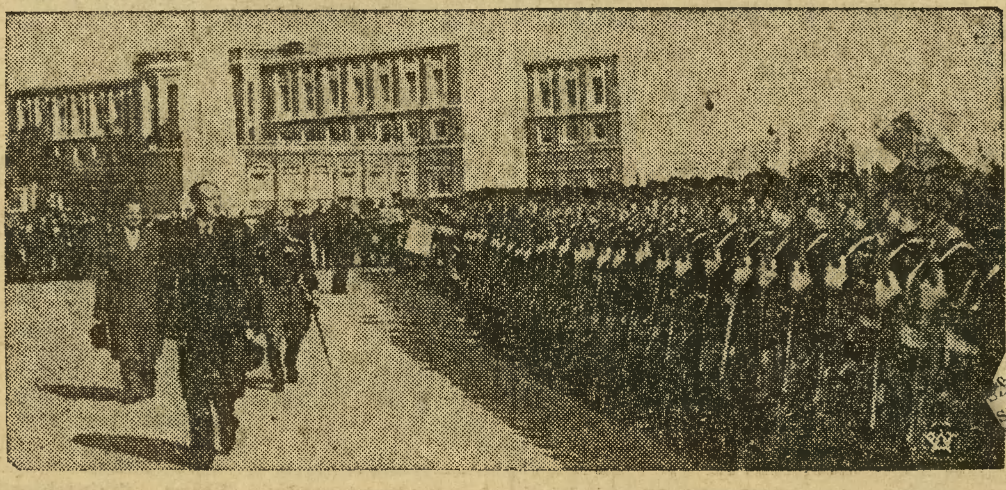
Droga stara „Teddy"!

I jeszcze jedno. Tych parę przytoczeń i ten maleńki skrót nie może sobie rościć pretensji do oddania choć w części czaru tego opisu, tym bardziej, że jest on od początku do końca tak bliski raczej nie marynarzom, ale właśnie szczurom lądowym.

**St. Strąbski.**



# Młodzież włoska wita min. Becka.



Min. Beck w towarzystwie min. Ciano i generalnego sekretarza partii faszystowskiej min. Starace przed frontem włoskich organizacyj młodzieżowych podczas zwiedzania Forum Mussoliniego w Rzymie.

# Hrabina Wielopolska stanie w kwietniu przed niemieckim sądem specjalnym.

**Warszawa,** 11. 3. Przed sądem grodzkim w Warszawie odbyła się sensacyjna **rozprawa o eksmisję z mieszkania przy ul. Szustra 3 hr. Oktawii Wielopolskiej, przebywającej od szeregu miesięcy w więzieniu w Moabicie.**

Pełnomocnik aresztowanej adw. Rambach prosił sąd o odroczenie eksmisji i rozłożenie zaległego komornego na szereg rat, podnosząc wyjątkową okoliczność, iż z powodu uwięzienia hr. Oktawii Wielopolskiej nie można było jej doręczyć wezwania.

Sąd uwzględnił wniosek obrony, odraczając wykonanie eksmisji i rozkładając należność, zgodnie z wnioskiem obrony, na szereg drobnych rat.

Jak informują z Berlina, **śledztwo przeciwko hr. Wielopolskiej, które było już na ukończeniu,** zostaje uzupełnione przez przesłuchanie kilku nowych świadków. Spowoduje to opóźnienie wyznaczenia rozprawy, która wbrew zapowiedziom odbędzie się nie w marcu, lecz dopiero w końcu kwietnia. Zgodnie z przepisami sądownictwa niemieckiego, **hr Oktawia Wielopolska sądzona będzie przez sąd specjalny — wyjątkowy.**

Obrony jej przed sądem niemieckim podjąć się mają dwaj adwokaci berlińscy.

# Kajtuś.

*Kajtuś, kotek mały,*
*Ulubieniec mej wnuczki,*
*Śliczna istotka*
*Z niebieskimi oczyma,*
*Miękka jak kłębek włóczki,*
*Dziś rano zdechł.*
*Któż mógł się tego spodziewać?*
*Był i już go nie ma —*
*Szkoda kotka.*

*I nagle osowiał dom cały,*
*Jakby w nim umarł śmiech*
*Dziecko przestało śpiewać*
*I po pokojach się pląta,*
*Szukając czegoś po kątach,*
*Bo jeszcze ciągle nie wierzy*
*W swojej maleńkiej duszy,*
*Że Kajtuś pod śniegiem leży*
*W ogrodzie przy starej gruszy*

*A wieczór dziecina nasza,*
*Już bajek się nie doprasza*
*Lecz prosi: Droga babusiu!*
*Powiedz mi o Kajtusiu...*
*Więc w przedwieczornej godzinie*
*Cicha opowieść płynie:*

*Żył sobie kotek, Kajtuś nieboże*
*Co grozi kotom biedny nie wiedział.*
*Okrutna zima była na dworze*
*A on noc całą na oknie siedział.*
*Kajtuś przeziębił się i był chory*
*Więc położono do łóżka kota.*
*Lecz na nic leki, na nic doktory,*
*Bo zgasła lampka jego żywota.*

*Henryk Zbierzchowski*

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

**Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

**Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

**Karetka sanitarna. tel. 276** czynna w dzień i w nocy.

**Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Orłem".

**REPERTUAR KIN.**

**As:** „Mały marynarz" — polska komedia muzyczna i kolorowa wkładka.
**Słońce:** „Żona czy sekretarka".
**Stylowy:** „Srebrna torpeda".
**Świt:** „Pat i Patachon".
**Kino Mątwy:** „Mały Lord".

— **Walne zebranie T. C. L.** odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. kpt. Zabłockiego. Sprawozdanie złożone przez p. Zabłockiego wykazało owocną pracę TCL mimo zobojętnienia społeczeństwa dla wszelkich imprez oświatowych. Najważniejszym zadaniem TCL w r. ub. było otworzenie nowej czytelni w hotelu Basta, z której korzysta 214 czytelników. Poza tym w roku sprawozdawczym TCL urządziło akademię ku czci H. Sienkiewicza. Nowo obrany zarząd ukonstytuował się następująco pp.: prezes kpt. em. W. Zabłocki, wiceprezes dyr. Henryk Tyrała, sekr. J. Wojdylanka, skarbnik dr. Znaniecki, bibl. Janowczykowa, ławnicy: Zaniecka, ks. Misiak, dr. Ganowicz, red. Gałkowski, Trompeteurowa, Sikorska.

— **Zebranie Zw. Rzemieślników Chrześcijan** odbyte w hotelu „Pod Lwem" zagaił prezes p. radca Lewandowski. Sekr. p. Ośmiałowski odczytał komunikaty Izby Rzemieślniczej w Poznaniu nawołujące do brania udziału w V Targach Poznańskich, które w dużym stopniu przyczyniają się do rozwoju rzemiosła. Sprawozdanie ze zjazdu kupiectwa pomorskiego w Bydgoszczy złożył p. radca Fr. Benedykciński. Na zeździe poruszano rozmaite bolączki rzemiosła. Jeśli idzie o rzemiosło inowrocławskie, to na 717 warsztatów, tylko połowa należy do zrzeszenia. W dalszym ciągu zabrał głos p. kier. Kusiński nawołując do nawiązania kontaktu z kupiectwem celem przeprowadzenia wspólnych planów. Na zjazd rzemiosła do Bydgoszczy, który odbędzie się w dniu 10 kwietnia br. wybrano pp. radcę K. Lewandowskiego, radcę Fr. Benedykcińskiego oraz p. Dorsza. Ponadto każdy cech wyśle swoich delegatów. Szeroko dyskutowano nad sprawą wynagrodzenia dla uczniów i pomocników, twierdząc, że wyznaczone stawki są za wysokie. Na podstawie wyjaśnień Izby Rzemieślniczej skonstatowano, że umowa zbiorowa nie dotyczy rzemiosła a ma zastosowanie jedynie w przemyśle.

—:—

**PIOTRKÓW KUJ.** Ostatnia niedziela minęła w Piotrkowie Kuj. bardzo uroczyście. W związku ze straszną zbrodnią w Luboniu pod Poznaniem tut. ks. kanonik Kolawski odprawił o godz. 5 wiecz przebłagalne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Liczne rzesze wiernych oraz udział wszystkich organizacyj najdobitniej świadczyły o potędze wiary katolickiej. Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, który przeszedł przez całe miasto. Po procesji wrócono do kościoła, gdzie piękne kazanie wygłosił ks. kanonik, po czym wszyscy wracali do domu z przeświadczeniem, że wiara katolicka jest tak wielka i potężna, iż nic nie jest w stanie jej złamać.

**STRZELNO.** Statystyka urzędu stanu cywilnego Strzelno-Południe wykazuje w roku 1937 ogółem 255 urodzeń, 111 zgonów i 80 ślubów. Naturalny przyrost ludności wynosi 144 osoby.

**MOGILNO.** (mk) W Czarnotulu pod Mogilnem nieznani dotąd osobnicy usiłowali podpalić dom gminny, zamieszkały przez ubogich gromady. Znajdującą się na strychu garderobę lokatorów domu polano naftą i podpalono. Ponieważ garderoba była wilgotna, ogień nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Poszkodowani zostali Peszek i Chodziński.

— Na szosie pomiędzy Mogilnem a Palędziem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi rolnik p. Paluch wraz z swą żoną jadący do Jezior. W czasie jazdy z góry spłoszył się koń, a jadący zostali wyrzuceni z pojazdu. Paluch doznał złamania ręki i ogólnych kontuzji, żona jego lżejszych obrażeń. Konia zatrzymano dopiero w sąsiedniej wiosce.

**JANOWIEC, pow. Żnin.** Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odbędzie się w niedzielę 13 marca o godz. 13 w sali p. Herwartha w Janowcu przy Rynku. Referat na temat: „Ustawa o ochronie lokatorów i moratorium hipoteczne", wygłosi p. adwokat Wacław Ziętak z Gniezna.

**WYRZYSK.** (bw) Starosta powiatowy p. L. Muzyczka wyjechał na 3-tygodniowy urlop zdrowotny.

— Akcja pomocy zimowej w pow. wyrzyskim rozwija się pomyślnie. Dotychczasowe wpływy Pow. Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem wynoszą z górą 100.000 zł, z czego złożyło społeczeństwo 85.000 zł, a resztę dał Woj. Komitet w formie dotacji. Z akcji korzysta ok. 1300 bezrobotnych. W miejsce dotychczasowych zasiłków dostarcza się bezrobotnym pracę zarobkową. Wykonywane są celowo, objęte programem i kosztorysami, roboty samorządowe. Ta forma pomocy spotkała się z uznaniem nie tylko społeczeństwa, świadczącego na walkę z bezrobociem, ale i zdrowo myślących bezrobotnych.

— W najbliższym czasie wydział powiatowy powiatu wyrzyskiego przystąpi do rozbudowy szpitala powiatowego w Wyrzysku, kosztem 120.000 zł. Przy robocie tej znajdzie zatrudnienie ok. 20 bezrobotnych.

— Koło pracownicze LOPP przy rzeźni miejskiej w Nakle n. N. oraz przy Pow. Zarządzie Drogowym w Wyrzysku odbyły ostatnio swe walne zgromadzenia. Złożone sprawozdania wykazały, że roczny dochód pierwszego wyniósł ca 2500 zł, drugiego ca 700 zł. Koło przy Zarządzie Drogowym obchodziło jednocześnie pięciolecie swego istnienia. Koła rozwijają się wspaniale. Prezesem koła nakielskiego jest p. dyr. Rypiński, koła wyrzyskiego p. sekr. Luźny. Obwód pow. reprezentował na zebraniach instruktor obw. oplg p. Wilczyński z Wyrzyska.

**TRZEMESZNO.** (mk) Walnemu zebraniu Ochotn. Straży Pożarnej przewodniczył p. starosta Zenkteller z Mogilna. Do nowego zarządu wybrano pp. rej. Szymańskiego prezesem, Borkowskiego i Grześkowiaka naczelnikami, oraz Paprockiego, Thomasa, Ostrowskiego, Koczorowskiego i Waltera. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Mizgalski, Lorenz i Nowak. Uchwalono budżet w sumie 750 zł. Plan działalności na przyszłość przedstawił nacz. p. Borkowski.

**GNIEZNO.** (fb) W sali Kasyna Cywilnego odbyło się przy licznym udziale członków nadzwyczajne roczne zebranie Związku Emerytów i Emerytek Państw., filia Gniezno, któremu przewodniczył prezes p. St. Kucharski. Po odczytaniu protokołu podał prezes do wiadomości skład nowego zarządu, który na ostatnim posiedzeniu podzielił funkcje jak następuje: prezes p. St. Kucharski, wiceprezes p. Górski, sekretarz p. Koza, skarbnik p. Konieczny, ławnicy pp. Borys i Kowalski M. Na zjazd delegatów w Poznaniu w dniu 20 bm. wydelegowano pp. Kucharskiego, Kowalskiego i Hartwicha. Przedstawiony budżet na rok 1938 w wysokości 520 zł przyjęto bez zmian. Prezes wygłosił sprawozdanie ze zjazdu delegatów całej Polski, który się odbył 6 lutego w Warszawie. Następnie debatowano nad rozwiązaniem bezrobocia w Gnieźnie, stawiając różne projekty. W końcu zebrani uczcili pamięć męczeńskiego kapłana śp. ks. prob. Streicha.

— W Łubowie pod Gnieznem w kościele parafialnym pobłogosławił ks. dyr. Ludwiczak związek małżeński pomiędzy p. Józefem Skibińskim a p. Marią Skrzetuszewską, oboje z Fałkowa.

— W Skrzetuszewie, powiatu gnieźnieńskiego, wybuchł z nieustalonych dotąd przyczyn pożar w zagrodzie murarza p. St. Jarzyńskiego. Ogień strawił dom mieszkalny wraz z sprzętami domowymi. Właściciel domu oblicza szkodę na 4.500 zł, a lokator Nowak na 1800 zł.

**CHODZIEŻ.** (bf) Na udar serca zmarł śp. Jan Jesionowski, właściciel Hotelu Centralnego w Chodzieży, prezes Tow. Restauratorów i Zw. Weteranów, b. uczestnik walk powstańczych w ziemi nadnoteckiej. Śmierć zasłużonego obywatela wzbudziła w miejscowym społeczeństwie powszechny żal.

— B. urzędnik magistracki, Feliks Lewandowski, skazany swego czasu na 6 miesięcy więzienia za nadużycia na szkodę Zarządu Miejskiego, odpowiadał ostatnio przed sądem grodzkim za sprzeniewierzenie składek członkowskich w wysokości 45,75 złotych na szkodę tut. LOPP. W wyniku rozprawy, oskarżony został skazany na 3 miesiące więzienia.

— Do mieszkania p. Edwarda Miśkiewicza w Ofelii, w pow. chodzieskim, zakradł się nieznany opryszek, który skradł męski zegarek oraz fuzję myśliwską. Zegarek posiadał na kopercie oznaczenia: „W. Z. 1927". Sprawcy kradzieży dotąd nie wykryto.

## Zuchwały rabunek.

**Kruszwica,** 10. 3. Wczorajszej nocy szajka włamywaczy dokonała niezwykle zuchwałego rabunku w pałacu majętności Głębokie pod Kruszwicą, własność p. Stefana **Twardowskiego.** Włamywacze przyjechali samochodem. Po obezwładnięciu stróżów nocnych weszli do pałacu, splądrowali całe mieszkanie i skradli cenniejsze przedmioty, srebro stołowe, obrusy i serwety znaczone herbem „Ogończyk" i herbem Mielżyńskich, po czym odjechali z łupem w niewiadomym kierunku. Pościg trwa.

**ŚWIECIE.** (t) Piątkowe posiedzenie rady miejskiej, odbyte pod przewodn p. burm. Słabęckiego uchwaliło przepisy miejscowe o zaopatrywaniu ludności w wodę i usuwanie nieczystości i wód opadowycr w Świeciu. Przyjęto też statut o utrzymaniu czystości i porządków na ulicach itd. Następną, ważną częścią posiedzenia był budżet administracyjny i przedsiębiorstw miejskich. Po dyskusji i małych tylko poprawkach został tak budżet administracyjny jak i przedsiębiorstw jednogłośnie przez radę miejską przyjęty. Budżet administracyjny wynosi 260.420 zł. rzeźni 82.185 zł, targowisk 4.778 zł, kanalizacji 17.850 zł, wodociągów 67.488 zł, elektrowni 160.388 zł.

**WEJHEROWO.** (a) Kino Casino wyświetla „Niedorajda".

— Motoryzacja poczty w Wejherowie. W ostatnich dniach otrzymał wejherowski urząd pocztowy dwa specjalne samochody pocztowe typu „Polski Fiat". Rozpoczęły też one niezwłocznie swą służbę.

— Nadmienić wypada, że z niemniejszym zadowoleniem przyjęłoby społeczeństwo wejherowskie fakt zbudowania centrali automatów telefonicznych, która by zastąpiła przestarzały już system aparatów telefonicznych.

**POGÓDKI, pow. kościerski.** Ub. niedzieli po nabożeństwie odbyło się tu walne zebranie oddziału LMK, któremu przewodniczył nauczyciel p. Rompa. Sprawozdanie z pracy całego zarządu złożył wiceprezes p. Dambek, nauczyciel z Kobyla. Po uchwaleniu planu pracy i budżetu na rok bieżący, wybrano ponownie dotychczasowy zarząd z b. posłem p. Piotrem Szturmowskim jako prezesem na czele. Na uwagę zasługuje plan sekcji Obrony Morskiej, która postanowiła w br. zebrać 1000 zł na budowę ścigacza „Pomorze". Na zakończenie p. Szturmowski wygłosił referat pt. „Rolnicy w szeregach LMK".

**KOŹMIN, pow. kościerski.** W niedzielę 27 ub. m. odbyło się tu zebranie Kółka Rolniczego. Po zebraniu czołowi organizatorzy LMK pp. Piotr Szturmowski wiceprezes obwodu LMK i Dambek wygłosili referaty o celach i zadaniach LMK. W wyniku tego założono w tut. wiosce koło zwykłe LMK, do którego przystąpili członkowie Kółka Rolniczego. Zarządem koła LMK został zarząd Kółka Rolniczego w nast. składzie: pp. Michnowski Józef prezes, kier. szkoły Wróblewski sekr., Burczyk skarb.

**KOBYLE, pow. kościerski.** Z okazji 18-ej rocznicy odzyskania Bałtyku rolnicy tutejsi z inicjatywy miejscowego nauczyciela p. Dambka Józefa opodatkowali się po 40 gr od ha posiadanych gruntów na budowę ścigacza „Pomorze". Część dobrowolnych ofiar już zebrano i wpłacono na F. O. M., zaś druga rata złożona będzie dopiero po żniwach. Rada gromadzka uchwaliła wyasygnować z funduszów gromady na Fundusz Obrony Morskiej 100 zł. Z uznaniem trzeba podkreślić wielką ofiarność małej wsi Kobyle, która dotychczas złożyła przeszło 250 zł na cele dozbrojenia Polski na morzu i rokrocznie w tym szlachetnym wyścigu zajmuje czołowe miejsce wśród wiosek tut. powiatu.

**CHOJNICE.** W tych dniach przed komisją egzaminacyjną dla zawodu fryzjerskiego w Toruniu uzyskał tytuł mistrza fryzjerskiego p. Bronisław Husarek. Znany jako zdolny i młody fachowiec prowadzi swój pierwszorzędny zakład przy ul. Człuchowskiej 4. Z tej okazji składamy p. Husarkowi życzenia „Szczęść Boże" w dalszej pracy.

— W ub. dniach w sali p. Urbana odbył się zjazd delegatów okręgu chojnickiego Zw. Chórów Kościelnych pod przewodnictwem ks. prezesa Ruchniewicza z Tczewa. Po sprawozdaniach dyrygentów, zabrał głos prezes chojnickiej „Lutni" p. prof. Wagner, który omówił całoroczną działalność. W poruszonej przez ks. prezesa Ruchniewicza aktualnej sprawy transm. radiowych, w dyskusji stwierdzono, że z tych praw korzysta jedynie Toruń, a inne miasta odstrasza się rzekomo wysokimi kosztami, które pociąga za sobą każdorazowy występ. Sprawę tę postanowiono załatwić na zjeździe walnym w Pelplinie. Celem uczczenia powstania Związku, postanowiono w dniu 3 lipca br. urządzić w Chojnicach zjazd chórów kościelnych, którego program już ustalono. Po omówieniu jeszcze kilka spraw organizacyjnych ks. prezes solwował zebranie.

**KARTUZY.** Przy ul. Zamkowej w domu pp. Kitowskiego i Litwina wybuchł w poniedziałek pożar z powodu zapalenia się sadzy od iskier. Miejscowa straż pożarna zdołała większą część sprzętów domowych uratować. Jeden z lokatorów, obrawszy sobie papierośniczkę za „ogniotrwałą" i schowawszy tam swoje oszczędności w wysokości ok. 500 zł, stracił je przy pożarze. Właściciele domu ponieśli dotkliwą stratę, gdyż budynek nie był ubezpieczony.

**BRODNICA.** (r) Za zdefraudowanie 1.954 złotych i 86 gr skazany został b. sołtys Sylwester Zwoliński z Bobrowa na 8 mies. więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz utratę praw obyw. na przeciąg 2 lat.

— Stan Hadaś, rob. z Sierakowa, który usiłował zastrzelić dyr. oddziału brodn. „Unii" p. Graffa skazany został na 3 mies. aresztu z zawieszeniem.

— W zabudowaniach Franc. Marchlewskiego w Radoszkach pow. brodnickiego wybuchł pożar, który strawił część sufitu. Szkoda wynosi około 1000 zł. Pożar powstał od iskier wydobywających się z wędzarni na strychu domu.

**STAROGARD.** (jw) W ub. niedzielę na stadjonie miejskim odbył się pierwszy mecz piłki nożnej. I druż. KPW Starogard grała z I druż. „Unii" z Tczewa, wygrywając w stosunku 4:0 (0:0).

— Na szkodę p. Flizikowskiego w Zelgoszczy skradli złodzieje ze strychu towar spożywczy, wartości 180 zł.

— Na terenie majątku Białachówko, w odległości ok. półtora km od szosy, napadnięta została przez nieznanego osobnika 17-letnia robotnica Leokadia Pałmucka, która zajęta była rozsypywaniem kretowisk na łące w pobliżu rzeki Raduni. Napastnik usiłował zgwałcić dziewczynę, lecz Pałmucka broniła się dzielnie i mimo, że zwyrodnialec groził jej zabiciem sztyletem i uderzył ją pompką rowerową w głowę, wyszła z walki zwycięsko. Widząc, że nie da rady dziewczynie, napastnik zbiegł do lasu. Policja wdrożyła dochodzenia.

## Grudziądz.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (ul. Toruńska 22, tel. 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na marzec oraz ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.**

**Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.**

**Nocny dyżur** pełnią apteki: „Pod Orłem", 3 Maja 37, tel. 1360 i „Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarte od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

**REPERTUAR KIN:**

Apollo: „Romans szulera".
Gryf: „Ubóstwiana" z Martą Eggerth. Codziennie o godz. 15-ej po cenach zniżonych film religijny p. t. „Don Bosko".
Orzeł: „Papua".

— **Pomoc zimowa jest koniecznością społeczną.** Akcja pomocy zimowej pozwoliła przetrwać najcięższy okres zimowy tysiącom rodzin bezrobotnych, a objęłaby jeszcze szersze masy, gdyby wszyscy solidarnie dali choć drobną kwotę na bezrobotnych, spełniając przez to swój obowiązek społeczny. W chwilach rozmyślań wielkopostnych pamiętajmy o głodnych i bezdomnych, złóżmy swój grosz na pomoc zimową i zachęćmy opieszałych, by nie zwlekali ze złożeniem swej ofiary.

— **Samobójstwo nieznanego mężczyzny.** W cichej wiosce Buk pod Grudziądzem znaleziono w stodole pewnego gospodarza wiszące na pasku zwłoki jakiegoś mężczyzny. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Wszczęte dochodzenie ujawni niewątpliwie tożsamość nieznanego oraz bliższe szczegóły samobójstwa.

— **Z sądu.** Przed sądem okręgowym odpowiadali niej. Stefan Hermanowski i Józef Ojdowski (obaj zam. przy ul. Paderewskiego), którzy dokonywali systematycznych kradzieży drzewa na szkodę właścicielki ogrodnictwa p. Luizy Beckowej. Gdy pewnej nocy w listopadzie ub r. wybrali się znowu na wyprawę złodziejską, dwaj pracownicy ogrodnictwa, którym p. Beckowa poleciła strzec swego mienia, usiłowali ująć nieproszonych gości. Wówczas jeden z nich nagłym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i mierząc w kierunku jednego z pracowników krzyknął, że o ile się zbliży, to będzie strzelał. W obawie o swe życie, obaj pracownicy zbiegli, donosząc o wypadku policji, która przytrzymała złodziei. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Hermanowskiego na 8 miesięcy więzienia, a Ojdowskiego na 6 miesięcy więzienia.

— **Zakaz publicznych zabaw tanecznych w okresie wielkiego postu.** Ukazało się rozporządzenie policyjne z dnia 27 ub. m. o zakazie urządzania w okresie wielkiego postu tańców i zabaw tanecznych w lokalach publicznych na całym obszarze województwa pomorskiego.

— **Teatr żołnierski na pomoc dla wsi kresowej.** Znany zaszczytnie teatr żołnierski pragnąc ufundować jeden radioodbiornik dla szkoły kresowej, urządza w niedzielę 13 bm. w Domu Żołnierza przedstawienie Lucjana Rydla pt. „Zaczarowane koło", z którego cały dochód przeznacza na powyższy cel.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 marca 1938 roku.

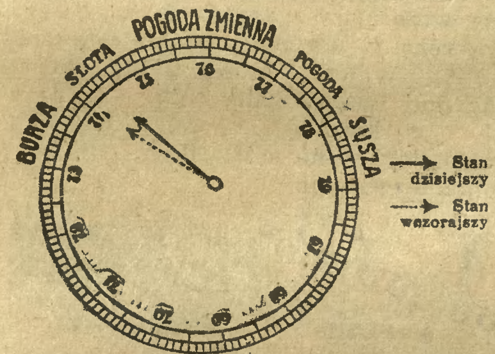
**KALENDARZYK**

Dziś: Such. Konstantyna w., Pelagii.
Jutro: Such. Grzegorza Wielkiego p.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17.56.

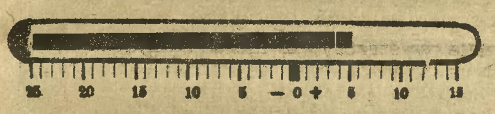
## Stan pogody.

**Zmienna pogoda.**

Intensywna cyrkulacja atmosferyczna trwająca od wczoraj nad Polską jest związana z rozległym niżem, którego środek znajdował się wczoraj nad południowo-zachodnią częścią Rosji. Skutkiem przesuwania się tego niżu na wschód, zaczęło napływać wczoraj nad Polskę powietrze polarno-morskie, które w ciągu dnia wyparło całkowicie napłynięte powietrze zwrotnikowo-morskie. Pogoda wczorajsza, kształtując się pod wpływem nowych mas, różniła się głównie zachmurzeniem, które było zmienne, rano i przed wieczorem duże, a około południa niewielkie. Miejscami padał przelotny deszcz. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodniej. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu zachmurzenie zmienne a miejscami drobne opady.




**Termometr wskazywał dziś rano**




**DYŻURY NOCNE APTEK od 7—13 marca:**

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3191.

**Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.**

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Rynku Marszałka Piłsudskiego otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa Związku zawodowych polskich artystów plastyków w Poznaniu.

— **Muzeum Miejskie — Wystawa Darów na Bielawkach, ul. Pierackiego 8,** otwarte w niedzielę i w środę od godz. 10—14.

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.**

Dziś, w piątek **„ANTYCHRYST"** K. H. Rostworowskiego.

W sobotę wejdzie na repertuar naszej sceny najnowszy utwór J. Iwaszkiewicza **„LATO W NOHANT"**, który zdobył olbrzymie powodzenie na scenach polskich. Komedia ta, osnuta na tle życia genialnego naszego kompozytora, Fryderyka Chopina, otrzymała następującą obsadę: Chopin — Rewkowski, George Sand — Jabłonowska, Maurycy — Leśniowski, Solange — Arczyńska, Wodziński — Dytrych, Rozjerka — Hermanowa, Augustyna — Brochocka, Rouseau — Drewicz, Clesinger — Kierczyński, Fernand — Serwiński i Jan — Butrym. Reżyseria Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, nowe dekoracje pędzla J. Hawryłkiewicza. Sonatę H-mol wykona p. Karol Kulecki. Premiera obudziła zrozumiałe zainteresowanie.

**„ŹRÓDŁO MIŁOŚCI"** — przepiękna i wesoła operetka w 14 obrazach Jana Benesa daną będzie na liczne żądanie publiczności zamiejscowej w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 16 po cenach zniżonych. Pozostałe, w niewielkiej ilości, bilety do nabycia w kasie teatru.

W niedzielę wieczorem powtórzenie komedii Iwaszkiewicza **„LATO W NOHANT"**.



— **Nowość w kawiarni-restauracji Szmeltera, Gdańska 30.** Codziennie od godz. 6 do 12-tej koncert artystyczny pod batutą pierwszorzędnego kapelmistrza Wacława Kaczmarka. (4183

# Zawieranie ślubów w Wielkim Poście

## w świetle prawa kanonicznego.

Pragnący wziąć ślub podczas Wielkiego Postu (obowiązuje to również i w Adwencie), powinni wiedzieć, jakie są rygory prawne, ponieważ obowiązują tu pewne ograniczenia.

Kanon 1108 nowego kodeksu prawa kanonicznego powiada, że małżeństwo może być zawarte w każdym czasie, tylko uroczyste błogosławieństwo zabronione jest od pierwszej niedzieli adwentu do pierwszego dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej do pierwszego dnia Wielkanocy włącznie. Mogą jednak rządcy diecezji i w tym czasie pozwalać na uroczyste błogosławienie z zachowaniem przepisów liturgicznych, należy tylko upomnieć zawierających małżeństwo, aby strzegli się zbyt wielkiej wystawności. Statut 124 Synodu Warszawskiego do tych solenności zalicza grę na organach, śpiewy solowe, ozdabianie kościołów i oświetlanie, które są dopuszczalne tylko za pozwoleniem ordynariusza. Ażeby uczty weselne, nad miarę się przeciągające, nie przeszkadzały wiernym w spełnianiu obowiązków religijnych, a więc uczestniczeniu we mszy św., obowiązkowej na drugi dzień, zachowaniu postu, tenże statut zabrania błogosławienia małżeństw bez pozwolenia biskupa diecezjalnego w wigilię uroczystych świąt, niedziel i dni postnych.

Wobec błędnych mniemań, że w dzień św. Józefa (19 marca) mogą się odbywać zabawy i uczty weselne, władza archidiecezjalna zabrania duchowieństwu błogosławić małżeństwa w wigilię św. Józefa i w sam dzień tego patrona.

# 21 tysięcy członków LOPP w Bydgoszczy.

W dniu 5 bm. w sali rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie delegatów kół Obwodu Miejskiego LOPP w Bydgoszczy z udziałem przedstawicieli władz i wojska.

Zgromadzeniu przewodniczyli: delegat p. prezydenta miasta p. **dyr. Matuszewski** oraz prezes obwodu miejskiego LOPP p. **dr Typrowicz.**

Ubiegły okres sprawozdawczy, 15-ty rok istnienia tutejszego obwodu, można scharakteryzować jako dalszy etap intensywnego rozwoju. Programowa praca w ciągu roku sprawozdawczego była prowadzona w następujących działach: organizacji, propagandy, obrony i lotnictwa. Pod koniec roku 1937 obwód liczył 132 kół, członków ogółem 21.502.

W dziedzinie organizacji na czołowe miejsca wysunęły się koła: garbarni Buchholza, fabryki obuwia „Leo", zakładów graficznych „Biblioteka Polska", Rzeźni Miejskiej i „Kabla Polskiego".

Zarząd LOPP przystąpił obecnie do organizowania właścicieli nieruchomości w oddzielne koła.

Obwód zorganizował kilkadziesiąt odczytów propagandowych, akademię połączoną z dekoracją zasłużonych działaczy LOPP, wycieczki do wieży spadochronowej i na szybowisko fordońskie. Tudzież zorganizowano 24 kursy obrony, na których przeszkolono 1096 osób, przeprowadzono 12 ćwiczeń doszkalających oraz zakupiono komplet sprzętu ćwiczebnego dla drużyn odkażających.

Z działu lotniczego należy wymienić szkolenie młodzieży w modelarstwie lotniczym. Koło szybowcowe LOPP skupia około 150 młodzieży.

Tak obszerny zakres pracy LOPP w m. Bydgoszczy mógł wykonać przy intensywnej pomocy kół i zawsze życzliwie nastawionego społeczeństwa.

## Chleb dla Polaków.

— Zagranica poszukuje solidnego kupca-eksportera — najlepszego gatunku grzybów suszonych (same główki) pakowanych w paczkach à 20 kg.

— Większe miasto woj. łódzkiego potrzebuje: składu konfekcji męskiej i damskiej, galanterii, rowerów, radia, manufaktury. Lokale znalazły by się.

— W mieście 35 tys. mieszkańców woj. krakowskiego potrzeba: polskiego zakładu szklarskiego, składu przyborów szewskich, galanterii skórzanej, artykułów męskich i damskich, bielizny itp. Trafia się odpowiedni lokal.

— W kilkutysięcznym mieście województwa lwowskiego brak polskiej restauracji-kawiarni (z wypiekiem ciastek).

— W większym mieście pow. woj. warszawskiego potrzeba hurtowni kolonialnej, składu skór z kamasznikiem, zegarmistrza-jubilera, składu konfekcji, czapnika, handlarza skór surowych i flaków.

— W 20 tys. mieście woj. lubelskiego potrzeba rzeźnika Polaka.

— Osiedlony w większym garnizonowym mieście Wołynia rymarz-tapicer potrzebuje pomocnika rymarskiego kawalera.

— Do nowozałożonego w większym mieście garnizonowym na Wołyniu przedsiębiorstwa instalacyjno-blacharskiego potrzebny czeladnik instalator na kanalizację i wodociągi.

— Od 1 kwietnia br. można obejmować dostawy dla wojska (mięso, wyroby mięsne, fasola, groch, kapusta, buraki, kasze, marchew, cebula, kawa zbożowa, cykoria, mąka, siano, słoma itp. artykuły).

Informacyj udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5 m. 7. Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź.

— **Wycieczka Ligi Morskiej i Kolonialnej do Włoch.** Zarząd główny LMK organizuje dla członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w dniach od 13—20 kwietnia wycieczkę do Włoch. Wycieczka ma na celu nawiązanie kontaktu z pokrewnymi organizacjami we Włoszech i ze względu na to będzie nosić charakter półoficjalny. Wycieczka przewiduje dwa programy: bogatszy, którego cena wynosi zł 195 i tak zwany „popularny" za 165 zł. Cena programu popularnego nie obejmuje opłat wstępów do muzeów, zwiedzanych obiektów oraz wyklucza wycieczkę do Gimigniano i Sieny, przewidzianą w pierwszym programie. Zgłoszenia na wycieczki winny być dokonane do dnia 5 kwietnia br. przy jednoczesnym opłaceniu należności. Szczegółowych informacji udziela biuro LMK Bydgoszcz, ul. Gamma 2, m. 11 codziennie od godziny 16 do 20.

— **Zawiadomienie o przeniesieniu składu obuwia.** Pani Łucja Kubera zawiadamia swoich klientów w dzisiejszym „Dzienniku" o przeniesieniu swojego składu obuwia z ulicy Rycerskiej 5 na ulicę Śniadeckich 20 — róg Pomorskiej. Nowy skład, obficie zaopatrzony w nowości sezonowe — dla pań, panów i dzieci — polecamy życzliwej uwadze Czytelników.

— **Ważne informacje dla uczestników strajku szkolnego.** Urząd wojewódzki w Poznaniu zatwierdził statut Stowarzyszenia b. uczestników strajku szkolnego Zachodniej Polski z lat 1901-07. Wobec powyższego zwołuje się na środę 23 marca o godz. 8 wieczorem do sali Królowej Jadwigi w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 1) **zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia.** Zarząd główny Stowarzyszenia wzywa do tworzenia kół we większych miejscowościach zachodniej Polski.

## Premiery kinowe.

**„CZAR CYGANERII" (kino „Marysieńka").**

Jest to pierwszy poślubny film tej najgłośniejszej dziś pary śpiewaków — Marty Eggerth i Jana Kiepury. Rzecz całą ujęto bardzo ciekawie, opierając ją na operze Puccini'ego, według powieści Murgera. Akcja toczy się w środowisku cyganerii paryskiej i obok momentów silnie dramatycznych, film posiada w sobie dużo komizmu, dzięki tego rodzaju aktorom co Teo Lingen, Paweł Kemp i Fritz Imhoff. Marta Eggerth podbija serca wszystkich swą grą i cudownym głosem. Kiepura czyni coraz większe postępy i wyrabia się na dobrego aktora filmowego. Obraz wyreżyserowany przez Gezę v. Bolvary, jest filmem naprawdę wartościowym.

**„PIĘTRO WYŻEJ" i „30 KARATÓW SZCZĘŚCIA" (kino „Kapitol").**

„Piętro wyżej" to historia stosunku gospodarza do lokatora i romansu lokatora z córką gospodarza, w zabawnym ujęciu komediowym. Główne role w niej grają Bodo, Grossówna, Orwid i Grabowski. Ładne melodie, popularne już dziś w całej Polsce, gustowne dekoracje i wiele pomysłów oraz przekomicznych sytuacyj, tworzą całość pod każdym względem świetną. „Piętro wyżej" nigdy chyba się nie zestarzeje. Nie mniej, a nawet o większym zacięciu farsowym jest komedia „30 karatów szczęścia", za którymi ubiega się Adolf Dymsza. Ten najpopularniejszy komik filmowy bawi swoją grą od pierwszej do ostatniej sceny. W jednym więc filmie króluje Eug. Bodo, a w drugim Dymsza. Warto ich zobaczyć.

**WIECZÓR KASPROWICZOWSKI urządza RADA ARTYSTYCZNO-KULTURALNA.**

Rada Artystyczno-Kulturalna poświęca swój najbliższy „czwartek literacki" największemu poecie, jakiego wydały ziemie zachodnie Polski — **Janowi Kasprowiczowi.** „Wieczór kasprowiczowski", oryginalnie pomyślany i starannie przygotowany przez artystę dram. Stefana Drewicza i mgr. Kazimierza Lewandowskiego, pozwoli zbliżyć się do nieśmiertelnej i zawsze aktualnej twórczości wielkiego syna Kujaw. Wykonawcami będą najwybitniejsi artyści Teatru Miejskiego i zespół młodzieży Liceum Handlowego.

„Wieczór kasprowiczowski" odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 20, w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika.

**KTO REFLEKTUJE NA OGRÓDEK DZIAŁKOWY?**

Znane w Bydgoszczy towarzystwo ogólnoświatowe „Lech" zajmujące się także zakładaniem ogródków działkowych, przystępuje do organizowania dużego ogrodu działkowego, położonego bardzo pięknie nad Śluzami.

Na bardzo urodzajnej glebie i dogodnych warunkach, każdy miłośnik przyrody znajdzie może wyjątkową sposobność do założenia sobie miejsca wypoczynku, stworzenia oazy spokoju w wirze codziennego, nerwowego życia.

Wśród słońca i kwiatów rodzina jego kultywować może zamiłowanie do ziemi ojczystej, do uszanowania pracy i rozwinięcia zalet duszy i ciała.

W celu szczegółowego poinformowania Szan. Obywateli uprasza zarząd Towarzystwa o liczne przybycie na specjalne w tym celu zwołane **zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 14 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej** (przed mostem kolejowym).

## Z ruchu Ch. Z. Z.

**PRACOWNICY FABRYKI GUMOWEJ „KAUCZUK" W BYDGOSZCZY, ZORGANIZOWALI SIĘ W CH. Z. Z.**

Ub. niedzieli odbyło się zebranie organizacyjne pracowników fabryki gumowej „Kauczuk", w lokalu p. Scherbartha, ulica Toruńska. W zebraniu uczestniczyli prawie wszyscy pracownicy fabryki.

Po zareferowaniu przez sekr. okręg. p. Franciszka Nowakowskiego spraw zarobkowych, ustawodawstwa socjalnego, ubezpieczenia społecznego i organizacyjnych oraz po przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji, podjęto jednomyślną uchwałę przystąpić do Ch. Z. Z., jako organizacji najodpowiedniejszej i najsilniejszej w tut. okręgu, skupiającej w swoich szeregach niemal wszystkich pracowników bydgoskiego przemysłu.

Po zapisaniu się obecnych na członków i po wyborze zarządu, omówiono sprawy wewnętrzno-organizacyjne i taktykę związku na przyszłość.

W wolnych głosach omówiono sprawę wyboru wydziału robotniczego, po czym zebranie zamknięto.

— **Staraniem Akcji Katolickiej parafii św. Wincentego a Paulo** (na Bielawkach) odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. rano uroczyste „Requiem" za duszę śp. Huberta Rostworowskiego, wieczorem zaś o godz. 20 przedstawienie specjalne „Antychrysta" w Teatrze Miejskim. Bilety w cenie od 20 gr do 2,60 zł nabywać można codziennie w biurze parafialnym księży misjonarzy przy Al. Ossolińskich w godzinach od 9 do 11 i od 16 do 18, w dniu przedstawienia przy kasie teatralnej. (4219

— **40 osób chorych na tyfus.** Wobec stwierdzenia w ostatnich dniach aż 40 wypadków tyfusu w Bydgoszczy miejskie władze sanitarne uruchomiły oddział chorób zakaźnych w dawnym szpitalu powiatowym na Bielawkach. Epidemicznie szerzy się również wśród mieszkańców Bydgoszczy grypa.

— **Sprzedawcom mięsa i wyrobów mięsnych pod uwagę.** Urząd Wojewódzki zarządził stały nadzór lekarsko-weterynaryjny nad mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi. W związku z tym posiadacze miejsca sprzedaży mięsa i wyrobów mięsnych lub osoby dokonywujące przewozu mięsa, winni się zaopatrzyć w książeczkę kontrolną.

## Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 11-go września 1937 r.

**Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:**

**Koronowa** 8.10, 11.05 14.00, 17.00, 20.10, 22.00.
**Wierzchucina** 10.25, 21.30.

**Przyjazd do Bydgoszczy:**

z **Koronowa** 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.20, 21.22.
z **Wierzchucina** 1.50, 20.03.

**w dni powszednie do:**

**Koronowa** 8.10, 11.05, 12.30*† 14.00, 17.00, 20.10.
**Wierzchucina** 11.40*, 13.30*, 15.30**, 19.35*.

**Przyjazd do Bydgoszczy:**

z **Koronowa** 7.07*†, 7.35, 8.52, 11.31, 15.12, 19.26.
z **Wierzchucina** 7.55*, 7.50**, 9.18*, 18.13*.

**Objaśnienie znaków:** * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (18189

# Bydgoszcz oddała hołd

### NAJDOSTOJNIEJSZEMU JUBILATOWI J. E. KS. BISKUPOWI ANTONIEMU LAUBITZOWI.

W dzisiejszy piątek gród Lecha przeżywa rzadką uroczystość, a mianowicie złote gody kapłańskie **Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Antoniego Laubitza.**

Jako zwierzchnikowi archidiecezji gnieźnieńskiej, do której należy Bydgoszcz, w dniu tej wielkiej uroczystości i miasto nasze oddało hołd Najdostojniejszemu Jubilatowi. W dzisiejszy piątek o godz. 7 w kościele Najśw. Serca Jezusa odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował **dziekan bydgoski ks. kanonik Stepczyński.** Wielki ołtarz, pięknie udekorowany zielenią i kwieciem, oświetlony był rzęsiście. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich towarzystw kościelnych i bractw. W nabożeństwie brało udział tysiące wiernych. Uroczystość upiększyły przepięknym śpiewem trzy solistki w osobach pp. **Tarkowskiej, Ulbrychówney i Januszewskiej.** Również piękna gra na organach **p. Jankowskiego** przyczyniła się do upiększenia uroczystości. Wspólny śpiew pieśni „Kto się w opiekę" zakończył uroczyste nabożeństwo.

Również i w innych kościołach odbyły się na intencję Najdostojniejszego Jubilata uroczyste nabożeństwa.

# Z frontu walki z gruźlicą.

**Sanatorium w Bystrej.**

Na południowych stokach Małego Beskidu, u stóp masywu Klimczoka rozsiadła się Bystra. Wieś, jak wiele wsi beskidzkich, tyle tylko, że domy przeważnie murowane, a sami mieszkańcy nie tak biedni, jak gdzie indziej. Jedyny atrakcyjny i reprezentacyjny budynek to wielki gmach sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którego jasno-żółte pawilony z daleka już widoczne, odcinają się od szarzyzny przykucniętych nad potokiem domów. W południowym, zimowym słońcu jasne ściany sanatorium i jeszcze jaśniejszy śnieg, który miękką pierzyną pokrył park i sąsiednie wzgórza, grają tęczą blasków, oślepiają oczy przywykłe do beznadziejnej czerni miejskich ulic. Nie odrazu można przywyknąć do tej jasności. Na szerokich werandach, osłonięci od podmuchów wiatru i zbyt intensywnej operacji słońca, leżą nieruchomo jak pnie ściętych drzew ludzie, których organizm zaczął toczyć jad lasecznika. Oczy przymknięte, usta zasznurowane — jakaś przeraźliwa cisza rozpłynęła się nad tym zamkniętym światem klęski i cierpienia. Ot, poręba leśna, na której równiutko, jedno obok drugiego poukładano zwalone drzewa.

Czyste powietrze górskie, cisza i słońce może ich przywrócić do życia. Wiedzą o tym dobrze, więc też godzinami łapczywie jak ryby wyjęte z wody chwytają to powietrze zżartymi przez gruźlicę płucami, tkwią nieruchomo na swoich leżakach, oddani na pastwę własnych niewesołych myśli: wczoraj temperatura znów się podniosła, dziś rano był lekki ból w prawym boku, jaki będzie wynik jutrzejszego rentgena?

A za werandą są drzewa, a za drzewami są domy i ludzie w nich i sprawy, które tak mocno obchodzą. I słońce tak mocno grzeje i wiosna już tak blisko! Jakże barwne jest życie oglądane z okien sanatorium!

Ludzie z całej Polski, z Krakowa i Pińska, z Katowic i Mołodeczna, zapędzeni tu strasznym widmem śmierci, żyją strzępkami wspomnień z niedawnych dni, leczą się przeczystym powietrzem i nadzieją zdrowego jutra. 280 łóżek sanatorium jest zawsze zajętych, półtora tysiąca ludzi rocznie odbywa tu swoje rekolekcje zdrowotne. Ubezpieczalnie z całego kraju przysyłają tu swych chorych na gruźlicę, którzy wymagają leczenia właśnie w takim łagodnym, podgórskim klimacie, jaki posiada Bystra. Bogato nasłonecznione, leśne powietrze przy niewielkim stosunkowo wzniesieniu (500 m nad poziomem morza) służy tym wszystkim, których zakopiański, wysokogórski klimat mógłby przyprawić o jeszcze ostrzejszy stan choroby.

Pacjenci sanatorium rekrutują się ze wszystkich klas i zawodów, przeważają jednak pracownicy fizyczni. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ci ludzie żyją z zasady w najgorszych warunkach, gdzie najłatwiej lęgnie się gruźlica. Złe odżywianie, kiepskie warunki mieszkaniowe, niehigieniczne otoczenie w konsekwencji daje ten olbrzymi odsetek gruźlików wśród warstw robotniczych. Na 1491 chorych leczonych w ciągu ubiegłego roku, pracowników fizycznych było 952. Ta cyfra ilustruje najlepiej kierunek, w jakim idzie najsilniejszy atak gruźlicy. W tej statystyce jest jeszcze jedna pozycja, która zmusza do niewesołych refleksji: oto na 539 leczonych tu pracowników umysłowych urzędnicy i nauczyciele stanowią przeszło 50%, bo 267 chorych. Czyli że te dwa zawody najbardziej narażone na ciągły kontakt z wielu ludźmi, mają największą ilość chorych na gruźlicę. A przecież trzeba pamiętać, że na jednego leczącego się w sanatorium gruźlika przypadą dziesięciu, którzy się nie leczą i w ten sposób coraz szerzej roznoszą chorobę. Jakież straty ponosi społeczeństwo przez to, że nie można izolować wszystkich ludzi będących rozsadnikami gruźlicy, że nie ma dostatecznych środków na opanowanie tej klęski. L. M.

# SPORT

### POTRÓJNY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

**Monte Carlo.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo Jędrzejowska zdobyła ogółem trzy tytuły: w grze pojedyńczej pań po zwycięstwie nad Scriven 6:4, 6:3, w grze podwójnej pań wraz z Angielką Thomas po zwycięstwie nad parą angielską Scriven — Yorke 6:2, 6:3, wreszcie w grze mieszanej wraz z Hebdą po zwycięstwie nad parą Wheeler — Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedyńczej panów triumfował Jugosłowianin Punćec, który niespodziewanie łatwo pokonał czołowego tenisistę francuskiego Boussus'a 6:0, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para chińsko-irlandzka Kho-Sin-Kie — Rogers, bijąc parę francusko-austriacką Lesuer — Metaxa 6:4, 6:3, 7:5.

**Nicea.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska w drugiej rundzie pokonała Benter Hammer 6:1, 6:2. Siodówna została wyeliminowana przez Whitmarsch 1:6, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała z parą Hutchings — Medicin 6:2, 6:3.

### KRÓL FARUK OTWORZYŁ 35 KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

**Kongres będzie obradował na wędrującym po Nilu okręcie.**

**Kair.** W czwartek nastąpiło w Kairze uroczyste otwarcie 35 kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Kongres otworzył król egipski Faruk w obecności rządu, dyplomacji oraz przedstawicieli 21 państw. Stolica Egiptu została z okazji obrad kongresu specjalnie udekorowana flagami wszystkich państw, uczestniczących w obradach.

Wieczorem król wydał wielkie przyjęcie na cześć gości.

Właściwe obrady kongresu, jak ustalono, odbędą się na okręcie „Victoria", w czasie wędrówek po Nilu. Uczestnicy kongresu zwiedzą w ten sposób najciekawsze zabytki dawnego Egiptu.

Najważniejsze punkty porządku dziennego rozstrzygną się prawdopodobnie dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Polskę na kongresie reprezentuje gen. dr Stanisław Rouppert i minister Ignacy Matuszewski.

### POLSKA JEDENASTA NA ŚWIECIE W LEKKIEJ ATLETYCE.

W niemieckim tygodniku „Der Leichtatlet" ogłoszona została na podstawie wyników 50 najlepszych w każdej konkurencji w roku ubiegłym, klasyfikacja pierwszych 20 państw. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Włochy, 9) Południowa Afryka, 10 Norwegia, 11) **Polska,** 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Austria, 17) Szwajcaria, 18) Holandia, 19) Brazylia, 20) Belgia.

### SZYMURA PRZEBYWA W SZPITALU.

**Poznań.** Szymura po kontuzji odniesionej w ub. niedzielę na meczu z Flotą w Gdyni, przebywa w dalszym ciągu w szpitalu. W nadchodzącą niedzielę na meczu bokserskim o mistrzostwo Polski z H. C. P. Warta będzie zmuszona wystąpić bez Szymury. Skład Warty ustalony został następująco: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Florysiak, Krawczy i Białkowski.

### NOWA PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA W SKOKACH.

**Oslo.** W Holmenkollen w konkursie skoków narciarskich juniorów, mistrz świata Asbjörn Ruud zajął dopiero drugie miejsce za Wiktorem Clockiem. Zwycięzca osiągnął 50 i 47,5 m, podczas gdy Ruud upadł przy pierwszym skoku, a w drugim osiągnął 45.5 m.

### ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE KONKURSU SKOKÓW.

**Oslo.** W Norwegii w miejscowości Telemarken wydarzył się śmiertelny wypadek w czasie konkursu skoków. 29-letni zawodnik Loringer Boe w czasie skoku upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup, zabijając się na miejscu.

### MASZYNA DO STARTOWANIA.



Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny w Paryżu postanowił, że począwszy od 1-go stycznia 1939 wprowadza się oficjalnie maszynę do startowania w biegach na krótkie dystanse. Przyrząd ten, wynalazku Amerykanina Kirby'ego, demonstruje (na zdjęciu) niemiecki biegacz Frossbach.

# Na fali Radiowej

## *Sobota, 12 marca.*

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

**6,15:** Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyką (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. **11,40:** Utwory Debussy-ego w wyk. Waltera Giesekinga (fortepian) płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Teatr wyobraźni dla dzieci: „Krakowskie żaki" — słuchowisko. **16,15:** Trio salonowe Emila Flipowskiego. **10,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Humor rzymski — felieton (z Krakowa). **17,15:** Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich w wyk. Ljubena Władigerowa. **17,50:** Nasz program **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Pieśni w wyk. Karola Kullmana (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja dla Polaków za granicą. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** „Frasquita", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Wykonawcy: orkiestra P. R., chór oraz Maryla Karwowska, Stanisława Orska, Janusz Popławski, Jerzy Klimaszewski i Tadeusz Faliszewski. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,00:** Skecze Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 1. Poradnie dla grafomanów. Osoby: sekretarz poradni, grafoman I, grafoman II. 2. „Bardzo mi przyjemnie". Osoby: I pani, II pani, Henio. 3. „Hallo, tu się pali". Osoby: redaktor, jego przyjaciel, głos w telefonie I, głos w telefonie II **22,15:** Piosenki, ballady i duety przy gitarze. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd **prasy i komunikat meteorolog.**

### PROGRAM LOKALNY.

**TORUŃ. 11,40:** Muzyka skrzypcowa — płyty. **13,00:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **15,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

### ZAGRANICA.

**Florencja. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Lahti. 19,15:** Kabaret. **Deutschlandsender. 20,00:** Wesoły wieczór. **Monachium. 20,00:** Wesoła audycja muzyczna. **Hilversum I. 21,55:** Program rozrywkowy. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 22,15:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

### HOŁD RADIOSŁUCHACZY DLA PRZEDSTAWICIELA OJCA ŚW. W POLSCE.

**Warszawa.** Nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi udzielił audiencji kierownikowi akcji „Radio — chorym" ks. kan. Michałowi Rękasowi, który w imieniu wielotysięcznych rzesz chorych radiosłuchaczy i ich przyjaciół złożył hołd przedstawicielowi Ojca Świętego w Polsce. Ksiądz Rękas przedstawił ks. nuncjuszowi sprawozdanie z radiowej akcji charytatywnej i wręczył dar chorych w postaci wydawnictw i listów chorych. Ks. nuncjusz Cortesi okazał żywe zainteresowanie radiową działalnością charytatywną i udzielił swego błogosławieństwa radiosłuchaczom, chorym, lekarzom, duszpasterzom i sympatykom akcji „Radio chorym".

### DWUGODZINNE SPÓŹNIENIE POCIĄGU POŚPIESZNEGO Z KRAKOWA.

Pociąg pośpieszny z Krakowa przyjechał dziś rano do Bydgoszczy dopiero o godz. 9,30, czyli z dwugodzinnym opóźnieniem. Przyczyną spóźnienia było dłuższe zatarasowanie toru z nieznanej przyczyny pewnego pociągu towarowego pod Kępnem.

### SKAZANI ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Pod zarzutem dopuszczenia się krzywoprzysięstwa stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy bracia Klemens i Jan Kujawowie z Mroczy. Tło sprawy było następujące:

W czasie gdy Jan Kujawa był na ćwiczeniach wojskowych, nawiązał z nim bliższy kontakt ogniomistrz Huzik, który popijając z nim w restauracji, wyłudził od Kujawy podpisy na pięciu fikcyjnych pokwitowaniach w ogólnej sumie 500 złotych. Kwity te ogniomistrz, oskarżony przed sądem wojskowym o malwersację, przedstawił przed sądem, przy czym fałszywe zeznania na korzyść Huzika złożyli wówczas wspomniani bracia Kujawowie. Zeznali oni pod przysięgą, że Huzik zakupił od nich siana i słomy za 500 złotych, co było niezgodne z prawdą. Później jednak ogniomistrz załamał się i przyznał do malwersacji tak, że i krzywoprzystięstwo wyszło na jaw.

Przed Sądem Okręgowym przyznali się oskarżeni do winy. Jan Kujawa skazany został na 1 rok i 4 miesiące więzienia, a brat jego Klemens na 1 rok więzienia.

### ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE DYKT.

W Państwowej Fabryce Dykt znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. We wczorajszy czwartek dostał się prawą ręką w maszynę 30-letni robotnik Feliks Walery (Wiślana 13), doznając dotkliwego okaleczenia. Przewieziono go karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej, gdzie dokonano operacji.

## Odpowiedzi Redakcji

**„Polactwo".** Wyrażenie to jest urągliwe. Dziwimy się, że sanacyjna „Gazeta Polska" przyswoiła sobie ten wyraz, opisując kongres naszych rodaków w Niemczech. Po polacku, Polaczysko, polactwo — są to uszczypliwe nowotwory językowe mazurskiego renegata, pastora Abramowskiego z Miłk. który posługiwał się nimi w „Pruskim Przyjacielu (czytaj: Ogłupicielu) Ludu" w walce z „Mazurem", redagowanym przez Kazimierza Jaroszyka w Szczytnie.

**„Jeden za tysiąc".** Uwagi Pańskie, aby cenę biletu loteryjnego w każdym ciągnieniu ustalić na 5 (pięć) złotych, są słuszne. Nie wiemy tylko, jak wypadnie wówczas kalkulacja wygranych.

**Technikowi.** Zjazd w Kielcach nie uchwalił paragrafu aryjskiego, gdyż okazało się, że w Związku Techników **nie ma ani jednego żyda,** a oddziały Związku w liczbie 40-tu nie przyjmują do organizacji osób pochodzenia obcego.

**Ed. G. Bydgoszcz, ul. Chojnicka.** Fotografię proszę odebrać w redakcji w godzinach przyjęć.

**K. 100 Inowrocław.** Za wymienioną kradzież odpowiada gmina, w tym wypadku magistrat.

**Kolejarzowi pomorskiemu.** Złośliwa uwaga socjalistycznego organu „Walka Ludu" (w n-rze 66 z dnia 8 marca 1938 r.) jakoby dyrekcja toruńska, przed przekazaniem linii do eksploatacji spółce francusko-polskiej przenosiła pracowników na ten odcinek kolejowy, **karnie za niedbalstwa służbowe,** lub z uwagi na **słabe uzdolnienie i kwalifikacje** — wymaga urzędowego sprostowania. Niech się o to upomną wasze związki zawodowe.

**E. H.** Należy przyjąć, że żona Pańska została zasądzona na zapłacenie Tow. Ubezpieczeń Społ. pewnej kwoty jako spadkobierczyni po jej bracie. Jeśli żona nie wyrzekła się spadku wzgl. jeśli nie została zasądzona z ograniczeniem odpowiedzialności do spadku, a nadto nie został zarządzony zarząd wzgl. upadłość spadku, to odpowiada ona bez ograniczenia, to znaczy, że odpowiada nawet osobistym majątkiem. Wykaz majątku musi złożyć, gdyż w przeciwnym razie może się narazić na zastosowanie wobec niej przymusu osobistego przez doprowadzenie jej przez komornika sądowego do sądu. Emerytura w niniejszym wypadku nie podlega zajęciu. Adres biura informacyjnego we Lwowie nie jest nam znany.

**Jeszcze o „czumizie".** Jedynym w kraju hodowcą tej rośliny, która na Pomorzu odbywa się od 1933 r. pod kontrolą Izby Rolniczej i nazywa się „waraks" jest generał brygady w st. sp. Mikołaj Waraksiewicz w majętności Maciejowo — poczta Nowemiasto nad Drwęcą. Za uprawę czumizy i pajzy otrzymał od Pomorskiego Tow. Rolniczego list pochwalny. Ziarno używa się na kaszę (przypomina jaglaną, lecz jest więcej pożywna), a także na karmę dla inwentarza i ptactwa. „Waraks" po skoszeniu odrasta.

# Kronika toruńska

**Toruń**, dnia 11 marca 1938 roku.

**KALENDARZYK**

Dziś: Such. Konstantyna w., Pelagii.
Jutro: Such. Grzegorza Wielkiego p.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17.56.

**Nocny dyżur pełnią apteki:**

„Pod Orłem" — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem
„Nadwiślańska" — Jakubskie Przedmieście.

—::—

**Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.**

**Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.**

**Pogotowie ratunkowe tel. 1991.**

**Biblioteka T. C. L.** (ulica Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 17.

—::—

**REPERTUAR KIN:**

Aria: „Niedorajda"
As: „Motyl hiszpański".
Mars: „Kobiety nad przepaścią".
Świt: „Sherlock Holmes i dr Watson".

—::—

**Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.**

**W sobotę i niedzielę wieczorem „Spadkobierca". A. Grzymały-Siedleckiego.**

W sobotę i niedzielę wieczorem wystawiona zostanie świetna komedia Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca", która na premierze doznała niezwykle entuzjastycznego przyjęcia przez P. T. Publiczność i prasę. Niezwykle staranna reżyseria, koncertowa gra całego zespołu — zapewniają tej komedii długotrwałe powodzenie na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej. Kto chce mile spędzić wieczór, niech spieszy w tych dniach do teatru.

**„Gdzie diabeł nie może" R. Niewiarowicza na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej.**

W niedzielę po południu po cenach od 25 gr do 2,10 zł powtórzona zostanie kapitalna komedia Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może". Komedia ta zdobyła niezwykłe powodzenie nie tylko w Toruniu, ale i w wielu miastach Pomorza. Doskonała gra zespołu, kapitalne pełne humoru sceny, zapewnią P. T. Publiczności miłe spędzenie niedzielnego popołudnia.

Celem uniknięcia natłoku przy kasie, uprasza się o wczesne nabywanie biletów w drogerii „Foto-Szady", Rynek Staromiejski nr 33, tel. 1025.

**Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.**

Piątek 11 bm. godz. 20 Toruń: przedstawienie wojskowe.

Sobota 12 bm. godz. 20 Toruń: „Spadkobierca".

Niedziela 13 bm. Toruń: godz. 16 „Gdzie diabeł nie może", godz. 20 „Spadkobierca".

—::—

— **Na fundusz żeglarski** pom. chor. harcerzy wpłacił d-h phm. Florian Paliński 3 zł, wzywając równocześnie d-ha hm. Aleksandra Krzewińskiego i hm. Leona Adamskiego do złożenia dalszej składki.

## Krótkoterminowe kredyty

**dla pomorskich rolników.**

W związku ze zbliżającym się okresem wiosennym, przystępuje Państw. Bank Rolny, oddział w Grudziądzu, do rozprowadzenia krótkoterminowych kredytów wśród rolników na ogólne cele gospodarcze. Sumę tych kredytów preliminuje się na zł 625.000. Suma ta będzie rozprowadzona przeważnie za pośrednictwem Spółdzielni Kredytowych i Komunalnych Kas Oszczędności, a przy kredytowaniu większych gospodarstw, lub w powiatach, w których brak odpowiednio silnej instytucji terenowej, udzielać będzie pożyczek bezpośrednio Państw. Bank Rolny.

Kredyty płatne mają być w okresie pożniwnym, a oprocentowanie ich, przy bezpośredniej akcji Państwowego Banku Rolnego, wynosić będzie 2,5 procent ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 7 proc. w stosunku rocznym.

Należy sądzić, że powyższa akcja Państwowego Banku Rolnego zaspokoi w dużej mierze najpilniejsze potrzeby rolnictwa pomorskiego w okresie wiosennym.

## Z teki policjanta.

Stanisław Lewandowski, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 24 zgłosił o kradzieży żelaznej pompy, wartości 100 zł

Kazimiera Łabędzka, zam. przy ul. Matejki 20 zgłosiła o kradzieży obrączki ślubnej oraz pierścionka z 4 kamykami, wartości 70 zł. W obudwu wypadkach policja przeprowadza dochodzenia.

# Przed zlotem sokolstwa we Lwowie.

## Z obrad gniazda 1 Tow. Gimn. „Sokół" w Toruniu.

W sali książęcej „Dworu Artusa" odbyło się plenarne zebranie gniazda I. Tow. Gimn. „Sokół", które zagaił prezes Lendzion.

Po załatwieniu wstępnych formalności zebrani uczcili przez powstanie z miejsc i odmówienie modlitwy pamięć zamordowanego przez komunistę ks. prob. Streicha.

Następnie mgr Magdański wygłosił referat nt. „Polskość Mikołaja Kopernika". Prelegent na przykładach historycznych wykazał, że wielki astronom — to Polak z krwi i kości.

Po referacie tym omówiono komunikaty zarządu i naczelnictwa. Prezes p. Lendzion złożył sprawozdanie z działalności gniazda I., które rozwija się bardzo pomyślnie. Poruszono również sprawę wyjazdu na wielki zlot sokolstwa polskiego we Lwowie. Na zlot ten z Torunia wyjedzie specjalny pociąg popularny. Przejazd w obie strony wynosi 15,50 zł.

W dyskusji nad sprawami organizacyjnymi zabrał głos p. W. Kulczyński, który wysunął wniosek, aby zwrócić się do rady okręgowej, która by zajęła się sprawą uznania „Sokoła" za organizację niepodległościową.

Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie przez zebranych i zostanie przedłożony na niedzielnej radzie okręgowej.

Następnie zebrani uchwalili następującą rezolucję w sprawie zbrodni popełnionej na osobie ks. prob. Streicha:

„Zgromadzeni w dniu 8 marca rb. na plenarnym zebraniu gniazda I. Tow. gimn. „Sokół" w Toruniu — Sokoli potępiają jak najenergiczniej ohydne morderstwo dokonane przez komunistę Nowaka w kościele na osobie ks. Streicha jako zbrodnię przeciwko religii i państwu oraz ślubują podjęcie bezwzględnej walki z komunizmem"...

W wolnych głosach i wnioskach dyr. Meyza wysunął projekt, aby na przyszłość, gdy sokoli będą czcili pamięć zmarłego, nie czynili tego przez symboliczną ciszę, która jest zwyczajem masońskim i żydowskim, lecz przez odmówienie krótkiej modlitwy.

Projekt ten został przyjęty i zostanie również przedstawiony na radzie okręgowej.

Po odśpiewaniu zwrotki „Ospały i gnuśny" zebrani przeprowadzili zbiórkę na budowę kościoła w Luboniu.

# Wymyślał od „świń pomorskich".

## W ten sposób nie wolno traktować klientów.

Przed toruńskim sądem grodzkim toczył się znamienny proces karny przeciwko inż. Eugeniuszowi Mierzejewskiemu, kierownikowi wydz. kom. bud. Urzędu Wojew. o zniewagę p. Antoniego Wolnikowskiego z Chełmna. Rozprawie przewodniczył p. sędzia sądu grodzkiego Erdman. Oskarżyciela Wolnikowskiego zastępował p. adw. dr P. Ossowski.

Akt oskarżenia zarzuca osk. Mierzejewskiemu, że w r. 1937 w urzędzie wojew., w swym biurze w czasie urzędowania obraził Wolnikowskiego, wyrażając się o nim kilkakrotnie do rozmaitych osób: „Wolnikowski jest świnia — człowiek, ten byczon, trzeba by mu pałą łeb rozwalić" i w podobny sposób.

Według aktu oskarżenia działo się to w czasie, gdy Wolnikowski starał się w biurze oskarżonego o zarejestrowanie swego samochodu ciężarowego i napotykał na trudności.

Oskarżony Mierzejewski nie przyznał się do winy i twierdził, że wyrażeń takich, jakie zarzuca mu akt oskarżenia, nigdy nie używał i nie zna w ogóle. Na dowód swej obrony powołał na świadków dwóch swych podwładnych urzędników, którzy by stwierdzili, że do swych klientów nigdy w podobny sposób się nie wyrażał.

Po przesłuchaniu oskarżonego zeznawali świadkowie oskarżenia, do których oskarżony wyrażał się inkryminowanymi słowami.

Św. Ludwik Kochański zeznał, że będąc w urzędzie wojew. u oskarżonego Mierzejewskiego usłyszał od niego następujące zdanie: „Ot, ten Wolnikowski to jest świnia, to świnia pomorska". Świadek zaznaczył, że po usłyszeniu tego, nic nie mówiąc, opuścił biuro oskarżonego.

Adw. dr Ossowski: Czy oskarżony mówił rzeczywiście „świnia pomorska"?

Św. Kochański: Tak jest, mówił tak.

Dwaj dalsi świadkowie i to: Franciszek Agaciak, prezes Pom. Zw. Samochodowego i Walerian Zelewski z Grudziądza zeznali, że słyszeli jak padały pod adresem Wolnikowskiego takie wyrażenia: „te skurczybyki, dranie, świnie — ja wam pokażę". Do świadka Zelewskiego oskarżony wyraził się następująco: „co pan sobie myśli, jak te skurwys... i świnie się na mnie żalili do mych władz przełożonych — a ten, świnia Wolnikowski i ten skurwys... Ledowski..."

Wyrażeń takich oskarżony Mierzejewski używał bardzo często i gdzie się dało.

Na takie bardzo obciążające zeznania, Mierzejewski wniósł o przesłuchanie swych świadków na okoliczność, że jest bardzo łagodnego usposobienia, że takich wyrażeń nigdy nie używa i w ogóle nie zna.

Ponieważ i strona przeciwna wniosła o przesłuchanie dalszych trzech świadków oskarżenia, sąd rozprawę odroczył.

Sprawa ta niemniej jednak rzuca dobitnie światło na niektórych „panów urzędników", którzy znieważają ludność Pomorza.

# Kierownik - nie kierownik...

## Proces, który charakteryzuje stosunki w wydawnictwie „Dnia Pomorza".

Przed toruńskim sądem okręgowym toczył się ciekawy proces, który w dobitny sposób naświetlił stosunki, jakie panują, a właściwie panowały, w sanacyjnym „Dniu" i w jaki sposób traktowało się pracowników. „Bohaterem procesu jest były kierownik wydawnictwa „Dnia Pomorza" 44-letni Mieczysław Zembrzuski.

Jesienią ub. roku przed sądem pracy toczyły się procesy przeciwko wydawnictwu „Dnia Pomorza" z oskarżenia fizycznych pracowników, którym nie wypłacono przepracowanych nadgodzin. W wyniku tych procesów (jeszcze toczą się przed sądem cywilnym) Inspektorat Pracy skazał kierownika M. Zembrzuskiego na 250 zł grzywny. Oskarżony, niezadowolony z wyroku i nałożenia wysokiej grzywny, wniósł odwołanie do sądu okręgowego.

Rozprawa została wyznaczona na dzień 7 października ub. r., lecz została odroczona z tego powodu, że oskarżony Zembrzuski, który odpowiada z art. 16 o ochronie pracy, powołał się na świadków Trenkla i Sujeckiego, na okoliczność, że wnoszących przeciwko niemu skargę Rapaka i Kapeckiego do pracy nie przyjmował i warunków umowy z nimi nie zawierał.

8 marca br. rozprawa toczyła się przed sądem okręgowym, na którą oskarżony Zembrzuski nie przybył, pomimo, iż w dniu 25 lutego br. doręczono mu wezwanie na rozprawę. W czasie rozprawy odczytano zeznania, złożone przez poszkodowanych Rapaka i Kapeckiego. Z zeznań tych wynika, iż pracowali oni nie osiem godzin, lecz od 10 do 12 godzin na dobę, nie pobierając „złamanego grosza" za przepracowane nadgodziny. Odczytano również zeznania oskarżonego, który nie poczuwa się do winy i tłumaczy się tym, że kierownikiem wydawnictwa nie był i nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator poparł akt oskarżenia. Z kolei zabrała głos przedstawicielka Inspektoratu Pracy p. Ginet, która stwierdziła, iż skargi na „Dzień Pomorza" oraz na oskarżonego Zembrzuskiego w Inspektoracie Pracy były b. częste. Pracownicy wykonywali pracę ponad 8 godzin i niepobierali za nie słusznie należącej się im zapłaty. Zdaniem świadka w wydawnictwie „Dnia Pomorza" są stosunki b. niezdrowe". „Jest to naciąganie pracowników" i jest źle zorganizowana praca. Na oskarżonego Zembrzuskiego żalili się nie tylko pracownicy fizyczni, ale i umysłowi, że pracują 10 do 12 godzin na dobę. Skargi takie wpłynęły na oskarżonego Zembrzuskiego do Inspektoratu Pracy nawet przed kilkunastu dniami.

Obrońca oskarżonego adwokat Z. Wiśniewski wyniósł o uniewinnienie motywując to tym, iż oskarżony nie był w tym czasie, kiedy pracowali Rappak i Kapecki, a tym samym nie może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Świadek p. Ginet oświadcza wówczas, że gotowa jest przedłożyć sądowi dowody, w których Zembrzuski figuruje jako kierownik wydawnictwa.

Z racji tej sąd przerwał rozprawę do środy.

Na środowej rozprawie przedstawicielka Inspektoratu Pracy oświadczyła, że niestety takich dowodów nie ma, jednak oskarżony ponosi odpowiedzialność, gdyż na rozprawie w Inspektoracie Pracy nie negował, że jest kierownikiem a **w odwołaniu się od tego wyroku podpisał się jako kierownik wydawnictwa.**

Oświadczenie takie spowodowało, że sąd przerwał ponownie rozprawę, z tym jednak, że akta tej sprawy przesyła się policji, która ma stwierdzić:

1) kto w czasie, gdy pracowali poszkodowani był kierownikiem wydawnictwa, 2) o ile Zembrzuski — to od którego dnia i do jakiego, 3) jakie czynności należały do jego pracy, 4) kto go na to stanowisko wyznaczył, 4) czy przyjął je i wykonywał i 5) kto te okoliczności może stwierdzić. Termin rozprawy wyznaczony będzie później.

Jakkolwiek proces jeszcze nie został zakończony, to niemniej jednak widzimy w jaki sposób wynagradzano pracowników fizycznych w wydawnictwie Dnia Pomorza. Komentarze chyba zbyteczne.

—::—

**Srebrny jubileusz święceń kapłańskich.**

Z okazji srebrnego jubileuszu święceń kapłańskich ks. Leona Kozłowskiego, proboszcza parafii św. Jakuba, dziekana toruńskiego i kanonika honorowego Kapituły Chełmińskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 10 w kościele św. Jakuba uroczyste nabożeństwo, zaś o godz. 17 w wielkiej sali Dworu Artusa odbędzie się akademia jubileuszowa. Na powyższe uroczystości zaprasza społeczeństwo toruńskie Komitet.

## O regionie sandomierskim

**mówił Iwaszkiewicz na wieczorze lit. TCL.**

ku kulturalnym mówił Jarosław Iwaszkie-
Nie tyle o COP'ie, ile o literaturze i dorob-
wicz na środowym wieczorze literackim TCL w auli gimn. im. M. Kopernika.

Autor „Czerwonych tarczy" złożył przede wszystkim hołd „patronowi dobrych poczynań polskich", Stefanowi Żeromskiemu i podniósł jego zasługi jako piewcy Sandomierszczyzny, dalej scharakteryzował działalność regionalistyczną sandomierzanina A. Putkowskiego, a wreszcie omówił twórczość literacką współczesnych pisarzy regionu sandomierskiego: Romana Kosety, Wincentego Burka i Stanisława Piątka, laureata tegorocznej nagrody litrackiej młodych PAL'u.

Prelegent w dalszym ciągu podniósł znaczenie tworzącego się na ziemi „Popiołów" Centralnego Okręgu Przemysłowego, który — zdaniem jego — stanie się również terenem wytężonej, skoordynowanej i wartościowej produkcji literackiej i ożywionej działalności kulturalnej, nabierającej już rozpędu i zapowiadającej się jak najlepiej na przyszłość.

Świetnego prelegenta licznie zebrana publiczność przyjęła bardzo życzliwie.

# Kronika Włocławka

— **Odczyty dla włocławskiej inteligencji katolickiej.** Z inicjatywy Tow. Teologicznego we Włocławku, w gmachu seminarium duchownego został zorganizowany cykl odczytów dla inteligencji pt. „Chrustus Pan we współczesnej literaturze". Odczyty odbywają się w piątki o godz. 20. Pierwszy odczyt został wygłoszony w dniu 4 bm. przez ks. prof. F. Mączyńskiego pt. „Chesterton o Chrystusie Panu". W dniu 11 bm. wygłosi odczyt ks. prof. Olszewski na temat „Papini o Chrystusie Panu". W dniu 18 bm. ks. prof. Iwanicki: „Mereżkowski o Chrystusie Panu", 25 bm. ks. prof. Adamecki: „Męka Chrystusa Pana na tle badań nad św. Całunem" i w dniu 1 kwietnia ks. rektor H. Kaczorowski: „Postać Chrystusa Pana w teologicznym ujęciu prof. Karola Adama". Pierwszy odczyt cieszył się dużą frekwencją.

— **Właściciele nieruchomości przeciw nowemu podatkowi.** Na ostatnim miesięcznym zebraniu Stow. Właścicieli Nieruchomości które odbyło się w dniu 7 bm. omawiano sprawę opłat drogowych. Postanowiono wnieść do odnośnych władz protest przeciwko nowemu podatkowi.

# Bydgoszcz oddała hołd

### NAJDOSTOJNIEJSZEMU JUBILATOWI J. E. KS. BISKUPOWI ANTONIEMU LAUBITZOWI.

W dzisiejszy piątek gród Lecha przeżywa rzadką uroczystość, a mianowicie złote gody kapłańskie **Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Antoniego Laubitza.**

Jako zwierzchnikowi archidiecezji gnieźnieńskiej, do której należy Bydgoszcz, w dniu tej wielkiej uroczystości i miasto nasze oddało hołd Najdostojniejszemu Jubilatowi. W dzisiejszy piątek o godz. 7 w kościele Najśw. Serca Jezusa odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował **dziekan bydgoski ks. kanonik Stepczyński.** Wielki ołtarz, pięknie udekorowany zielenią i kwieciem, oświetlony był rzęsiście. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich towarzystw kościelnych i bractw. W nabożeństwie brało udział tysiące wiernych. Uroczystość upiększyły przepięknym śpiewem trzy solistki w osobach pp. **Tarkowskiej, Ulbrychównej i Januszewskiej.** Również piękna gra na organach **p. Jankowskiego** przyczyniła się do upiększenia uroczystości. Wspólny śpiew pieśni „Kto się w opiekę" zakończył uroczyste nabożeństwo.

Również i w innych kościołach odbyły się na intencję Najdostojniejszego Jubilata uroczyste nabożeństwa.

# Z frontu walki z gruźlicą.

### Sanatorium w Bystrej.

Na południowych stokach Małego Beskidu, u stóp masywu Klimczoka rozsiadła się Bystra. Wieś, jak wiele wsi beskidzkich, tyle tylko, że domy przeważnie murowane, a sami mieszkańcy nie tak biedni, jak gdzie indziej. Jedyny atrakcyjny i reprezentacyjny budynek to wielki gmach sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którego jasno-żółte pawilony z daleka już widoczne, odcinają się od szarzyzny przykucniętych nad potokiem domów. W południowym, zimowym słońcu jasne ściany sanatorium i jeszcze jaśniejszy śnieg, który miękką pierzyną pokrył park i sąsiednie wzgórza, grają tęczą blasków, oślepiają oczy przywykłe do beznadziejnej czerni miejskich ulic. Nie odrazu można przywyknąć do tej jasności. Na szerokich werandach, osłonięci od podmuchów wiatru i zbyt intensywnej operacji słońca, leżą nieruchomo jak pnie ściętych drzew ludzie, których organizm zaczął toczyć jad lasecznika. Oczy przymknięte, usta zasznurowane — jakaś przeraźliwa cisza rozpłynęła się nad tym zamkniętym światem klęski i cierpienia. Ot, poręba leśna, na której równiutko, jedno obok drugiego poukładano zwalone drzewa.

Czyste powietrze górskie, cisza i słońce może ich przywrócić do życia. Wiedzą o tym dobrze, więc też godzinami łapczywie jak ryby wyjęte z wody chwytają to powietrze zżartymi przez gruźlicę płucami, tkwią nieruchomo na swoich leżakach, oddani na pastwę własnych niewesołych myśli: wczoraj temperatura znów się podniosła, dziś rano był lekki ból w prawym boku, jaki będzie wynik jutrzejszego rentgena?

A za werandą są drzewa, a za drzewami są domy i ludzie w nich i sprawy, które tak mocno obchodzą. I słońce tak mocno grzeje i wiosna już tak blisko! Jakże barwne jest życie oglądane z okien sanatorium!

Ludzie z całej Polski, z Krakowa i Pińska, z Katowic i Mołodeczna, zapędzeni tu strasznym widmem śmierci, żyją strzępkami wspomnień z niedawnych dni, leczą się przeczystym powietrzem i nadzieją zdrowego jutra. 280 łóżek sanatorium jest zawsze zajętych, półtora tysiąca ludzi rocznie odbywa tu swoje rekolekcje zdrowotne. Ubezpieczalnie z całego kraju przysyłają tu swych chorych na gruźlicę, którzy wymagają leczenia właśnie w takim łagodnym, podgórskim klimacie, jaki posiada Bystra. Bogato nasłonecznione, leśne powietrze przy niewielkim stosunkowo wzniesieniu (500 m nad poziomem morza) służy tym wszystkim, których zakopiański, wysokogórski klimat mógłby przyprawić o jeszcze ostrzejszy stan choroby.

Pacjenci sanatorium rekrutują się ze wszystkich klas i zawodów, przeważają jednak pracownicy fizyczni. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ci ludzie żyją z zasady w najgorszych warunkach, gdzie najłatwiej lęgnie się gruźlica. Złe odżywianie, kiepskie warunki mieszkaniowe, niehigieniczne otoczenie w konsekwencji daje ten olbrzymi odsetek gruźlików wśród warstw robotniczych. Na 1491 chorych leczonych w ciągu ubiegłego roku, pracowników fizycznych było 952. Ta cyfra ilustruje najlepiej kierunek, w jakim idzie najsilniejszy atak gruźlicy. W tej statystyce jest jeszcze jedna pozycja, która zmusza do niewesołych refleksji: oto na 539 leczonych tu pracowników umysłowych urzędnicy i nauczyciele stanowią przeszło 50%, bo 267 chorych. Czyli że te dwa zawody najbardziej narażone na ciągły kontakt z wielu ludźmi, mają największą ilość chorych na gruźlicę. A przecież trzeba pamiętać, że na jednego leczącego się w sanatorium gruźlika przypada dziesięciu, którzy się nie leczą i w ten sposób coraz szerzej roznoszą chorobę. Jakież straty ponosi społeczeństwo przez to, że nie można izolować wszystkich ludzi będących rozsadnikami gruźlicy, że nie ma dostatecznych środków na opanowanie tej klęski. L. M.

# SPORT

### POTRÓJNY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

**Monte Carlo.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo Jędrzejowska zdobyła ogółem trzy tytuły: w grze pojedynczej pań po zwycięstwie nad Scriven 6:4, 6:3, w grze podwójnej pań wraz z Angielską Thomas po zwycięstwie nad parą angielską Scriven — Yorke 6:2, 6:3, wreszcie w grze mieszanej wraz z Hebdą po zwycięstwie nad parą Wheeler — Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedyńczej panów triumfował Jugosłowianin Punces, który niespodziewanie łatwo pokonał czołowego tenisistę francuskiego Boussus'a 6:0, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów zwycięzyła para chińsko-irlandzka Kho-Sin-Kie — Rogers, bijąc parę francusko-austriacką Lesuer — Metaxa 6:4, 6:3, 7:5.

**Nicea.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska w drugiej rundzie pokonała Benter Hammer 6:1, 6:2. Siodówna została wyeliminowana przez Whitmarsch 1:6, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała z parą Hutchings — Medicin 6:2, 6:3.

### KRÓL FARUK OTWORZYŁ 35 KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

**Kongres będzie obradował na wędrującym po Nilu okręcie.**

**Kair.** W czwartek nastąpiło w Kairze uroczyste otwarcie 35 kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Kongres otworzył król egipski Faruk w obecności rządu, dyplomacji oraz przedstawicieli 21 państw. Stolica Egiptu została z okazji obrad kongresu specjalnie udekorowana flagami wszystkich państw, uczestniczących w obradach.

Wieczorem król wydał wielkie przyjęcie na cześć gości.

Właściwe obrady kongresu, jak ustalono, odbędą się na okręcie „Victoria", w czasie wędrówek po Nilu. Uczestnicy kongresu zwiedzą w ten sposób najciekawsze zabytki dawnego Egiptu.

Najważniejsze punkty porządku dziennego rozstrzygną się prawdopodobnie dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Polskę na kongresie reprezentuje gen. dr Stanisław Rouppert i minister Ignacy Matuszewski.

### POLSKA JEDENASTA NA ŚWIECIE W LEKKIEJ ATLETYCE.

W niemieckim tygodniku „Der Leichtatlet" ogłoszona została na podstawie wyników 50 najlepszych w każdej konkurencji w roku ubiegłym, klasyfikacja pierwszych 20 państw. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Włochy, 9) Południowa Afryka, 10) Norwegia, **11) Polska,** 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Austria, 17) Szwajcaria, 18) Holandia, 19) Brazylia, 20) Belgia.

### SZYMURA PRZEBYWA W SZPITALU.

**Poznań.** Szymura po kontuzji odniesionej w ub. niedzielę na meczu z Flotą w Gdyni, przebywa w dalszym ciągu w szpitalu. W nadchodzącą niedzielę na meczu bokserskim o mistrzostwo Polski z H. C. P. Warta będzie zmuszona wystąpić bez Szymury. Skład Warty ustalony został następująco: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Florysiak, Krawczy i Białkowski.

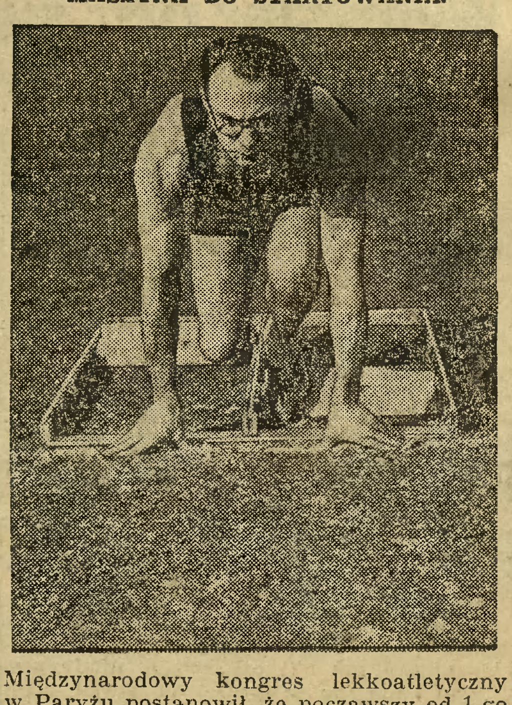
### NOWA PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA W SKOKACH.

**Oslo.** W Holmenkollen w konkursie skoków narciarskich juniorów, mistrz świata Asbjörn Ruud zajął dopiero drugie miejsce za Wiktorem Clockiem. Zwycięzca osiągnął 50 i 47,5 m, podczas gdy Ruud upadł przy pierwszym skoku, a w drugim osiągnął 43,5 m.

### ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE KONKURSU SKOKÓW.

**Oslo.** W Norwegii w miejscowości Telemarken wydarzył się śmiertelny wypadek w czasie konkursu skoków. 29-letni zawodnik Loringer Boe w czasie skoku upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup, zabijając się na miejscu.

### MASZYNA DO STARTOWANIA.



Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny w Paryżu postanowił, że począwszy od 1-go stycznia 1939 wprowadza się oficjalnie maszynę do startowania w biegach na krótkie dystanse. Przyrząd ten, wynalazku Amerykanina Kirby'ego, demonstruje (na zdjęciu) niemiecki biegacz Frossbach.

# Na fali Radiowej

### Sobota, 12 marca.

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

**6,15:** Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. **11,40:** Utwory Debussyego w wyk. Waltera Giesekinga (fortepian) płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Teatr wyobraźni dla dzieci: „Krakowskie żaki" — słuchowisko. **16,15:** Trio salonowe Emila Flipowskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Humor rzymski — felieton (z Krakowa). **17,15:** Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich w wyk. Ljubena Władigerowa. **17,50:** Nasz program **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Pieśni w wyk. Karola Kullmana (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja dla Polaków za granicą. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** „Frasquita", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Wykonawcy: orkiestra P. R., chór oraz Maryla Karwowska, Stanisława Orska, Janusz Popławski, Jerzy Klimaszewski i Tadeusz Faliszewski. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,00:** Skecze Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 1. Poradnie dla grafomanów. Osoby: sekretarz poradni, grafoman I, grafoman II. 2. „Bardzo mi przyjemnie". Osoby: I pani, II pani, Henio. 3. „Hallo, tu się pali". Osoby: redaktor, jego przyjaciel, głos w telefonie I, głos w telefonie II. **22,15:** Piosenki, ballady i duety przy gitarze. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd **prasy i komunikat meteorolog.**

### PROGRAM LOKALNY.

**TORUŃ. 11,40.** Muzyka skrzypcowa — płyty. **13,00:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **15,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

### ZAGRANICA.

**Florencja. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Lahti. 19,15:** Kabaret. **Deutschlandsender. 20,00:** Wesoły wieczór. **Monachium. 20,00:** Wesoła audycja muzyczna. **Hilversum I. 21,55:** Program rozrywkowy. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 22,15:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

### HOŁD RADIOSŁUCHACZY DLA PRZEDSTAWICIELA OJCA ŚW. W POLSCE.

**Warszawa.** Nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi udzielił audiencji kierownikowi akcji „Radio — chorym" ks. kan. Michałowi Rękasowi, który w imieniu wielotysięcznych rzesz chorych radiosłuchaczy i ich przyjaciół złożył hołd przedstawicielowi Ojca Świętego w Polsce. Ksiądz Rękas przedstawił ks. nuncjuszowi sprawozdanie z radiowej akcji charytatywnej i wręczył dar chorych w postaci wydawnictw i listów chorych. Ks. nuncjusz Cortesi okazał żywe zainteresowanie radiową działalnością charytatywną i udzielił swego błogosławieństwa radiosłuchaczom, chorym, lekarzom, duszpasterzom i sympatykom akcji „Radio chorym".

### DWUGODZINNE SPÓŹNIENIE POCIĄGU POŚPIESZNEGO Z KRAKOWA.

Pociąg pośpieszny z Krakowa przyjechał dziś rano do Bydgoszczy dopiero o godz. 9,30, czyli z dwugodzinnym opóźnieniem. Przyczyną spóźnienia było dłuższe zatarasowanie toru z nieznanej przyczyny pewnego pociągu towarowego pod Kępnem.

### SKAZANI ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Pod zarzutem dopuszczenia się krzywoprzysięstwa stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy bracia Klemens i Jan Kujawowie z Mroczy. Tło sprawy było następujące:

W czasie gdy Jan Kujawa był na ćwiczeniach wojskowych, nawiązał z nim bliższy kontakt ogniomistrz Huzik, który popijając z nim w restauracji, wyłudził od Kujawy podpisy na pięciu fikcyjnych pokwitowaniach w ogólnej sumie 500 złotych. Kwity te ogniomistrz, oskarżony przed sądem wojskowym o malwersację, przedstawił przed sądem, przy czym fałszywe zeznania na korzyść Huzika złożyli wówczas wspomniani bracia Kujawowie. Zeznali oni pod przysięgą, że Huzik zakupił od nich siana i słomy za 500 złotych, co było niezgodne z prawdą. Później jednak ogniomistrz załamał się i przyznał do malwersacji tak, że i krzywoprzystięstwo wyszło na jaw.

Przed Sądem Okręgowym przyznali się oskarżeni do winy. Jan Kujawa skazany został na 1 rok i 4 miesiące więzienia, a brat jego Klemens na 1 rok więzienia.

### ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE DYKT.

W Państwowej Fabryce Dykt znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. We wczorajszy czwartek dostał się prawą ręką w maszynę 30-letni robotnik Feliks Walery (Wiślana 13), doznając dotkliwego okaleczenia. Przewieziono go karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej, gdzie dokonano operacji.

# Odpowiedzi Redakcji

**„Polactwo".** Wyrażenie to jest uragliwe. Dziwimy się, że sanacyjna „Gazeta Polska" przyswoiła sobie ten wyraz, opisując kongres naszych rodaków w Niemczech. Po polacku, Polaczysko, polactwo — są to uszczypliwe nowotwory językowe mazurskiego renegata, pastora Abramowskiego z Miłk, który posługiwał się nimi w „Pruskim Przyjacielu (czytaj: Ogłupicielu) Ludu" w walce z „Mazurem", redagowanym przez Kazimierza Jaroszyka w Szczytnie.

**„Jeden za tysiąc".** Uwagi Pańskie, aby cenę biletu loteryjnego w każdym ciągnieniu ustalić na 5 (pięć) złotych, są słuszne. Nie wiemy tylko, jak wypadnie wówczas kalkulacja wygranych.

**Technikowi.** Zjazd w Kielcach nie uchwalił paragrafu aryjskiego, gdyż okazało się, że w Związku Techników **nie ma ani jednego żyda,** a oddziały Związku w liczbie 40-tu nie przyjmują do organizacji osób pochodzenia obcego.

**Ed. G. Bydgoszcz, ul. Chojnicka.** Fotografię proszę odebrać w redakcji w godzinach przyjęć.

**K. 100 Inowrocław.** Za wymienioną kradzież odpowiada gmina, w tym wypadku magistrat.

**Kolejarzowi pomorskiemu.** Złośliwa uwaga socjalistycznego organu „Walka Ludu" (w n-rze 66 z dnia 8 marca 1938 r.) jakoby dyrekcja toruńska, przed przekazaniem linii do eksploatacji spółce francusko-polskiej przenosiła pracowników na ten odcinek kolejowy, **karnie za niedbalstwa służbowe,** lub z uwagi na **słabe uzdolnienie i kwalifikacje** — wymaga urzędowego sprostowania. Niech się o to upomną wasze związki zawodowe.

**E. H.** Należy przyjąć, że żona Pańska została zasądzona na zapłacenie Tow. Ubezpieczeń Społ. pewnej kwoty jako spadkobierczyni po jej bracie. Jeśli żona nie wyrzekła się spadku wzgl. jeśli nie została zasądzona z ograniczeniem odpowiedzialności do spadku, a nadto nie został zarządzony zarząd wzgl. upadłość spadku, to odpowiada ona bez ograniczenia, to znaczy, że odpowiada nawet osobistym majątkiem. Wykaz majątku musi złożyć, gdyż w przeciwnym razie może się narazić na zastosowanie wobec niej przymusu osobistego przez doprowadzenie jej przez komornika sądowego do sądu. Emerytura w niniejszym wypadku nie podlega zajęciu. Adres biura informacyjnego we Lwowie nie jest nam znany.

**Jeszcze o „czumizie".** Jedynym w kraju hodowcą tej rośliny, która na Pomorzu odbywa się od 1933 r. pod kontrolą Izby Rolniczej i nazywa się „waraks" jest generał brygady w st. sp. Mikołaj Waraksiewicz w majętności Maciejowo — poczta Nowemiasto nad Drwęcą. Za uprawę czumizy i pajzy otrzymał od Pomorskiego Tow. Rolniczego list pochwalny. Ziarno używa się na kaszę (przypomina jaglaną, lecz jest więcej pożywna), a także na karmę dla inwentarza i ptactwa. „Waraks" po skoszeniu odrasta.

# Kronika gdyńska

**Gdynia**, dnia 11 marca 1938 roku.

## KALENDARZYK

Dziś: Such. Konstantyna w., Pelagii.
Jutro: Such. Grzegorza Wielkiego p.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17.56.

## POGOTOWIA.

Straż pożarna ☎ 17-08, Pogotowie Ratunkowe, lekarz dyżurny ☎ 12-40. Gł. Kom. Policji ☎ 16-11. Miejskie Zakłady Elektryczne ☎ 29-67.

## DYŻURY APTEK.

Codziennie, prócz niedziel i świąt, wszystkie apteki śródmieścia i przedmieść Gdyni są czynne od godz. 8 do 20. Dyżur nocy od godz. 20 do 8 rano oraz w niedzielę i święta mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 18-44.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

## AUTODOROŻKI

Skwer Kościuszki ☎ 15-70. Plac Kaszubski ☎ 15-41, ul. Portowa ☎ 25-62, dworzec kolejowy ☎ 15-40, Orłowo Morskie ☎ 92-04.

## TRAGARZE

przy dworcu ☎ 21 93.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.**

## REPERTUAR KIN:

**BAJKA.** Wyścig z śmiercią p. t. **„Wódz czerwonoskórych"**. Nadprogram kolorówka.

**BODEGA.** Wielkie arcydzieło kinematografii p. t. **„Ostatni Mohikanin"**. Bogaty nadprogram.

**MORSKIE OKO.** Sylvia Sidney w sensacyjnym filmie p. t. **„Ślepy zaułek"**. Nadprogram najnowsze tygodniki.

**MIRAŻ - Orłowo.** Wspaniały francuski film p. t. **„Noc przed bitwą"**. Bogaty nadprogram.

**LIDO.** Imponujący film wiedeński z Lilianą Harvey p. t. **„Taniec szczęścia i rozpaczy."** W rolach gł. Willy Birgel i Rolf Moebins. Bogaty nadprogram.

**POLONIA.** Najnowsza komedia muzyczna p. t. **„7 policzków — 7 całusów"**. Nadprogram tygodnik PAT.

**ZORZA.** Najgłośniejsza arcykomedia p. t. **„Król i chórzystka"**. W rolach gł. Joan Blondell i Fernand Gravert. Nadprogram kreskówka.

---

**Zebranie cechu rzeźnickiego** odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 16 przy rzeźni u p. Strózyńskiej.

## RUCH PASAŻERÓW W PORCIE GDYŃSKIM ZA MIESIĄC LUTY BR.

W przeciągu miesiąca lutego br. zamorski ruch pasażerów wyniósł 2.353 osób, z czego przyjechało 288 osób, a wyjechało 2.065 osób. Największy stan pasażerów zanotowano między Gdynią a Stanami Zjedn. A. P., Francją, Argentyną, Urugwajem, Anglią oraz Brazylią.

W porównaniu do miesiąca stycznia ruch pasażerów za miesiąc sprawozdawczy nieznacznie zmniejszył się.

## ZWIĄZEK PAŃ DOMU PROPAGUJE SPOŻYCIE RYB MORSKICH.

Do ogólnej akcji propagandowej spożycia ryb morskich, prowadzonej ostatnio w dziennikach i czasopismach, przyłączył się tutejszy oddział Związku Pań Domu, wychodząc z założenia, iż zwiększenie konsumcji ryb morskich jest nie tylko niezodownym warunkiem rozwoju produkcji i handlu rybami, ale leży też w interesie całego kraju.

Z wielu środków skutecznej propagandy, Zw. Pań Domu wybrał najprostszy, bezpośredni i praktyczny. Urządza z pomocą Liceum Gospodarczego oraz Morskiego Instytutu Rybackiego w dniach 16 i 17 bm. o godz. 16-ej w Liceum Gospodarczym (ulica Morska 77) na wielką skalę **bezpłatne pokazy przyrządzania ryb morskich.** Pierwszy dzień obejmuje pokazy popularnych potraw rybnych jak dorsz gotowany — z wody, dorsz smażony, dorsz duszony w sosach, świeże śledzie smażone oraz zup rybne itp.

W drugim dniu natomiast wykwintniejsze potrawy z ryb morskich pokazane będą jak dorsz po grecku, galaretka z dorsza, dorsz zapiekany i szpikowany, dorsz zapiekany dietetyczny oraz flondry smażone i filety z dorsza.

# Badania nad zanikiem rybostanu w Bałtyku.

Należący do Rządu Rzeszy parowiec **„Poseidon"** znajduje się od kilku dni w podróży po Bałtyku zachodnim, celem zbadania **niepokojącego zjawiska zanikania rybostanu na niektórych wodach Bałtyku.** Szczególnie ilość płastug zmniejszyła się w ostatnim pięćdziesięcioleciu bardzo poważnie. Częściowo zjawisko to należy przypisać uprawianej przez dziesięciolecia **gospodarce rabunkowej**, która „zbierała nie siejąc". Nie mniejsze znaczenie mają jednakże **zmiany geologiczne i biologiczne, zachodzące na Bałtyku.** Do tej kategorii należy np. **zanik trawy morskiej**, który rozpoczął się u brzegów Francji i zawędrował przez Skagen aż do zatoki Wismar. Całe szczęście, że ta fatalna choroba trawy morskiej, prawdopodobnie spowodowana przez złośliwy grzybek, od roku ubiegłego poczęła maleć. Łąki trawy morskiej w zatokach lubeckiej, kilońskiej i Eckerforde oraz u wybrzeży Holandii zaczynają się znowu odradzać.

Inną przyczyną zaniku rybostanu są rozpowszechnione, zwłaszcza w zachodnim Bałtyku **zapory na dnie morskim**, które na większych głębinach powodują zupełną nieruchomość wody. Skutek jest ten, że zamiera roślinność, zmniejsza się zawartość tlenu w wodzie i ostatecznie zanikają wszelkie możliwości utrzymania się przy życiu w tej zamierającej strefie.

Parowiec „Poseidon" wydelegowany w podróż po Bałtyku przez Komisję do Badania Morza przy Ministerstwie Aprowizacji Rzeszy, bada nie tylko przyczyny tych zjawisk; na podstawie dokonanych badań mają być obmyślone jak najskuteczniejsze środki zaradcze w celu usunięcia niepomyślnych dla rybołówstwa skutków tych zjawisk.

# Skrzydła pod bronią.

## O akcji propagandowej LOPP na wybrzeżu.

Za kilka dni odbędzie się, jak już donosiliśmy uroczyste zebranie obwodu morskiego LOPP, które święci w roku bieżącym 15-lecie swego istnienia.

Nie bez dumy musimy stwierdzić, że w kilkuletnim dorobku **Obwód Morski wybił się spośród 20 obwodów należących do okręgu wojewódzkiego, na drugie miejsce.**

Jest to sprawdzian nie tylko sprężystej organizacji obwodu, ale i ofiarności naszego społeczeństwa na Wybrzeżu.

Tymi jednak sukcesami nie możemy się zadowolić, bo leży przed nami jeszcze dużo ugoru do przeorania. Ogół ludności zamieszkującej teren obwodu liczy 172 tys., z czego zaledwie 18.721 należy do Ligi, płacąc składki członkowskie. **Pytamy, gdzie reszta???**

W minionym roku należy zanotować z ważniejszych czynów propagandowych obwodu morskiego LOPP przede wszystkim **otwarcie pierwszej stałej wystawy oplg**, mieszczącej się w schronie Sądu Okręgowego w Gdyni. W wystawie wzięły udział: miejscowy oddział P. C. K. oraz Miejska Zawodowa Straż Pożarna. Na wystawie zgromadzono ciekawe eksponaty z dziedziny zagrożenia lotniczego i obrony. Wystawa cieszyła się powodzeniem, zwiedziło ją około **10.000 osób.** Obecnie służy ona jako dział dydaktyczny dla osób odbywających kursa.

We wrześniu otwarto pierwszą **wzorową modelarnię lotniczą**; podczas otwarcia wręczono odznaczonym osobom odznaki honorowe oraz dyplomy.

Podczas „Święta Morza" wystąpiły pierwszy raz oficjalnie wszystkie **zmotoryzowane drużyny odkażające i pogotowia techniczne** w zwartej kolumnie na wozach w liczbie 36 i 6-ciu motocyklach, budząc swą postawą bojową i liczebnością zachwyt tłumów publiczności.

W ciągu roku w sezonie letnim otwarto **dwie wystawy** artystów malarzy, z których dochód ze wstępów zasilił kasę obwodu.

Główny moment z akcji propagandowej przypadł na XIV Tydzień LOPP, w którym nie zaniedbano żadnych środków służących do dyspozycji zarządu. Zainteresowanie społeczeństwa na ogół było duże, co zresztą uwidoczniło się we wpływach, które **przekroczyły preliminowane cyfry o 362,88 zł.**

Dodać tu należy, że dochody z Tygodnia LOPP mogłyby być o wiele większe, gdyby nie różne niespodziewane trudności terenowe, jak: zbiórki na FON, budowa koszar w Gdyni, zabronienie sprzedaży znaczków dobrowolnej opłaty w miejscowościach letniskowych na Wybrzeżu itp.

**Wagon OPG** dyrekcji PKP z Torunia, oraz czołówka samochodowa okręgu wojewódzkiego LOPP, która **objechała 18 miejscowości w powiecie morskim,** odwiedzając szkoły i koła miejscowe, wyposażona **w filmy propagandowe,** niemało przyczyniły się do podtrzymania naszych idei wśród szerokich mas społeczeństwa.

Poważniejszym ośrodkiem propagandy były **wykłady i ćwiczenia z dziedziny obrony i organizacji LOPP, intensywnie przeprowadzanych w 22 kołach, których wysłuchało z górą 1.683 osoby.**

Na tym miejscu nie wspominamy o innych kursach, omawianych obszernie w dziale opg.

Aby informować stale członków poszczególnych kół o poczynaniach LOPP oraz aktualnych wydarzeniach w dziedzinie lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej, Pomorski Okręg Wojew. LOPP zaopatrywał **61 kół bezpłatnie w dwutygodnik „Lot i oplg Polski".**

Również **i biblioteczki szkolne LOPP** zostały uzupełnione przez okręg nowymi książkami o tematach aktualnych, które mają służyć opiekunom szkół w pierwszym rzędzie jako materiał do pogadanek.

## KURSY DLA CUDZOZIEMCÓW W KOPENHADZE.

Już od lat 11 odbywają się w Kopenhadze kursy języka duńskiego i kultury duńskiej dla cudzoziemców i Duńczyków z zagranicy. W roku bieżącym odbędą się te kursy od 1—31 sierpnia, jak zawsze, dla początkujących i zaawansowanych. Opłata za udział w kursach wynosi 50 koron duńskich; opłata uprawnia do udziału we wszelkich imprezach, zwiedzenia Kopenhagi i jego instytucyj; za udział w wycieczkach w okolice Kopenhagi płaci się dodatkowo 5 koron.

Bliższych informacyj zasięgać można pod adresem: „Feriekurse", Frederiksholms Kanal 26, Koebenhavn K. Tamże należy zgłaszać udział w kursach.

Zaznaczyć wypada, że dotąd zgłosiło się na kursy 364 osób (157 pań, 207 panów) z krajów europejskich i zamorskich. Liczba Polaków wynosi 22. Wobec ożywionego ruchu między Gdynią a Kopenhagą, należy się spodziewać, że w bieżącym roku ilość polskich uczestników może wzrośnie.

## WIECZÓR PIEŚNI U PLASTYKÓW.

Staraniem Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Gdyni odbędzie się wieczór pieśni utalentowanej pieśniarki Polskiego Radia p. Miry Grelichowskiej, która w ubiegłym miesiącu powróciła z objazdu artystycznego po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zdobywając sobie tysiączne rzesze wielbicieli swego talentu.

Pani Mira Grelichowska niezaprzeczalnie najlepsza wykonawczyni piosenek popularnych i ludowych, na skutek prośby ZZPAP przyjeżdża do Gdyni z jednym występem, który odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 20 w górnych salach kawiarni „Cafe-Bałtyk".

Czysty dochód z wieczoru zostaje przeznaczony na urządzenie **wystaw miejscowych artystów-plastyków** i pozamiejscowych w okresie wiosennym bieżącego roku dla szerokich rzesz mieszkańców m. Gdyni.

## WYPADEK PRZY PRACY.

Wczoraj wieczorem podczas przeładunku ziemniaków z wagonów na statek „Śląsk", przy nabrz. Polskim, robotnik portowy Wulcyk Marian wchodząc do wagonu pośliznął się i upadł na platformę, znajdującą się obok wagonu. Wskutek tego nieszczęśliwego wypadku Wulcyk doznał ogólnego potłuczenia. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do ambulatorium portowego, skąd po udzieleniu pomocy odesłano go do domu.

## ILE RYB SPROWADZILIŚMY Z ESTONII?

Według oficjalnej statystyki estońskiej wywóz ryb słodkowodnych i morskich z Estonii wyniósł 1.570 ton (czyli o 1,4% mniej niż w roku poprzednim), wartości 1.205 tysięcy koron (czyli o 8,5% więcej w porównaniu do roku 1936).

Na pierwszym miejscu co do wartości wywozu są węgorze, na drugim sandacze.

Wśród zagranicznych odbiorców ryb estońskich trzecie miejsce zajmuje Polska wraz z Gdańskiem. W r. 1937 sprowadziliśmy z samej tylko maleńkiej Estonii 253 tony ryb wartości 76.000 zł.

## KURS STRZELECKI.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju koło lokalne w Gdyni zawiadamia swoje członkinie, że w dniu 17 bm. rozpoczyna kurs strzelecki, połączony z nauką o broni przygotowujący do zawodów strzeleckich. Kurs odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki. Bliższych informacji udziela się oraz przyjmuje wpisy codziennie w godz. od 11—12 rano i od 17—19 wieczorem. Kurs jest bezpłatny. Wykłady odbywać się będą w lokalu PWK ul. 3 Maja 22 m. 10, strzelanie na strzelnicy.

## ZA DUSZĘ KAPŁANA-MĘCZENNIKA.

W czwartek, 10 bm. odbyło się w kościele N. M. Panny uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. **ks. Stanisława Streicha**, zamordowanego przez komunistę.

Mszę św. odprawił proboszcz portowy **ks. Sękiewicz**, który wygłosił płomienne kazanie. Przypominając męczeńską śmierć błog. Andrzeja Boboli, który za kilka tygodni będzie wyniesiony na ołtarze, oraz ks. Skorupkę i niezliczony poczet umęczonych za Wiarę i Ojczyznę kapłanów, kaznodzieja podkreślił gorąco, że wszyscy księża polscy gotowi są na śmierć dla Chrystusa.

Kościół był nabity po brzegi głęboko wzruszonym tłumem wiernych.

Władze reprezentował wicekomisarz rządu p. inż. **Szanlawski.**

## „KONCESJE SPRZEDAJĘ... KONCESJE!"

Na Skwerze Kościuszki szofer taksówki nr 44, będąc w stanie nietrzeźwym, wjechał na stojące spokojnie auto, wyobraziwszy sobie widocznie, że to garaż. Odebrano mu prawo jazdy na rok. Przy tej sposobności stwierdzono, że właścicielem taksówki był niejaki p. Błędowski, który w ogóle nie posiadał koncesji i prowadził proceder taksówkowy nie przemeldowawszy nawet kupionego samochodu na swoje nazwisko. Ponieważ ponadto w zakwestionowanej taksówce źle działały hamulce, została unieruchomiona na rok.

W ostatnich czasach jak wiadomo, Komisariat Rządu wstrzymał chwilowo wydawanie nowych koncesji, chyba, że chodzi o zupełnie nowe wozy będące dla motoryzacji kraju cennym nabytkiem. Na tle tego ograniczenia, pomysłowi gdyńscy businessmeni zaczęli prowadzić pokątnie handel koncesjami, w wyniku czego starą taksówkę wartości 600 zł można kupić za 2.000 zł... razem z koncesją poprzedniego właściciela.

Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, w wypadkach stwierdzenia takich handlów koncesjami, powołane władze będą wyciągały stosowne konsekwencje.

## POŻAR W POM. SPÓŁCE MLECZARSKIEJ.

Około godz. 10 wieczorem we środę zaalarmowano Miejską Straż Pożarną wiadomością, że na Grabówku w trzypiętrowym domu, w którym mieści się mleczarnia wybuchł pożar. W chwili przybycia straży pożarnej płomienie objemowały już ściany i część sufitu. Z powodu szalejącej wichury niebezpieczeństwo było bardzo wielkie, ogień bowiem mógł łatwo przenieść się na dalsze zabudowania.

Po całogodzinnej akcji ratowniczej naszej dzielnej drużyny strażackiej pożar został zlokalizowany. Wysokości strat nie ustalono dotąd szczegółowo.

## Z AKCJI DZIAŁACZEK SPOŁECZNYCH.

Jak się dowiadujemy z komunikatu, nadesłanego o działalności Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, organizacja ta w Gdyni korzysta z pomocy samorządu i społeczeństwa. **Komisariat Rządu daje jej subwencje na przedszkola, dopomaga również firma „Paged"** ZPOK.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet otrzymuje ponadto subwencje z **Funduszu pracy** i prowadzi akcję dożywiania dzieci dzięki **Komitetowi Pomocy Zimowej.**

Panie z ZPOK mają więc środki i możność prowadzenia **6 przedszkoli dla 360 dzieci** oraz **kursy dokształcające** wieczorowe dla 130 uczni, wreszcie **pośrednictwo służby** domowej z ramienia Funduszu Pracy, oraz **poradnię i świetlicę.**

Wszystkie te placówki poza bezinteresowną pracą członkiń, zatrudniają około 25 osób płatnego personelu. Budżet za rok ubiegły wyniósł **110 tysięcy zł.**

Piękna to suma i wielkie daje możliwości.

## SKROMNE ŻYCZENIE.

Narzeczona (przed ślubem): — Kochany, jeśli chodzi o moje życzenia, mam tylko jedno...

— Mianowicie?

— Abyś nie odmawiał moim życzeniom!

## Bydgoszcz oddała hołd

### NAJDOSTOJNIEJSZEMU JUBILATOWI J. E. KS. BISKUPOWI ANTONIEMU LAUBITZOWI.

W dzisiejszy piatek gród Lecha przeżywa rzadką uroczystość, a mianowicie złote gody kapłańskie **Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Antoniego Laubitza.**

Jako zwierzchnikowi archidiecezji gnieźnieńskiej, do której należy Bydgoszcz, w dniu tej wielkiej uroczystości i miasto nasze oddało hołd Najdostojniejszemu Jubilatowi. W dzisiejszy piątek o godz. 7 w kościele Najśw. Serca Jezusa odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował **dziekan bydgoski ks. kanonik Stepczyński.** Wielki ołtarz, pięknie udekorowany zielenią i kwieciem, oświetlony był rzęsiście. Przed ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe wszystkich towarzystw kościelnych i bractw. W nabożeństwie brało udział tysiące wiernych. Uroczystość upiększyły przepięknym śpiewem trzy solistki w osobach pp. **Tarkowskiej, Ulbrychównej i Januszewskiej.** Również piękna gra na organach **p. Jankowskiego** przyczyniła się do upiększenia uroczystości. Wspólny śpiew pieśni „Kto się w opiekę" zakończył uroczyste nabożeństwo.

Również i w innych kościołach odbyły się na intencję Najdostojniejszego Jubilata uroczyste nabożeństwa.

## Z frontu walki z gruźlicą.

### Sanatorium w Bystrej.

Na południowych stokach Małego Beskidu, u stóp masywu Klimczoka rozsiadła się Bystra. Wieś, jak wiele wsi beskidzkich, tyle tylko, że domy przeważnie murowane, a sami mieszkańcy nie tak biedni, jak gdzie indziej. Jedyny atrakcyjny i reprezentacyjny budynek to wielki gmach sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, którego jasno-żółte pawilony z daleka już widoczne, odcinają się od szarzyzny przykucniętych nad potokiem domów. W południowym, zimowym słońcu jasne ściany sanatorium i jeszcze jaśniejszy śnieg, który miękką pierzyną pokrył park i sąsiednie wzgórza, grają tęczą blasków, oślepiają oczy przywykłe do beznadziejnej czerni miejskich ulic. Nie odrazu można przywyknąć do tej jasności. Na szerokich werandach, osłonięci od podmuchów wiatru i zbyt intensywnej operacji słońca, leżą nieruchomo jak pnie ściętych drzew ludzie, których organizm zaczął toczyć jad lasecznika. Oczy przymknięte, usta zasznurowane — jakaś przeraźliwa cisza rozpłynęła się nad tym zamkniętym światem klęski i cierpienia. Ot, poręba leśna, na której równiutko, jedno obok drugiego poukładano zwalone drzewa.

Czyste powietrze górskie, cisza i słońce może ich przywrócić do życia. Wiedzą o tym dobrze, więc też godzinami łapczywie jak ryby wyjęte z wody chwytają to powietrze zżartymi przez gruźlicę płucami, tkwią nieruchomo na swoich leżakach, oddani na pastwę własnych niewesołych myśli: wczoraj temperatura znów się podniosła, dziś rano był lekki ból w prawym boku, jaki będzie wynik jutrzejszego rentgena?

A za werandą są drzewa, a za drzewami są domy i ludzie w nich i sprawy, które tak mocno obchodzą. I słońce tak mocno grzeje i wiosna już tak blisko! Jakże barwne jest życie oglądane z okien sanatorium!

Ludzie z całej Polski, z Krakowa i Pińska, z Katowic i Mołodeczna, zapędzeni tu strasznym widmem śmierci, żyją strzępkami wspomnień z niedawnych dni, leczą się przeczystym powietrzem i nadzieją zdrowego jutra. 280 łóżek sanatorium jest zawsze zajętych, półtora tysiąca ludzi rocznie odbywa tu swoje rekolekcje zdrowotne. Ubezpieczalnie z całego kraju przysyłają tu swych chorych na gruźlicę, którzy wymagają leczenia właśnie w takim łagodnym, podgórskim klimacie, jaki posiada Bystra. Bogato nasłonecznione, leśne powietrze przy niewielkim stosunkowo wzniesieniu (500 m nad poziomem morza) służy tym wszystkim, których zakopiański, wysokogórski klimat mógłby przyprawić o jeszcze ostrzejszy stan choroby.

Pacjenci sanatorium rekrutują się ze wszystkich klas i zawodów, przeważają jednak pracownicy fizyczni. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że ci ludzie żyją z zasady w najgorszych warunkach, gdzie najłatwiej lęgnie się gruźlica. Złe odżywianie, kiepskie warunki mieszkaniowe, niehigieniczne otoczenie w konsekwencji daje ten olbrzymi odsetek gruźlików wśród warstw robotniczych. Na 1491 chorych leczonych w ciągu ubiegłego roku, pracowników fizycznych było 952. Ta cyfra ilustruje najlepiej kierunek, w jakim idzie najsilniejszy atak gruźlicy. W tej statystyce jest jeszcze jedna pozycja, która zmusza do niewesołych refleksji: oto na 539 leczonych tu pracowników umysłowych urzędnicy i nauczyciele stanowią przeszło 50%, bo 267 chorych. Czyli że te dwa zawody najbardziej narażone na ciągły kontakt z wielu ludźmi, mają największą ilość chorych na gruźlicę. A przecież trzeba pamiętać, że na jednego leczącego się w sanatorium gruźlika przypada dziesięciu, którzy się nie leczą i w ten sposób coraz szerzej roznoszą chorobę. Jakież straty ponosi społeczeństwo przez to, że nie można izolować wszystkich ludzi będących rozsadnikami gruźlicy, że nie ma dostatecznych środków na opanowanie tej klęski.

L. M.

# SPORT

### POTRÓJNY SUKCES JĘDRZEJOWSKIEJ.

**Monte Carlo.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte Carlo Jędrzejowska zdobyła ogółem trzy tytuły: w grze pojedyńczej pań po zwycięstwie nad Scriven 6:4, 6:3, w grze podwójnej pań wraz z Angielką Thomas po zwycięstwie nad parą angielską Scriven — Yorke 6:2, 6:3, wreszcie w grze mieszanej wraz z Hebdą po zwycięstwie nad parą Wheeler — Brugnon 7:5, 6:4.

W grze pojedyńczej panów triumfował Jugosłowianin Puncec, który niespodziewanie łatwo pokonał czołowego tenisistę francuskiego Boussus'a 6:0, 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para chińsko-irlandzka Kho-Sin-Kie — Rogers, bijąc parę francusko-austriacką Lesuer — Metaxa 6:4, 6:3, 7:5.

**Nicea.** Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Mentonie Jędrzejowska w drugiej rundzie pokonała Benter Hammer 6:1, 6:2. Siodówna została wyeliminowana przez Whitmarsch 1:6, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński wygrała z parą Hutchings — Medicin 6:2, 6:3.

### KRÓL FARUK OTWORZYŁ 35 KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

**Kongres będzie obradował na wędrującym po Nilu okręcie.**

**Kair.** W czwartek nastąpiło w Kairze uroczyste otwarcie 35 kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Kongres otworzył król egipski Faruk w obecności rządu, dyplomacji oraz przedstawicieli 21 państw. Stolica Egiptu została z okazji obrad kongresu specjalnie udekorowana flagami wszystkich państw, uczestniczących w obradach.

Wieczorem król wydał wielkie przyjęcie na cześć gości.

Właściwe obrady kongresu, jak ustalono, odbędą się na okręcie „Victoria", w czasie wędrówek po Nilu. Uczestnicy kongresu zwiedzą w ten sposób najciekawsze zabytki dawnego Egiptu.

Najważniejsze punkty porządku dziennego rozstrzygną się prawdopodobnie dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Polskę na kongresie reprezentuje gen. dr Stanisław Rouppert i minister Ignacy Matuszewski.

### POLSKA JEDENASTA NA ŚWIECIE W LEKKIEJ ATLETYCE.

W niemieckim tygodniku „Der Leichtatlet" ogłoszona została na podstawie wyników 50 najlepszych w każdej konkurencji w roku ubiegłym, klasyfikacja pierwszych 20 państw. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco: 1) USA, 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Włochy, 9) Południowa Afryka, 10 Norwegia, **11) Polska,** 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Austria, 17) Szwajcaria, 18) Holandia, 19) Brazylia, 20) Belgia.

### SZYMURA PRZEBYWA W SZPITALU.

**Poznań.** Szymura po kontuzji odniesionej w ub. niedzielę na meczu z Flotą w Gdyni, przebywa w dalszym ciągu w szpitalu. W nadchodzącą niedzielę na meczu bokserskim o mistrzostwo Polski z H. C. P. Warta będzie zmuszona wystąpić bez Szymury. Skład Warty ustalony został następująco: Wirski, Koziołek, Frankowski, Kajnar, Florysiak, Krawczy i Białkowski.

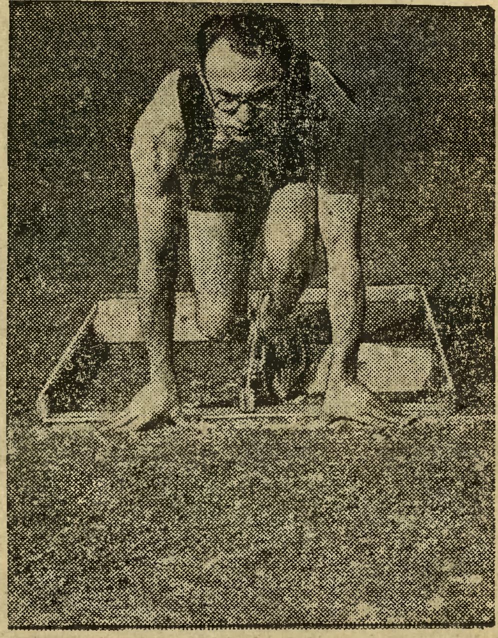
### NOWA PORAŻKA MISTRZA ŚWIATA W SKOKACH.

**Oslo.** W Holmenkollen w konkursie skoków narciarskich juniorów, mistrz świata Asbjörn Ruud zajął dopiero drugie miejsce za Wiktorem Clockiem. Zwycięzca osiągnął 50 i 47,5 m, podczas gdy Ruud upadł przy pierwszym skoku, a w drugim osiągnął 45,5 m.

### ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE KONKURSU SKOKÓW.

**Oslo.** W Norwegii w miejscowości Telemarken wydarzył się śmiertelny wypadek w czasie konkursu skoków. 29-letni zawodnik Loringer Boe w czasie skoku upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup, zabijając się na miejscu.

### MASZYNA DO STARTOWANIA.



Międzynarodowy kongres lekkoatletyczny w Paryżu postanowił, że począwszy od 1-go stycznia 1939 wprowadza się oficjalnie maszynę do startowania w biegach na krótkie dystanse. Przyrząd ten, wynalazku Amerykanina Kirby'ego, demonstruje (na zdjęciu) niemiecki biegacz Frossbach.

# na Fali Radiowej

**Sobota, 12 marca.**

### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

**6,15:** Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Gimnastyka. **6,40:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół. **11,15:** Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Tadeusz Mayzner. **11,40:** Utwory Debussy-ego w wyk. Waltera Giesekinga (fortepian) płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,30:** Wiadomości gospodarcze. **15,45:** Teatr wyobraźni dla dzieci: „Krakowskie żaki" — słuchowisko. **16,15:** Trio salonowe Emila Flipowskiego. **16,50:** Pogadanka aktualna. **17,00:** Humor rzymski — felieton (z Krakowa). **17,15:** Utwory skrzypcowe kompozytorów słowiańskich w wyk. Ljubena Władigerowa. **17,50:** Nasz program **18,00:** Wiadomości sportowe. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Pieśni w wyk. Karola Kullmana (płyty). **18,30:** Program na jutro. **18,35:** Audycja dla wsi. **19,00:** Audycja dla Polaków za granicą. **19,50:** Pogadanka aktualna. **20,00:** „Frasquita", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Wykonawcy: orkiestra P. R., chór oraz Maryla Karwowska, Stanisława Orska, Janusz Popławski, Jerzy Klimaszewski i Tadeusz Faliszewski. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,00:** Skecze Feliksa Zandlera (ze Lwowa). 1. Poradnie dla grafomanów. Osoby: sekretarz poradni, grafoman I, grafoman II. 2. „Bardzo mi przyjemnie". Osoby: I pani, II pani, Henio. 3. „Hallo, tu się pali". Osoby: redaktor, jego przyjaciel, głos w telefonie I, głos w telefonie II **22,15:** Piosenki, ballady i duety przy gitarze. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

### PROGRAM LOKALNY.

**TORUŃ. 11,40:** Muzyka skrzypcowa — płyty. **13,00:** Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. **14,00** wiadomości z Pomorza i parę informacyj. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. **15,55:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańce i piosenki — płyty.

### ZAGRANICA.

**Florencja. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Lahti. 19,15:** Kabaret. **Deutschlandsender. 20,00:** Wesoły wieczór. **Monachium. 20,00:** Wesoła audycja muzyczna. **Hilversum I. 21,55:** Program rozrywkowy. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Luksemburg. 22,15:** Koncert symfoniczny. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

### HOŁD RADIOSŁUCHACZY DLA PRZEDSTAWICIELA OJCA ŚW. W POLSCE.

**Warszawa.** Nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi udzielił audiencji kierownikowi akcji „Radio — chorym" ks. kan. Michałowi Rękasowi, który w imieniu wielotysięcznych rzesz chorych radiosłuchaczy i ich przyjaciół złożył hołd przedstawicielowi Ojca Świętego w Polsce. Ksiądz Rękas przedstawił ks. nuncjuszowi sprawozdanie z radiowej akcji charytatywnej i wręczył dar chorych w postaci wydawnictw i listów chorych. Ks. nuncjusz Cortesi okazał żywe zainteresowanie radiową działalnością charytatywną i udzielił swego błogosławieństwa radiosłuchaczom, chorym, lekarzom, duszpasterzom i sympatykom akcji „Radio chorym".

### DWUGODZINNE SPÓŹNIENIE POCIĄGU POŚPIESZNEGO Z KRAKOWA.

Pociąg pośpieszny z Krakowa przyjechał dziś rano do Bydgoszczy dopiero o godz. 9,30, czyli z dwugodzinnym opóźnieniem. Przyczyną spóźnienia było dłuższe zatarasowanie toru z nieznanej przyczyny pewnego pociągu towarowego pod Kępnem.

### SKAZANI ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Pod zarzutem dopuszczenia się krzywoprzysięstwa stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy bracia Klemens i Jan Kujawowie z Mroczy. Tło sprawy było następujące:

W czasie gdy Jan Kujawa był na ćwiczeniach wojskowych, nawiązał z nim bliższy kontakt ogniomistrz Huzik, który popijając z nim w restauracji, wyłudził od Kujawy podpisy na pięciu fikcyjnych pokwitowaniach w ogólnej sumie 500 złotych. Kwity te ogniomistrz, oskarżony przed sądem wojskowym o malwersację, przedstawił przed sądem, przy czym fałszywe zeznania na korzyść Huzika złożyli wówczas wspomniani bracia Kujawowie. Zeznali oni pod przysięgą, że Huzik zakupił od nich siana i słomy za 500 złotych, co było niezgodne z prawdą. Później jednak ogniomistrz załamał się i przyznał do malwersacji tak, że i krzywoprzystięstwo wyszło na jaw.

Przed Sądem Okręgowym przyznali się oskarżeni do winy. Jan Kujawa skazany został na 1 rok i 4 miesiące więzienia, a brat jego Klemens na 1 rok więzienia.

### ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE DYKT.

W Państwowej Fabryce Dykt znowu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. We wczorajszy czwartek dostał się prawą ręką w maszynę 30-letni robotnik Feliks Walery (Wiślana 13), doznając dotkliwego okaleczenia. Przewieziono go karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej, gdzie dokonano operacji.

# Odpowiedzi Redakcji

**„Polactwo".** Wyrażenie to jest urągliwe. Dziwimy się, że sanacyjna „Gazeta Polska" przyswoiła sobie ten wyraz, opisując kongres naszych rodaków w Niemczech. Po polacku, Polaczysko, polactwo — są to uszczypliwe nowotwory językowe mazurskiego renegata, pastora Abramowskiego z Miłk. który posługiwał się nimi w „Pruskim Przyjacielu (czytaj: Ogłupicielu) Ludu" w walce z „Mazurem", redagowanym przez Kazimierza Jaroszyka w Szczytnie.

**„Jeden za tysiąc".** Uwagi Pańskie, aby cenę biletu loteryjnego w każdym ciągnieniu ustalić na 5 (pięć) złotych, są słuszne. Nie wiemy tylko, jak wypadnie wówczas kalkulacja wygranych.

**Technikowi.** Zjazd w Kielcach nie uchwalił paragrafu aryjskiego, gdyż okazało się, że w Związku Techników **nie ma ani jednego żyda,** a oddziały Związku w liczbie 40-tu nie przyjmują do organizacji osób pochodzenia obcego.

**Ed. G. Bydgoszcz, ul. Chojnicka.** Fotografię proszę odebrać w redakcji w godzinach przyjęć.

**K. 100 Inowrocław.** Za wymienioną kradzież odpowiada gmina, w tym wypadku magistrat.

**Kolejarzowi pomorskiemu.** Złośliwa uwaga socjalistycznego organu „Walka Ludu" (w n-rze 66 z dnia 8 marca 1938 r.) jakoby dyrekcja toruńska, przed przekazaniem linii do eksploatacji spółce francusko-polskiej przenosiła pracowników na ten odcinek kolejowy, **karnie za niedbalstwa służbowe,** lub z uwagi na **słabe uzdolnienie i kwalifikacje** — wymaga urzędowego sprostowania. Niech się o to upomną wasze zwiazki zawodowe.

**E. H.** Należy przyjąć, że żona Pańska została zasądzona na zapłacenie Tow. Ubezpieczeń Społ. pewnej kwoty jako spadkobierczyni po jej bracie. Jeśli żona nie wyrzekła się spadku wzgl. jeśli nie została zasądzona z ograniczeniem odpowiedzialności do spadku, a nadto nie został zarządzony zarząd wzgl. upadłość spadku, to odpowiada ona bez ograniczenia, to znaczy, że odpowiada nawet osobistym majątkiem. Wykaz majątku musi złożyć, gdyż w przeciwnym razie może się narazić na zastosowanie wobec niej przymusu osobistego przez doprowadzenie jej przez komornika sadowego do sądu. Emerytura w niniejszym wypadku nie podlega zajęciu. Adres biura informacyjnego we Lwowie nie jest nam znany.

**Jeszcze o „czumizie".** Jedynym w kraju hodowcą tej rośliny, która na Pomorzu odbywa się od 1933 r. pod kontrolą Izby Rolniczej i nazywa się „waraks" jest generał brygady w st. sp. Mikołaj Waraksiewicz w majętności Maciejowo — poczta Nowemiasto nad Drwęcą. Za uprawę czumizy i pajzy otrzymał od Pomorskiego Tow. Rolniczego list pochwalny. Ziarno używa się na kaszę (przypomina jaglaną, lecz jest więcej pożywna), a także na karmę dla inwentarza i ptactwa. „Waraks" po skoszeniu odrasta.

## telegramy

**Warszawa,** 11. 3. (PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju w osobach pp. Jadwigi Michałowskiej i Stefanii Frołowiczowej. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość 10-lecia organizacji.

**Warszawa,** 11. 3. (PAT) Plenarne posiedzenie sejmu wyznaczone zostało na dzień 15 bm. godzinę 10-tą. Następne posiedzenia sejmu przewidziane są w dniach 18 i 25 marca br.

**Warszawa,** 11. 3. (PAT) Minister opieki społecznej M. Kościałkowski nie urzęduje od kilku dni z powodu choroby.

**Zaleszczyki,** 11. 3. (PAT) Wczoraj odbyło się w ratuszu zaleszczyckim uroczyste posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzeniu tym dla zadokumentowania czci, jaką kresowe miasto Zaleszczyki żywi dla naczelnego wodza marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, syna ziemi podolskiej, jednogłośnie uchwalono nadać mu godność honorowego obywatela miasta Zaleszczyk.

**Stanisławów,** 11. 3. (PAT) Pod przewodnictwem wojewody gen. Stefana Pasławskiego, ks. biskupa gr.-kat. Chomyszyna i gen. Łukoskiego utworzony został w Stanisławowie wojewódzki komitet ufundowania sztandarów dla pułków artylerii ziemi stanisławowskiej.

**Chorzów,** 11. 3. (PAT) Ministerstwo komunikacji zamówiło w hutach okręgu chorzowsko-świętochłowickiego 1000 ton szyn i 350 ton aksecorii za kwotę około pół miliona zł oraz 550 ton blach stalowych za sumę 200 tys. zł.

## Niańka — maszynistką.

### Co się dzieje w C. O. P.?

Jedna z gazet śląskich przynosi szereg przykładów na to, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym obsadza się stanowiska w sposób, urągający sprawiedliwości społecznej i interesowi państwa.

**W „Zakładach Południowych w Nisku" generalnym sekretarzem dyrekcji jest leśnik z zawodu,** który pracował kiedyś w monopolu spirytusowym, a teraz decyduje o sprawach wielkiej wagi w przemyśle.

**Kierownikiem biura zakupów, czyniącym zakupy maszyn i urządzeń na miliony złotych, jest elektrotechnik, dwudziestokilkoletni siostrzeniec szefa wydziału handlowego,** który odbył bardzo krótką praktykę w państwowych zakładach radiotechnicznych, ma 650 złotych pensji, a oprócz tego kilkaset złotych zarabia za to, że wyjedzie służbowo do Niemiec po zakup drogich maszyn, na których się nie zna.

Do biura centrali w Katowicach **została przyjęta jako maszynistka panna, która była niańką** u sekretarza generalnego Zakładów Południowych.

Jeśli podane wiadomości są prawdziwe, to najwyższy czas **wyruszyć z miotłą do C. O. P. i z samego początku jego istnienia zrobić gruntowny porządek!**

## „Dar Pomorza" wraca do kraju.

**Gdynia,** 11. 3. (PAT) W sobotę 5 bm. statek szkolny „Dar Pomorza" ukończył w Hawanie zaprowiantowanie i udał się w dalszą drogę. Wczoraj „Dar Pomorza" znajdował się na wysokości 27 st. szer. północnej i 79044 min. długości zachodniej. Po wyjściu z Hawany „Dar Pomorza" napotkał bardzo silne przeciwne wiatry, lecz dzięki sprzyjającym prądom posuwa się naprzód. Przybycie „Daru Pomorza" do Gdyni oczekiwane jest przed świętami Wielkanocy, tj. w pierwszej połowie kwietnia.

## Aresztant uciekł z pociągu

### i zaszył się w gęstwinie leśnej.

**Świecie.** (t) Porannym pociągiem osobowym, zdążającym w środę 9 bm. z Laskowic w kierunku Chojnic, transportowano do Chojnic aresztanta **Jana Sokołowskiego,** lat 26, pochodzącego z Nowego. Kiedy pociąg znalazł się w okolicy stacji węzłowej Wierzchucin, położonej w gęstym lesie, aresztant wykorzystując stosowny moment wyskoczył z pociągu i znikł w ciągnących się wzdłuż toru kolejowego zagajnikach sosnowych. Wypada dodać, że Sokołowski był odziany w ubranie więzienne.

Za uciekinierem został podjęty pościg, który niewątpliwie doprowadzi do ujęcia więźnia.

## Znowu napad bandycki na drodze.

**Strzelno.** Wracający do domu późnym wieczorem p. Stefan Grządzielski z Gorzykowa został napadnięty przez dwóch nieznanych bandytów. Sprawcy napadu zadali p. Grządzielskiemu silny cios w głowę. Napadnięty spadł z roweru i stracił na chwilę przytomność. Bandyci, korzystając z tego, zabrali mu nowy rower oraz 12 zł gotówki.

## Sprawa kradzieży w Teatrze Miejskim przed sądem.

### Złodziej skazany na półtora roku więzienia.

Na początku grudnia ub. r. dokonano w nocy wielkiej kradzieży w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy. Złodziej po wytłuczeniu szyby w oknie wszedł do wnętrza teatru, skąd zabrał na szkodę artystów różne części garderoby wartości około 2000 zł. M. in. dotkliwą szkodę ponieśli artyści pp. Stefan Drewicz, Mieczysław Serwiński, Zygmunt Rewkowski, Ryszard Kierczyński, którym bezczelny złodziej zabrał kilka ubrań i kilka par butów. Mniejszą stratę ponieśli pp. Wawrzkowicz, Winczewski, Leśniowski i Gajdecki. Policja niebawem wpadła na trop **włamywacza Zenona Lisowskiego,** który niedawno wypuszczony z więzienia, ponownie dopuścił się włamania.

Lisowski po dokonaniu powyższej kradzieży ze skradzioną garderobą udał się do mieszkania ślusarza Jana Puchalskiego, któremu dał płaszcz gumowy, dwie pary butów i organki. Z pozostałymi rzeczami Lisowski udał się do Skulska i tam sprzedał rzeczy różnym okolicznym mieszkańcom. W transakcjach tych pośredniczył handlarz Stanisław Daniłowski, który użyczył mu również swego mieszkania. Część skradzionych rzeczy udało się policji odnaleźć i zwrócić poszkodowanym.

Wczoraj 23-letni Lisowski, Puchalski i Daniłowski zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym. Oskarżony Lisowski, karany już trzykrotnie za kradzieże, z płaczem zeznał, że po zwolnieniu z więzienia, nie mając żadnych środków do życia i nie mogąc nigdzie otrzymać pracy, będąc głodnym i nie widząc innej drogi wyjścia, w swej rozpaczy ponownie wkroczył na śliską drogę przestępstwa. Przyznał się więc ze skruchą do winy. Reszta oskarżonych również się przyznała.

Z poszkodowanych artystów przesłuchano jedynie p. Gajdeckiego, który zeznał, że jest również artystą-wirtuozem na harmonijce ustnej i że przez zabranie mu cennych organek nie mógł występować przed radiem. Ponadto zeznał, że artyści ponieśli dotkliwą stratę, gdyż zwrócone im ubrania były obcięte, skrócone rękawy wzgl. spodnie. W jednym ze skradzionych ubrań zdołano pochować pewnego nieboszczyka.

Prokurator **Pasieczyński** wniósł o surowe ukaranie oskarżonych. Sąd wydał wyrok, skazujący: **Lisowskiego na półtora roku więzienia, Jana Puchalskiego na 6 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny** z zawieszeniem wykonania kary, a **Stanisława Daniłowskiego** tylko na **4 miesiące aresztu** z zawieszeniem wykonania kary. Daniłowskiego bronił p. **adwokat Maciejewski.**



## Dyr. Woda opuszcza Bydgoszcz

W ostatniej chwili, przed oddaniem numeru na maszynę, dowiadujemy się, że dyrektor Banku Polskiego w Bydgoszczy, p. dyr. Woda opuszcza tutejszą placówkę, obejmując stanowisko dyrektora B. P. w Gdyni. Niewątpliwie jest to poważny awans w karierze bankowej tęgiego fachowca, jakim jest p. dyr. Woda. Niemniej jednak cała Bydgoszcz z żalem przyjmie tę niespodziewaną wieść do wiadomości. P. dyr. Woda zaskarbił sobie szacunek sfer gospodarczych, sympatię społeczeństwa i poważanie organizacyj, w których pracował. P. dyr. Wodzie towarzyszą serdeczne życzenia czytelników i redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Z dyrekcji kolei francusko-polskiej w Bydgoszczy.** Podany przez nas spis zwierzchników poszczególnych wydziałów uzupełniamy: Wydziałem drogowym obecnie kieruje p. inż. Józef Suleczyński.

**REWIA MÓD W HOTELU „POD ORŁEM".**

**Polski Biały Krzyż urządza w niedzielę 13 bm. o godz. 16,30 w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" rewię mód. Piękne modele płaszczy, sukien i kostiumów na wiosnę i lato przedstawiać będzie Bydgoski Dom Towarowy (Be-De-Te).**

## Nowela emerytalna.

W kołach nauczycielskich z największym oddźwiękiem spotkało się rozważanie przez Senat uchwalonej przez Sejm na ubiegłej sesji jako wniosek posła Ostafina noweli emerytalnej. Nowela ta usuwa całkowicie najbardziej krzywdzące postanowienia dekretu w sprawie zaliczania służby w b. państwach zaborczych — przywracając zaliczenie całości tego czasu i znosząc krzywdzące pojęcie emeryta zaborczego. Czyni to jednak za cenę obciążenia wszystkich emerytur 4 proc. opłatą miesięczną, która ma corocznie ulegać zmniejszeniu o 1 proc. Inne artykuły ostatniej noweli raczej pogarszają dolę emerytów, bądź ograniczając prawo do doliczenia 10 lat do emerytury, bądź znosząc korzystniejsze liczenie niektórych okresów służby.

Prasa nauczycielska poświęca tym zagadnieniom wiele uwagi.

## KRONIKA TOWARZYSTW

**PIĄTEK 11 MARCA.**

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu ćwiczeń, ul. Szczecińska 1. Komplet konieczny.

— **Stow. śpiewu „Symfonia".** Lekcja w Resursie Kupieckiej.

— **Klub sportowy „Brda".** Schadzka wszystkich piłkarzy w świetlicy klubowej, ul. Bielany 6. W niedzielę zawody I i II drużyny i drużyny juniorów na boisku im. Świtały.

**SOBOTA 12 MARCA.**

Godz. 18,00: **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Zebranie w sali p. Kołodzieja, róg ul. Ugory i Konopnej.

### Stronnictwo Pracy

**KOŁO M. BARTODZIEJE - ZIMNE WODY.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 15 w lokalu p. Brüknera, ul. Toruńska 156. Ciekawy referat wygłosi p. red. Nowakowski. O liczny udział członków prosi zarząd.

**KOŁO WIELKIE BARTODZIEJE.** Zebranie plenarne w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 19-ej u p. Janczaka (dawniej W. Kujawski). Sprawy bardzo ważne. Referat wygłosi p. radca Beyer. O liczny udział prosi zarząd.

**KOŁO PÓŁNOC.** Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellerowej, plac Piastowski. Referat wygłosi członek zarządu powiatowego. Zebranie zarządu o godz. 18,30.

**KOŁO BIELAWY.** Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska) przy ul. Jagiellońskiej. Referat wygłosi p. red. Nowakowski. Na powyższe zebranie wszystkich członków oraz sympatyków zaprasza zarząd.

### Sprawy sokole

**SOKÓŁ ŻEŃSKI.** Dziś w piątek ping-pong o godz. 7-ej w sekretariacie.

**SOKÓŁ V — O. P. N.** Schadzka wszystkich drużyn dziś 11 bm. o godz. 19,30 u p. Dzierżyńskiego.



## Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej.

W 4 dniu ciągnienia 3% premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji wygrane **po zł 300** padły na następujące numery:

**Seria 8:** 544 168 789 619 890 2241 3345 3183 4882 4184 4873 4290 5162 5609 6305 6049 6213 6113 6354 6071 6440 7045 7168 8191 8206 8216 8483 8522 8806 9239 9034 9734 9791 9232 9575 9440 10579 11962 11866 11221 11113 12521 12789 12637 12323 12678 12002 12201 13926 13852 13726 14422 14534 15556 15091 15802 16245 16129 16528 17674 17828 18933 18220 19635 19386 19532 19114 20461 21068 21860 21798 22562 22842.

**Seria 25:** 6300.

**Seria 38:** 481 449 316 1239 1292 1070 2119 2788 3880 3909 3643 4121 4099 4414 4096 4269 5254 6020 6876 6012 7028 7114 7543 8298 9416 9518 9202 9602 9978 9867 10041 10316 10167 10730 11330 11399 11371 12154 12879 12340 12613 13736 13235 14170 15384 15309 15313 15845 16687 16082 16337 16674 16966 17565 17866 17247 18673 18026 18282 19795 19658 20831 20308 21021 21862 21269 21511 21318 22242 22370 22077 22385 22519.

**Seria 39:** 613 174 645 115 659 2152 2867 2173 2806 2358 2509 3025 3916 3664 4526 4888 5268 5049 6875 6425 6758 7075 7482 7792 7715 7272 8860 8158 8354 9501 9532 9596 9274 10934 10015 10407 14383 10614 10225 11433 11715 12204 13519 13443 13149 15992 15092 15557 15063 16037 16744 16721 17250 17555 18569 18150 19179 19014 19747 19390 19178 20676 20952 20929 20551 21996 21625 22678 22071 22526 22787 22320.

**Bank Polski płacił w dniu 11. 3. 1938 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,24½ |
| dolary kanadyjskie | 5,24 |
| funty szterlingów | 26,35 |
| franki szwajcarskie | 121,90 |
| franki francuskie | 16,30 |
| belgi belgijskie | 88,95 |
| liry włoskie | 21,10 |
| floreny holenderskie | 293,95 |
| korony czeskie | 16,50 |
| szylingi austriackie | 85,— |
| marki niemieckie | 98,— |
| guldeny gdańskie | 99,75 |

## BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dn. 10. III. 1938 r.

**Zboża**

Pszenica I 748 g/l 26,50—27,00, II 726 g/l 25,75—26,25, Żyto 20,75—21,00: 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 18,50—19,00, jęcz. 673—678 g/l 17,50—17,75, jęcz. 644—650 g/l 17,00—17,25, Owies zadeszczony 19,50—20,00.

**Przetwory młynarskie.**

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 47,00—48,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 42,50—43,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 40,50—41,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 34,25—34,75. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 30,75—31,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,25—27,25. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,25—30,75. Otręby pszenne miałkie stand. 16,00—16,50, Otręby pszen. średnie 15,50—16,00: Otręby pszenne grube 16,50—17,25; Otręby żytnie z przemiału stand. 13,75—14,25, Otręby jęcz. 14,50—15,25; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,75—26,25, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,75—26,25, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 36,25—37,25.

**Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.**

Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktoria 22,00—25,00, Groch zielony (Folger) 23,50—25,50. Wyka jara 21,00—22,00, Peluszka 23,00—24,00; Łubin żółty 13,50—14,00, Łubin niebieski 13,00—13,50, Seradela 26,00—29,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 52,00—54,00; rzepik ozimy bez worka 50,00—51,00; Siemię lniane 48,00—51,00; Mak niebieski 103,00—108,00, Gorczyca 32,00 35,00, Koniczyna czerw bez kan. o czyst. 97% 125,00,—135,00 Koniczyna biała bez kan., o czyst 97% 210,00—230,00; Koniczyna szwedzka 230,00—245,00, Koniczyna żółta odłuszczona 80,00—90,00, Przelot 90,00—100,00; Rajgras 80,00—85,00; Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

**Artykuły pastewne i inne.**

Makuch lniany 21,25—22,00; makuch rzepakowy 17,50—18,25; makuch słonecznikowy 40/42% 19,50—20,50; śrut soja 24,50—25,00; wytłoki suszone 8,25—8,75; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki sadzeniaki 5,00—6,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; płatki ziemniaczane 16,25—16,75; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 6,75—7,00, siano nadnoteckie luzem 7,75—8,75; siano nadnoteckie prasowane 9,00—9,75.

**Tendencja i obroty**

| Zboża: | Obrót - ton | Tendencja |
|---|---|---|
| Pszenica | 282,— | spokojna |
| Żyto | 393,5 | „ |
| Jęczmień | 320,— | słaba |
| Owies | 121,5 | spokojna |
| **Przetwory młynarskie:** | | |
| Mąka pszenna | 164,48 | „ |
| Mąka żytnia | 99,— | „ |
| Otręby pszenne | 82,5 | „ |
| „ żytnie | 57,1 | „ |
| Strączkowe, oleiste, konicz., nasiona i inne | 107,1 | „ |
| Pastewne i inne | 140,— | „ |

Ogólny obrót 1,767,18 ton.

Każdy kto jest syty, każdy kto zarabia pamiętać powinien o ciężkiej doli bezrobotnych

Sygnatura: 254/37.

**Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **13 kwietnia 1938 r.** o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika małż. Stanisława i Jadwigi Bartylaków rolników w Ojrzanowskich Nowinach pow. Szubin, nieruchomość wiejską o obszarze 14.24,51 ha z masywnymi zabudowaniami gospodarczymi położona w Barcinie pow. Szubin, woj. Poznańskie (stacja kolejowa Barcin). Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie pod oznaczeniem Barcin tom IV wykl. 135 i tom VII wykl. 138. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 23715, cena zaś wywołania wynosi 7905. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2371,50. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartośc. bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 27, sala nr 4. Licytant winien w dniu licytacji przedłożyć zezwolenie od właściwej władzy do nabycia nieruchomości.

**Łabiszyn,** dnia 5 marca 1938 r. (4389

**Komornik** (—) Chrzanowski.

**Podmajstrzy**
budowy na wyjazd poszukuje firma. Oferty pod „Państwowe" do filii Dzien. Bydg. 2406

**Kelnerów**
kucharzy, kucharki poleca Związek Gastronomiczny, Plac Piastowski 17, telefon 1163. 610

**Zarząd Miejski miasta Kamienia Pomorskiego**
ogłasza konkurs na stanowisko

# niezawodowego burmistrza.

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Wykształcenie średnie a co najmniej 3 letnia praktyka samorządowa lub na stanowisku urzędnika II kategorii w władzach administracji ogólnej

Uposażenie wynosi 125,— zł miesięcznie plus wolne mieszkanie.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem kierować do Zarządu Miejskiego w Kamieniu Pomorskim do **dnia 26 marca 1938 r.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

4386) **Wiceburmistrz** (—) Majewski

**Wydział Powiatowy w Chojnicach** ogłasza niniejszym

# KONKURS

**na stanowisko kierownika Powiat. Zarządu Drogowego**

**Wymagane kwalifikacje:**

1. Narodowość polska
2. Nieprzekroczony 35 rok życia
3. Odbyta służba wojskowa
4. Dyplom inżyniera uzyskany na Wydz. Inż. Ląd. Politechnik Krajowych
5. Kilkuletnia praktyka w dziedzinie budowy i utrzymaniu dróg o nawierzchniach tłuczniowych i ulepszonych
6. Uposażenia budowlane wymagane art. 362 Rozp. Prez R. P. z dnia 16. II. 1928 r. o prawie budowlanym i zab. osiedli

Upoważnienie wg VIII lub VII stopnia służbowego w zależności od posiadanej praktyki zawodowej. Podania z dołączeniem odpisów świadectw i własnoręcznie napisanego życiorysu składać należy na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Chojnicach do dnia 26 marca 1938 r. (4381

Posada do objęcia od dnia **1 czerwca 1938 r.**

**Przewodn. Wydziału Powiatowego** (—) T. Lipski.

**ZAWIADOMIENIE.**

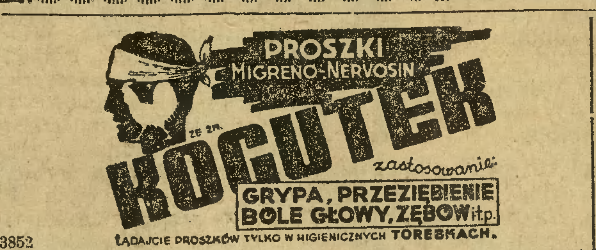
P. T. Klientom podaję do łaskawej wiadomości, że w najbliższych dniach przenoszę mój

# SKŁAD OBUWIA

z ul. Rycerskiej 5 na ulicę **Śniadeckich 20**
**otwarcie dnia 14 marca rb.**

Staraniem moim będzie przez rzetelną i fachową obsługę zaskarbić sobie nadal zaufanie W. P. — Z prośbą o dalsze poparcie pozostaję
z poważaniem
*Łucja Kubera*

4354) Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 20 (róg ul. Pomorskiej) tel. 29-20.




3852

**Szyny i osie do wozów**
**resory do wozów**
**kompletne boksy**
**Juliusz Musolff**
T. z o. p. (4351
**Bydgoszcz, ul. Gdańska 7**
tel 30-26 i 1650

**85% mieszkańców Europy widzi źle,**
a tylko 10—15% ma wzrok skorygowany szkłami. O ile więcej mogłyby pozostałe 65% spotęgować swoją wydajność pracy i radość życia używając odpowiednich okularów.
Każcie więc badać wasze oczy.
**Najlepsze szkła okularowe u** (2886
**St. Zakaszewskiego**
**Bydgoszcz, ul. Gdańska 9,** telefon 10-99.
Usamodzielniony 1906

**Bezkonkurencyjnie**
przepowiada Grafolog — Król. Jadwigi 13—6. (4310

**MATRYMONJALNE**

**Dla mojej siostry**
lat 30 ciemno-blondynki, posiadającej 10 000 majątku poszukuję
**męża**
do lat 40. Najchętniej nauczyciela. Zgłoszenia z fotografią pod „Kujawianka".

**Czytajcie Dziennik Bydgoski!**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
1, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**POLECENIA**

**76 złotych**
płacę za każdy radioodbiornik przy kupnie odbiornika Union-Lux. Reszta dogodnych warunkach. Pogotowie Radiowe, Bydgoszcz, Warmińskiego 16. (2442

**Motory**
buduję generatory na wszelkie paliwa, naprawiam motory wszelkich rodzai. Szczepański, Gdańska 127. (2450

**Bilard** (2446
maszynę do pisania, do szycia, kasę „National" wagę „Schember", dywan perski, salonik, gabinet okazyjnie ze spadku, więc bardzo tanio poleca „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

**SPRZEDAŻE**

**Owczarek**
alzacki z rodowodem. Gdańska 214, m. 5. (2443

**Pompę**
do wody tanio sprzedam. Piękna 24. (4355

**Okna**
schody, drzwi używane sprzeda Karpacka 1. (2434

**Dom** (2459
w bardzo dobrym stanie dobrze rentujący sprzedam lub zamieni za dopłatą gospodarz. Warszawska 17-4

**Repozytoria**
i wózek dziecięcy na sprzedaż. Zgłoszenia F-a „Wuj Tom", Gdańska 28. (2435

**Westfalka**
na sprzedaż. Pierackiego 24. m. 10. 2436

**Samochód**
ciężarowy „Ford" 2,5 ton po remoncie, ogumienie dobre, zarejestrowany sprzedam zaraz. Bernard Reysowski, Młyn Chobielin, poczta Nakło n/N., telefon Nakło 84. 4322

**Ford**
osobowy. Dąbrowskiego 18—1. (4319

**Kolonialkę** (4272
sprzedam. Na Wzgórzu 33.

**Pianino**
na sprzedaż. Chodkiewicza 18—3. 4372

**Parcele**
Mińska 14. Tel. 3983. (4364

**Buldog**
suka 1-roczna na sprzedaż. Adres filia Dziennika Bydgoskiego. (2449

**KUPNA**

**Dragi**
kupi Wojciechowski. Pomorska 36, tel. 1302. (4252

**Składu**
dobrze prosperującego poszukuję celem kupna za cenę zł 10—12 000. Oferty „2322" Dziennik. (2322

**POSADY WOLNE**

**Krawiec** 2447
na garderobę damską, potrzebny. Dworcowa 15.

**Czeladnik**
piekarski potrzebny zaraz. Piekarnia, Sienkiewicza nr 60. (2451

**Służąca**
uczciwa potrzebna. Świętojańska 1, skład kolonialny. (2456

**Poszukuję**
ogrodnika zaraz. A. Świtlik tartak, Stronno, powiat Bydgoszcz. (2455

**Piekarz**
cukiernik potrzebny. Ubert Nakło. (2433

**Młodszy**
czeladnik ślusarski z branży rowerowej i maszyn do szycia potrzebny. Adres Dziennik Bydgoski. (4371

**Pomocnik**
fryzjerski męski. Grunwaldzka 26. (4375

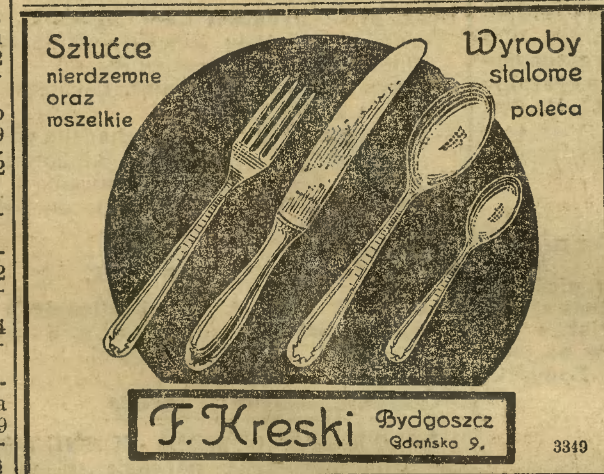
**Książkowy**
młodszy zaraz potrzebny. Oferty pod „Zaraz", filii Dziennika Bydgoskiego Dworcowa. (2445

**Służąca**
umiejąca gotować potrzebna od zaraz lub 15. Nakielska 105—5. (2439

**Potrzebna**
panna do wszelkich prac domowych, także pomoc w składzie. Bernardyńska 2, kiosk. 4356

**Służąca**
dobrymi świadectwami na wyjazd. Zgł. 3—5. Sw. Trójcy 35—16. 2441

**Służąca**
umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 15-go. Lipowa 7, 1. piętro. (4380




3349

**Dziewcze**
młodsze poszukuje Pantkowska, Żwirki Wigury nr 25. (4367

**Młodszy** 4384
pomocnik krawiecki potrzebny. Nowak, Swiecie nad Wisłą, Klasztorna 14.

**Podręczna**
do konfekcji damskiej. Długa 42. (4378

**Z maturą**
seminaryjną poszukiwany Oferty pod „Lekcje" do filii. (2460

**Poszukujemy**
ucznia uczciwych rodziców, potrzebny do magazynu i kantoru od zaraz. Wiadomość w administracji Dziennika. 4361

**Bufetowa**
przystojna od zaraz potrzebna. Warunki podać i fotografie załączyć oraz dokładny życiorys. Oferty pod „888" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. 4383

**Służąca**
z gotowaniem i do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Zbożowy Rynek 7. (4373

**Służąca**
z gotowaniem potrzebna. Chrobrego 3—2. (4377

**Dziewczyna** 2448
młodsza, uczciwa, pracowita, zaraz. Śniadeckich 9.

**Ogrodnik** (4379
starszy samotny od zaraz potrzebny. Zgłoszenia osobiste maj. Zimne Wody, Bydgoszcz, Toruńska 147.

**Mierniczego**
poszukuje mierniczy przysięgły. Zgłoszenia z podaniem warunków kierować Michalik, Grudziądz, Ogrodowa 13—5. 4382

**Do biura**
handlowego branży technicznej poszukuję ucznia u-kończonym Gimnazjum Kupieckim. Zgłoszenia filia „Techniczne". (2454

**Fryzjer**
specjalista w męskim od zaraz potrzebny. Jerzy Krzyżanowski, zakład fryzjerski dla pań i panów, Swiecie n./W., Klasztorna 15. 4385

**Bufetowa**
Wełniany Rynek 11, Restauracja. (4362

**Posługaczka**
zaraz. Cieszkowskiego 3, m. 4. 2461

**POSADY POSZUKUJĄ**

**5-10.000 zł**
kaucji złożę. Poszukuję stanowiska magazyniera względnie odpowiedniego w przedsiębiorstwie kolonialno zbożowym, posiadam dyplom technika rolnego, kilka lat praktyki w rolnictwie i handlu, ewentualnie przystąpię do spółki. Oferty filia Dzien. „5-10". (2440

**DZIERŻAWY**

**Garaż**
ul. Gdańska 62. (2437

**Piekarnia**
duże miasto z powodu choroby za 1.800 zł do odstąpienia. Zgłosz. pod „Jzn" Dzien. (4336

**Stop-garaże**
Boksy wolne. Sniadeckich 32, tel. 35-58. (4325

**Ogród**
wydzierżawię Gdańska 110. Zgłoszenia Paderewskiego 14, m. 4. 4304

**Piekarnia**
z powodu zmiany korzystnie do wynajęcia. Em. Warmińskiego 6—12. (4368

**ZGUBY**

**Zegarek** (4369
damski znaleziono 13 lutego na ul. Wiatrakowej. Zgłoszenia Sieroca 4—12.

**POŻYCZKI**

**Pożyczki**
od 3 do 4 tysiące, poszukuje gospodarz domu, procent 2 pokoje, kuchnia wspólna. Oferty „Gospodarz", filia Dzien. (2458




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**1—2 pokojowe:**
kuch. Sienkiewicza 28/2a

**2 i 3 pokojowe:**
kuchnią, nowy dom. Kozietulskiego 38.

**5, 4, 3, 2, 1 pokojowe:**
kuchnia. Śniadeckich 31/1.

**2 pokojowe:**
kuchnia, wol. Ugory 45/4.

**3, 4, 5 pokojowe:**
Jagiellońska 28, m. 8.

**2 pokojowe**
z komfortem w willi za Podchorążówką. Wiadomość Pomorska 36, telefon 1302. (4251

**Jednopokojowe**
kuchnią. Toruńska 1, m. 5. (4370

**Czteropokojowe**
komfortowe. Gdańska 69.

**6 pokojowe** (4365
mieszkanie z wygodami od 1 maja do wydzierżawienia. Wiadomość Poznańska 1. Skład cukru.

**MIESZKANIA SZUKA**

**2 pokoje**
lub pokój z kuchnią szukam. Oferty Dziennik pod „Emeryt P". (4390

**2 pokoje** (4357
kuchnią śródmieście, w porządnym domu z wygodami, zaraz lub 1. 4. szuka solidny urzędnik kol. od gospodarza. Zgłoszenia pod „W. 4. Es." do Dzien. Bydg.

**POKOJE WOLNE**

**Dwa**
umeblowane próżne, balkon. Zdany 1—6. (2438

**Dwom** 4387
panom. Poznańska 14—5

**POKOJU POSZUKUJĄ**

**Umeblowany** (4366
używaniem kuchni poszukuję. Oferty filia „2 panie".

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRISTAL:** „Huragan"; w rol. główn. Dorothy Lamour, John Hall i Merry Astor, premiera oraz nadprogram.

**MARYSIENKA:** „Czar Cyganerii"; w rol. gł Jan Kiepura i Marta Eggerth oraz nadprogram.

**APOLLO:** „39 kroków", film szpiegowski z Madeleine Carroll, dodatek kolorowy ze Złotej Serii p. t. „Święto hawajskie" i nadprogram.

**KAPITOL** ul. Marcinkowskiego 4: „Piętro wyżej" z Eug. Bodo i Grossówną oraz „30 karatów szczęścia" z Ad. Dymszą.

**BAŁTYK:** „Kapitan Taylor" oraz „Walka o złote pola" z Ken Maynardem.

**KWESTIA ZAPATRYWANIA.**



— Przepraszam pana, czy jesteśmy w tym lesie bezpieczni?
— To zależy. Czy panowie życzą sobie może spotkania z dwoma policjantami?

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

**Wydawca, nakładem i czcionkami:** Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni **za kronikę toruńską:** Roman Kobierski w Toruniu, za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.